

BLAŻOWA



Nr 164
wrzesień-październik 2018 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Dożynki Gminne 2018

- str. 25.



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



English is Fun - str. 44.



Gimnazjaliści z Błazowej z wizytą w Parlamencie Europejskim - str. 65.



Letnia półkolonia dla dzieci z terenu gminy Błazowa - str. 46.



„Futomanie” w Bukowinie - str. 24.



Narodowe Czytanie' 2018 - str. 49.



Zawody sportowo-pożarnicze - str. 38.



Aktywne lato - str. 37.



Pozwólcie, Państwo, że tym razem napiszę o sobie z perspektywy lat spędzonych w Błażowej. Siódma kadencja Rady Miejskiej właśnie mija i jest ostatnią mojej pracy zawodowej jako dyrektora Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Od września będę na utrzymaniu ZUS-u po 44 latach pracy.

Pamiętam swoje początki w gminie Błażowa. Dla absolwentki I LO w Rzeszowie wszystko było nowe. Inne środowisko, nikogo nie znałam. Rozpoczęłam pracę w Urzędzie Gminy w 1974 roku, a moim pierwszym współpracownikiem był do dziś bardzo dobry i uczynny kolega Edziu Rybka. Gdyby zliczyć wszystkie kilometry przebyte z Edziem przy dystrybucji „Kuriera” przez te wszystkie lata, pewnie okazałyby się, że okrążyliśmy kulę ziemską.

Na początku swojej zawodowej drogi nie umiałam nic. Bo co mogła umieć dziewczyna, która ławkę szkolną zamieniła na urzędowe biurko? Polecono mi np. napisać pismo przewodnie, a ja byłam przerażona, że nie potrafię. Z czasem przy pomocy starszych kolegów uczyłam się, czułam się pewniej. Przez rok pracowałam w podatkach, ale ówczesne władze gminy zauważyły, że księgowej raczej ze mnie nie będzie. Naczelnik Stanisław Puzio stwierdził, że wprawdzie swoje obowiązki staram się wypełniać dobrze, ale odnosił wrażenie, że jestem w podatkach za pokutę. Toteż przeniósł mnie w 1982 r. do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej na stanowisko kierownika. I znowu zaczynałam od zera! Jednak praktyka w Urzędzie Gminy była cenna, zdobyłam nieco doświadczenia. Budynek biblioteki to była walcząca się rudera, myszy czmychały aż miło. W zimie woda zamarzała w wiadrach, bo nie było kanalizacji. Na czas prac w bibliotece przenieśliśmy się do starego przedszkola, które też trzeba było wyremontować. Remont biblioteki w latach 1985-1988 to nieustanna walka o materiały budowlane, wyposażenie w sprzęt, bo pamiętajmy, że wtedy na rynku nie było NIC! Poza octem półki na ogół świeciły pustkami. Musiałam stać

DRODZY CZYTELNICY!

w ogniu po firanki do biblioteki... Albo jeździć do Dynowa do szklarza z księgową Stefanią Bednarz i czekać na niego w knajpie, aż raczy się zjawić na piwo, bo w zakładzie bywał rzadko. Dla młodszych pań dyrektorek to opowieści niczym bajki Szeherazydy.

W 1988 r. oddano bibliotekę czytelnikom. Jaka to była radość! I wydarzenie w mieście. Grała orkiestra dęta Olka Rybki, przybyło wielu znamienitych gości z kręgu kultury z Rzeszowa, oprócz władz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Nie przejęłam się tym. Zawsze miałam świadomość, że pracuję dla „swoich ludzi”, tj. dla mieszkańców gminy. To oni byli dla mnie najważniejsi. W 1988 r. dostałam nagrodę wojewody rzeszowskiego za wkład w rozwój kultury województwa. Oprócz biblioteki w mieście oddaliśmy lokale dla filii w Futomie i Kąkolówce. Pochwalę się jeszcze nagrodą Zarządu Województwa Podkarpackiego (2004). To ważne wyróżnienia w kulturze regionu.

W latach 1985-1990 studiowałam bibliotekoznawstwo i informację naukową w WSP w Krakowie. Studia wieńczyła praca magisterska „Biblioteki w Błażowej w latach 1829-1945”.

Znaczące piętno wywarł na życie moje i mojej rodziny „Kurier Błażowski” ukazujący się nieprzerwanie od 1991 r. Dzieje czasopisma znają nasi czytelnicy dobrze, przypominaliśmy je z okazji licznych jubileuszy.

Chcę wspomnieć z perspektywy minionych lat o rzeczy najważniejszej – o wspaniałych ludziach, których dane mi było poznać. Wysłałam z domu rodzinnego wcześniej, toteż nawet ciasto drożdżowe nauczyła mnie piec pani Stefa Wanianka, już nieżyjąca. Cenię sobie wieloletnią przyjaźń z sąsiadami z mojego bloku, wspaniałymi i ciepłymi i z panią Jadzią Farasiową.

Mam przyjaciół w całej gminie, a najwięcej w Futomie (chyba?). Gościny dom Gosi i Ryśka Drewniaków zapamiętam na zawsze. Był zawsze dla mnie otwarty. Poznałam dokładnie problemy kół gospodyń wiejskich i ochotniczych straży pożarnych. Bywałam wszędzie, gdzie coś się działo. To było pracowite życie, ale satysfakcjonujące. Tylko czasem ktoś w złośliwym anonimie („życzliwych” wszak nie brakuje) zarzucał mi, że nie jestem stąd. – To

skąd? – pytam. Tu spędziłam życie, tu wznosiły się moje dzieci. Co trzeba zrobić, żeby być stąd?

Pracowałam z kilkoma burmistrzami i siedmioma Radami. Nawet jeśli były jakieś tarcia, wspominam tę współpracę z sympatią. Grunt to dobre wspomnienia.

Szczególnie miło wspominam współpracę z obecnym burmistrzem Jurkiem Kocojem.

Mówię o nim tak familiarnie, bo od 20 lat jest członkiem zespołu redakcyjnego „Kuriera Błażowskiego”, kiedy dołączył do nas zaraz po studiach. Poznał dokładnie pracę samorządu jako radny, następnie przewodniczący Rady Miejskiej, a obecnie burmistrz. Jako mieszkanka miasta podziwiam jego dokonania, choćby w kwestii podniesienia estetyki miasta. Błażowa coraz mniej przypomina grajdołek na obrzeżach cywilizacji. Osiągnięć jest wiele, o czym na pewno przypomnimy. Choćby drogi i mosty.

Życzę Jurkowi zwycięstwa w wyborach. Trzeba stawiać na młodych, prężnych, którzy nie boją się wyzwania.

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

O JESIENI, JESIENI

Niech się wszystko odnowi, odmieni...
O jesieni, jesieni, jesieni ...

Niech się nocą do głębi przeźrocza
nowe gwiazdy urodzą czy stoczą,
niech się spełni, co się nie odstań,
choćby krzywda, choćby ból bez miary,
niesłychane dla serca ofiary,
gniew czy miłość, życie czy skonanie,
niech się tylko coś prędko odmieni.

O jesieni!... jesieni!... jesieni!

Ja chcę burzy, żeby we mnie z siłą
znowu serce gorzało i biło,
żeby życie uniosło mnie całą
i jak trzcinę w objęciu łamała!

Nie trzymajcie,
nie wchodźcie mi w drogę
już się tyle rozprysło wędzideł...

Ja chcę szczęścia i bólu, i skrzydeł
i tak dłużej nie mogę, nie mogę!

Niech się wszystko odnowi, odmieni!...

O jesieni!... jesieni!... jesieni.

Kazimiera Hłakowiczówna



LIPIEC

16 lipca 2018 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej, na którym radni wysłuchali m.in. informacji na temat działalności Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

17 lipca 2018 r. – spotkanie z komendantem miejskim policji w Rzeszowie panem Bogusławem Kanią dotyczące dalszych działań związanych z otwarciem Posterunku Policji w Błażowej.

17 lipca 2018 r. – spotkanie z burmistrzem Tyczyna panem Januszem Skotnickim dotyczące wspólnych inicjatyw gospodarczych na terenie naszych gmin.

22 lipca 2018 r. – gminne ćwiczenia strażackie, które odbyły się na terenie Nowego Borku.

23 lipca 2018 r. – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

23 lipca 2018 r. – przekazanie terenu drogi gminnej nr 7 Piątkowa (łącznik ul. Działowej i ul. Jagiellońskiej z tzw. „Łańcucką”) do przebudowy i wykonania nowej nawierzchni asfaltowej.

23 lipca 2018 r. – w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie z rąk wicewojewody podkarpackiego pani Lucyny Podhalicz odebrałem promesę na dofinansowanie przebudowy dróg gminnych, tzw. „Kozdrasiówki” w Lecce i tzw. „Nad Spółdzielnią koło Husa” w Piątkowej.

25 lipca 2018 r. – spotkanie z wice-marszałkiem panem Stanisławem Kruczkiem, dr Janem Pelczarem i radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego panem Stanisławem Najdą odnośnie dalszych perspektyw rozbudowy Zakładu Opieki Długoterminowej i Paliacji w Błażowej.

26 lipca 2018 r. – przed przystąpieniem do inwestycji, na działce gminnej w sołectwie Kąkolówka Ujazdy, na której ma powstać ogólnoużytkowy budynek na potrzeby miejscowości, odbyło

się spotkanie organizacyjne mieszkańców z wykonawcą.

27 lipca 2018 r. – spotkanie z wykonawcami pomnika, który ma powstać w Błażowej z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

27 lipca 2018 r. – wizyta w Urzędzie Miasta Przeworsk, podczas której toczyła się debata odnośnie spraw organizacyjnych związanych z montażem pieców na biomasę w ramach projektu „Montaż Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych w mieście Przeworsk i gminie Błażowa”.

SIERPIEŃ

1 sierpnia 2018 r. – spotkanie z dyrektorem Zarządu Transportu Miejskiego w Rzeszowie panią Anną Kowalską na temat zagadnień związanych z transportem publicznym na linii Błażowa – Rzeszów.

2 sierpnia 2018 r. – wizyta twórcy i właściciela Muzeum Techniki i Militariów w Rzeszowie pana gen. Tomasza Bąka w Urzędzie Miejskim w Błażowej.

2 sierpnia 2018 r. – spotkanie w Nadleśnictwie Strzyżów z nadleśniczym panem Andrzejem Modliszewskim na temat różnych spraw gospodarczych łączących obie jednostki.

5 sierpnia 2018 r. – XII edycja Rodzinnego Rajdu Rowerowego.

8 sierpnia 2018 r. – spotkanie z przedstawicielami firmy Aspera, dotyczące realizacji projektu „Poprawa jakości kształcenia w gminie Błażowa”.

9 sierpnia 2018 r. – spotkanie organizacyjne z przedstawicielami Kół Gospodyń Wiejskich i sołectw związane z Gminnymi Dożynkami.

10 sierpnia 2018 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej.

21 sierpnia 2018 r. – Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

23 sierpnia 2018 r. – spotkanie z rodzicami dzieci przyjętych do nowo powstałego Klubu Dziecięcego „Maluszek” w Błażowej.

27 sierpnia 2018 r. – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

29 sierpnia 2018 r. – w Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządów oraz firm odbierających odpady komunalne i przedstawicieli PGE w sprawie problemów z przyjęciem odpadów przez wyznaczone instalacje. Ma to związek z opóźnieniami z rozpoczęciem pracy Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Rzeszowie.

30 sierpnia 2018 r. – spotkanie z dyrektorami gminnych placówek oświatowych w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym 2018/2019.

30 sierpnia 2018 r. – wizyta w Katolickim Radiu Via w Rzeszowie w związku z audycją promującą Gminne Dożynki Błażowa 2018.

WRZESIEŃ

2 września 2018 r. – Dożynki Gminne – Błażowa 2018.

3 września 2018 r. – rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Szkole Podstawowej w Nowym Borku.

3 września 2018 r. – rozpoczęcie nowego roku szkolnego 2018/2019 w Zespole Szkół w Błażowej.

4 września 2018 r. – oficjalne rozpoczęcie działalności Klubu Dziecięcego „Maluszek” w Błażowej.

4 września 2018 r. – zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

5 września 2018 r. – spotkanie z uczestnikami projektu na montaż OZE na budynkach mieszkalnych w sprawie instalacji pieców na biomasę.

Jerzy Kocój
Burmistrz Błażowej

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

23 lipca 2018 r. w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się LI sesja Rady Miejskiej, w której wzięło udział 14. radnych. W pierwszym punkcie obrad informację nt. pracy między sesjami złożył burmistrz Błażowej Jerzy Kocój. W trakcie obrad radni podjęli uchwały:

Uchwała nr LI/256/2018w sprawie ustalenia wysokości opłaty za wpis do rejestru żłobków i klubów dziecięcych;

Uchwała nr LI/257/2018w sprawie ustalenia opłat za pobyt i wyżywienie w Klubie Maluszek w Błażowej;

Uchwała nr LI/258/2018w sprawie zmiany uchwały w sprawie utworzenia Klubu Maluszek i nadania mu statutu;

Uchwała nr LI/259/2018 w sprawie zmiany uchwały w sprawie organizacji wspólnej obsługi finansowo-księgowej, administracyjnej i organizacyjnej dla jednostek organizacyjnych gminy Błażowa;

Uchwała nr LI/260/2018w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2018 r.;

Uchwała nr LI/261/2018 w sprawie odwołania skarbnika gminy Błażowa na 2018 r.;

Uchwała nr LI/262/2018 w sprawie odwołania skarbnika gminy.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

* * *

27 sierpnia 2018 r. w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się LI sesja Rady Miejskiej, w której wzięło udział 13. radnych. Rozpoczęła się informacją burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja nt. pracy między sesjami. W trakcie obrad radni podjęli uchwały: Uchwała nr LII/263/2018w sprawie zasad usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych.

Uchwała nr LII/264/2018 w sprawie szczegółowych zasad przyznawania usług opiekuńczych, specjalistycznych usług opiekuńczych z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz zasad i trybu ustalania i pobierania opłat za te usługi, jak również częściowego lub

całkowitego zwolnienia od opłat za świadczone usługi.

Uchwała nr LII/265/2018 w sprawie ustalenia szczegółowych zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w schronisku dla osób bezdomnych, w tym w schronisku dla osób bezdomnych z usługami opiekuńczymi.

Uchwała nr LII/266/2018 w sprawie przyznania nieodpłatnie pomocy oraz określenia zasad odstąpienia od żądania zwrotu wydatków poniesionych przez gminę Błażowa na pomoc w formie posiłku, świadczenia pieniężnego na zakup posiłku lub żywności albo świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych na lata 2014-2020

Uchwała nr LII/267/2018 w sprawie statutu Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej.

Uchwała nr LII/268/2018 w sprawie przystąpienia do opracowania Strategii Rozwoju gminy Błażowa na lata 2019-2029.

Uchwała nr LII/269/2018 w sprawie udzielenia powiatowi rzeszowskiemu pomocy finansowej oraz zawarcia umowy partnerskiej.

Uchwała nr LII/270/2018 w sprawie maksymalnej liczby zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych na terenie gminy Błażowa.

Uchwała nr LII/271/2018 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2018 r.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Kinga Wielgos

HARMONOGRAM ZEBRAŃ WIEJSKICH GMINY BŁĄŻOWA WRZESIEŃ 2018 R.

Lp.	Sołectwo	Miejsce zebrania	Data	Godzina	Obsługa zebrania Urzędu Miejskiego
1	Błażowa	Gimnazjum Publiczne	30.09.2018 r.	12 ¹⁵	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
2	Błażowa Dolna	Szkoła Podstawowa - Błażowa Dolna	09.09.2018 r.	12 ¹⁵	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
3	Błażowa Dolna - Mokłuczka	Remiza OSP	23.09.2018 r.	16 ⁰⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
4	Błażowa Górna	Świetlica Wiejska	16.09.2018 r.	14 ⁰⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
5	Nowy Borek	Szkoła Podstawowa - Nowy Borek	23.09.2018 r.	14 ⁰⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
6	Piątkowa	Szkoła Podstawowa - Piątkowa	23.09.2018 r.	11 ¹⁵	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
7	Futoma	Szkoła Podstawowa - Futoma lub Remiza OSP	23.09.2018 r.	9 ¹⁵	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
8	Kąkolówka	Dom Ludowy w Kąkolówce	09.09.2018 r.	8 ⁵⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
9	Kąkolówka-Ujazdy	Stary Dom Sołtysa	30.09.2018 r.	16 ⁰⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
10	Białka	Szkoła Podstawowa - Białka	30.09.2018 r.	10 ³⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,
11	Lecka	Szkoła Podstawowa - Lecka lub Remiza OSP	30.09.2018 r.	9 ⁰⁰	Burmistrz Błażowej, Sekretarz Gminy,

*„Z drobiazów życiowych,
wykonanych wielkim sercem
powstaje wielkość człowieka”.*

Kard. Stefan Wyszyński

**Szanowni Państwo
Ewa Kozubek
Agnieszka Pietrucha
Bogusława Kośmider
Andrzej Jemiola**

W związku z zakończeniem pracy na stanowisku dyrektora, proszę o przyjęcie słów uznania i podziękowania za wieloletnią pracę pedagogiczną, za życzliwość i zaangażowanie w kształcenie dzieci i młodzieży oraz kształtowanie umysłów, umiejętności i charakterów młodych pokoleń. Dziękuję również za odpowiednie kierowanie placówkami, gdzie niezmiernie ważne były dwa czynniki, które cechowały Państwa osoby – profesjonalizm i kreatywność.

Gratuluje Państwu dotychczasowych sukcesów i składam życzenia spełnienia wszystkich planów, zamierzeń i oczekiwań, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym.

**Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój**

GMINNE INWESTYCJE

1. Rozstrzygnięto przetargi na przebudowę dróg gminnych dojazdowych do gruntów rolnych i leśnych w miejscowościach:

- Błażowa Dolna – wykonawca Zakład Usług Budowlano-Transportowych Mazur Roman, koszt 53 139,69 zł brutto;
- Lecka – wykonawca Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błażowej, koszt 111 597,65 zł brutto;
- Piątkowa – wykonawca Zakład Usług Budowlano-Transportowych Mazur Roman, koszt 75 142,82 zł brutto.

2. 4 września 2018 r. nastąpiło oficjalne otwarcie „Klubu Dziecięcego Maluszek”, zlokalizowanego w Błażowej przy ulicy Armii Krajowej 11. Do Klubu Dziecięcego przyjęto dzieci w wieku od 1 roku życia do 3 lat. Roboty budowlane wykonała firma „FLO-EN” Adam Holender z siedzibą w Krośnie. Żłobek został wyposażony w plac zabaw, realizacją którego zajęła się Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa MARPIS z siedzibą w Stobiernej. Na placu zabaw została również wykonana bezpieczna nawierzchnia oraz ogrodzenie. Łączny koszt zamówienia to 179 537,77 zł.

3. Został wykonany parking o nawierzchni z kostki brukowej przy przedszkolu oraz Domu Parafialnym w Błażowej.

4. W ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych został rozstrzygnięty przetarg na przebudowę dwóch dróg. Pierwsza to droga „Kozdrasiówka” zlokalizowana na działce numer ewidencyjny 820 w miejscowości Lecka w km 0+000-0+300. Druga droga „Nad Spółdzielnią do Husa” w km 0+000-0+210 zlokalizowaną na działce numer ewidencyjny 2264 w miejscowości Piątkowa. Do przetargu zgłosiły się dwie firmy. Na podstawie kryteriów określonych w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia wybrano najkorzystniejszą ofertę złożoną przez firmę LUKA TRANS Łukasz Potoczny 36-245 Nozdrzec. Wykonawca zrealizuje zadanie za kwotę 356 171,08 zł brutto. Na ten cel pozyskane zostało dofinansowanie od Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w kwocie 250 000 zł. Termin zakończenia prac wyznaczony jest na 31.10.2018 r.

5. W ramach projektu pn. „Odnawialne Źródła Energii w Mieście Przeworsku i gminie Błażowa”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020, na terenie gminy Błażowa trwa montaż instalacji kolektorów słonecznych u mieszkańców biorących udział w projekcie. Wkrótce rozpocznie się montaż instalacji paneli fotowoltaicznych.

6. 5 września 2018 roku w auli Gimnazjum Publicznego w Błażowej, Plac im. Ks. Adolfa Kowala 1, odbyło się spotkanie informacyjne z uczestnikami projektu pn. „Odnawialne Źródła Energii w Mieście Przeworsku i gminie Błażowa” Przedmiotem spotkania było m.in.: omówienie zasad montażu instalacji kotłów na biomasę przez wykonawcę firmę SEMPER POWER z miejscowości Krupski Młyn, informacja o wysokości kolejnych transz wpłaty wkładu własnego, informacja o warunkach i terminach podpisywania umów oraz aneksów do umowy zasadniczej.

7. Z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości obok budynku Domu Parafialnego w Błażowej zostanie wybudowany pomnik pn. „Lokalnym Bohaterom I Wojny Światowej”.

8. Pozyskane zostało dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie na zadanie termomodernizacji budynku Szkoły Podstawowej w Nowym Borku oraz budynku Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Kwota dofinansowania to 90 000 zł na każdą inwestycję.

9. Ogłoszono przetarg na roboty budowlane w Szkole Podstawowej w Nowym Borku. Inwestycja została podzielona na dwa zadania. Zadanie pierwsze obejmuje remont ścian piwnicznych i przyziemia oraz odwodnienia budynku. Drugie zadanie obejmuje termomodernizację budynku szkoły.

10. Został złożony wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego o dofinansowanie zadania pn. „Rozbudowa stacji uzdatniania wody w Błażowej”. Łączny koszt realizacji inwestycji wynosi 3 152 241,47 zł. Kwota dofinansowania, o jaką ubiega się gmina Błażowa wynosi 1 999 751,23 zł.

11. Trwa remont pomieszczeń w Domu Ludowym w Piątkowej. Łączny koszt przebudowy wynosi 73 432,00 zł. Inwestycja została dofinansowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w kwocie 36 432,00 zł, pozostała kwota potrzebna na realizację zadania pochodzi z budżetu gminy. Również w Remizie OSP w Nowym Borku trwa termomodernizacja budynku.

12. Dbając o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego i pieszego zainstalowane zostały bariery energochłonne w miejscowościach: Lecka – koło budynku OSP, Lecka Góra, Lecka koło Bobra, Błażowa Górna – nad rzeką koło Piotrowskiego, Błażowa – ul. Rzeczna i przy Gminnym Ośrodku Kultury, Futoma – Wólka.

13. Zamontowano nowe lampy oświetlenia ulicznego w miejscowościach: Błażowa, Futoma, Piątkowa oraz Błażowa Dolna i Błażowa Dolna Mokłuczka.

Z INWESTYCJI POWIATOWYCH

1. Wykonano częściowy remont drogi powiatowej w Kąkolówce, w ramach którego na odcinku około 300 m została położona nowa nawierzchnia asfaltowa.

2. Na drodze powiatowej numer 1422R w Nowym Borku i Błażowej Dolnej przebudowywane są zapadnięte studzienki kanalizacji deszczowej.

Katarzyna Gerula

JESIEŃ NIESIE MIŁOŚĆ

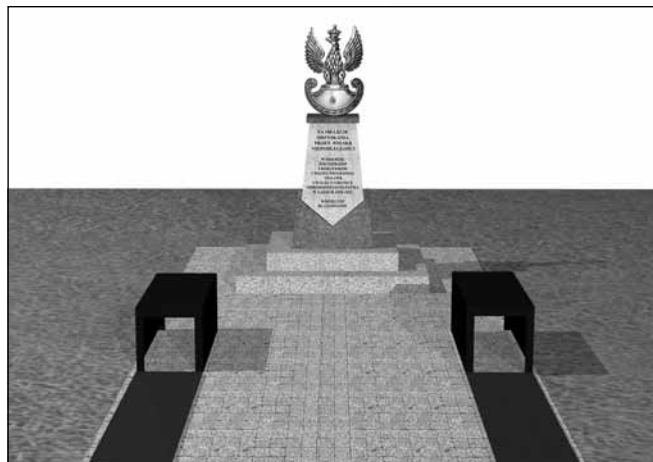
Czy to ma znaczenie
Ile się ma lat
Jesień niesie miłość
Trzeba więc ją brać
Głupie serce rwie się
W noc nie mogę spać
Jesień, jesień miłość
Trzeba więc ją brać
Jesień, jesień miłość
Trzeba więc ją brać

Irena Kwiatkowska

INWESTYCJE W GMINIE BŁAŻOWA



Na najbardziej zniszczonym odcinku drogi powiatowej w Kąkolówce zostały uzupełnione ubytki masy bitumicznej, a na odcinku około 300 metrów została położona nowa nawierzchnia asfaltowa.



Z okazji przypadającej w tym roku 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości powstały inicjatywy uczczenia tych obchodów konkretnymi działaniami. Dlatego w centrum Błażowej przy Domu Parafialnym powstanie pomnik „W Hołdzie Lokalnym Żołnierzom i Bohaterom I Wojny Światowej”, natomiast w Futomie dotychczasowy pomnik znajdujący się przy remizie OSP zostanie odnowiony i przeniesiony w okolice Kościoła.



Prace budowlane przy przebudowie lokalu przeznaczonego na nowy Posterunek Policji w Błażowej.



Zakończyła się budowa zaplecza socjalnego dla sołectwa Kąkolówka Ujady. Budynek ten będzie miejscem spotkań i zebrań.



Prace budowlane przy układaniu nowej nawierzchni z kostki brukowej na parkingu przy Domu Parafialnym i przedszkolu.



STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.

Czas nieubłagalnie mija, a wraz z nim zmieniają się ludzie, moda, ich otoczenie, obyczaje i nawyki. Przeglądanie starych zdjęć przypomina czytanie powieści o przemijaniu. Postacie zmieniają się z biegiem lat, przychodzą coraz to nowe

Oglądając stare rodzinne fotografie nie zawsze pamiętamy kogo przedstawiają. Zazwyczaj im starsze zdjęcie tym większa trudność, by je opisać. Czy to jest nasza babcia, prababcia, a to jest nasz wujek, a może to nasza bliższa lub dalsza rodzina... Podobnych pytań może być bardzo wiele. Pamięć ludzka jest szalenie ulotna. Nie magazynujemy wszystkich wiado-

na niej uwiecznionej. Nadal nurtuje mnie odpowiedź na pytanie, czy fotografia, podobnie jak osoba uwieczniona na niej, także umiera i odchodzi w zapomnienie. Ponoć każda stara fotografia zawiera duszę osoby sfotografowanej, a dusza ta żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o tej osobie.

Tym razem chciałbym zaprezentować Państwu zdjęcia dostarczone przez Antoninę Cieślę, Celinę Synoś oraz Jadwigę Chuchlę. Zdjęcia z albumów rodzinnych dokumentujące życie Błażowej.



Błażowa, ul. 3. Maja.



Na drugim planie obecnie budynek biblioteki.

pokolenia, a stare ustępują im miejsca. Jedno pozostaje bez zmian – nie zmienia się tylko stara fotografia, jest taka sama jak niegdyś. Kiedyś fotograf w atelier prosił sfotografowanego, aby patrzył w jednym kierunku i się nie poruszał, a gdy już zapisał nasz obraz na szklanej płycie, mógł go w dowolnych ilościach kopiować.

mości jak dysk twardy w komputerze. Zdarzenia nieopisane znikają wraz o ostatnimi świadkami ich zaistnienia. Ludzie umierają i zazwyczaj nikt o nich później nie pamięta. Jedną z niewielu rzeczy, jaką później po sobie pozostawiają jest właśnie stara fotografia. Zawsze intrygowała mnie historia osoby

Bardzo serdecznie dziękuję za fotografie i jak zwykle apeluję do wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swymi zdjęciami o dostarczenie ich do redakcji „Kuriera Błażowskiego”.

Jakub Heller



Tradycje sportowe w Błażowej mają głębokie korzenie.



Błazowa, ul. Kwiatkowskiego.



Panorama Błazowej z „onej strony”.



Panorama w stronę Błazowej Górnej.



I Komunia Św. w Błazowej.



Błażowska młodzież.



Błażowa, 24 maja 1972 r.



Wesele Błażowskie 1972-1973.



Pracownicy błażowskiego Urzędu Pocztowego – 1 Maja 1979 r.

TARCZA POLSKA. KSIĄŻKA DO MODLENIA



Trafiła w moje ręce niezwykła książka, zatytułowana „Tarcza polska”. Książka do modlenia dla wszystkich synów polskiej ziemi. Przedrukowana z wyd. warszawskiego, które wyszło w r. 1862 z polecenia ś.p. ks. arcybiskupa Fijałkowskiego, uzupełniona większym zbiorem modlitw i pieśni przez ks. Wojciecha z Częstochowy.

Gródek, nakładem i drukiem. J. Czaińskiego, 1904

Książkę polecił wydać Antoni Melchior Fijałkowski (ur. 3 stycznia 1778 w Zielomyślu, zm. 5 października 1861) – polski biskup rzymskokatolicki, teolog i działacz patriotyczny, biskup pomocniczy płocki w latach 1842-1844, wikariusz kapitułny zarządzający archidiecezją warszawską w latach 1844-1857, arcybiskup metropolita warszawski w latach 1857-1861. Jego pogrzeb był kolejną manifestacją polityczną przed wybuchem powstania styczniowego.

Książkę otwiera „Kalendarz historyczny ważniejszych wypadków w Polsce”. W styczniowych rocznicach wymieniono wśród wielu innych: koronację Jana Kazimierza 1649, koronację Łokietka 1319, odsądzenie od tronu polskiego Romanowów-Gotorpów i detronizację cara Mikołaja I 1831.

Przez wszystkie miesiące roku przewijają się ważne daty dla narodu polskiego. Grudzień zamyka kalendarz istotnymi wydarzeniami, np. obroną Częstochowy 1655, zawianiem

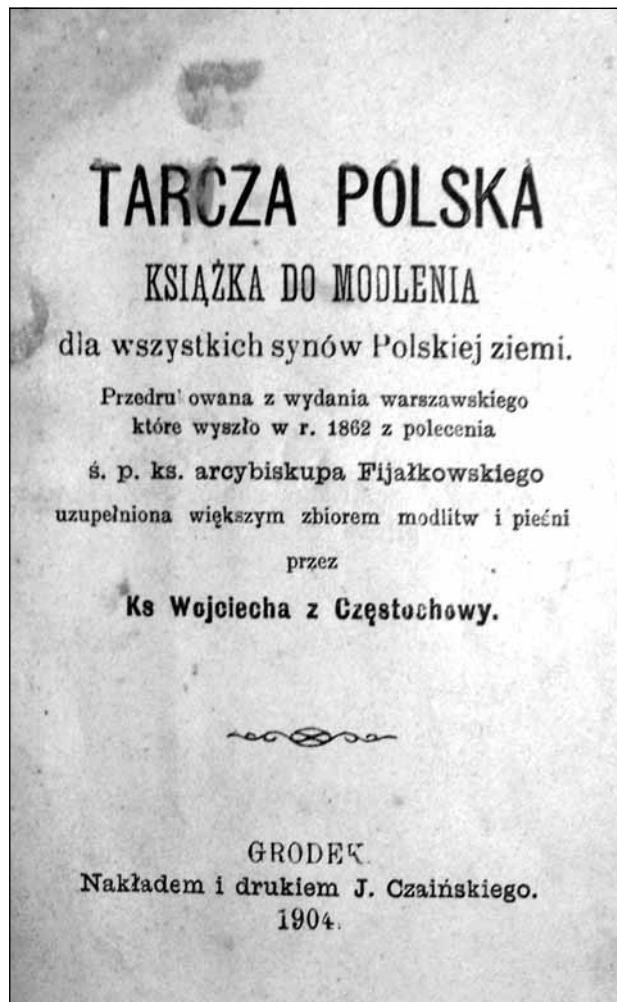
konfederacji w Targowicy w tym samym roku, pierwszym sejmem w Grodnie w 1692 r.

Książka do modlenia zawiera teksty o charakterze patriotycznym. Oto jeden z nich.

ROZMOWA DZIECI Z MATKĄ OJCZYZNĄ

(nuta: Ach, ja matka tak żaloszna)

Matka ja bólów, nie śmierci,
Choć katy rwą mnie na ćwierci –
A trony serce cisną.
Czemóż, Polsko, na kolanach
Bez skargi jęczysz o ranach?
Kiedyż rany w miecz błyszczą?
Ach, nie pytaj, bo pierś Matki
Wróg kaleczy, ranią dziatki;
Wróg skargę w ustach tłum!
Mówże, mów Matko bez winy
Czemuż straszne Twe wawrzyny?
I skarga strachem szumi?
Widzę me dzieci, me duchy
Jak je kat wiąże w łańcuchy



I żłopie krew bez miary!
O, Polsko, ziemio gościnna,
Bóg woła: niech krew niewinna.
Zrodzi zemsty sztandary!

Ta cenna książka jest nierozzerwalnie związana z losami rodziny pani Leonardy Płazy – Siorek, rocznik 1933, obecnie mieszkanki Krakowa. Rodzina pani Leonardy ma korzenie w Kąkolówce. Przed wojną, zachęteni przez ks. Sapetę, wyjechali do Czerniowiec na Ukrainie. W 1940 r. rodzinę wywieziono na Syberię. Z książeczką wyjechała na tę nieludzką ziemię mama pani Leonardy. Książeczka będzie zaprezentowana na wystawie w muzeum jako cenny eksponat. Naszym czytelnikom prezentujemy ją dzięki uprzejmości pani Zofii Wielgos z Błażowej, kuzynki pani Leonardy.

Jakub Heller

PODZIĘKOWANIE

Z wielką przyjemnością zwiedziliśmy Muzeum Społeczne Ziemi Błażowskiej, podziwiając pasję w gromadzeniu pamiątek oraz możliwość ofiarodawstwa.



Leonarda Płaza-Siorek.

Wyjątkowość muzeum polega na jego społecznym charakterze – wielkim sercu włożonym w pielęgnowaniu tradycji i historii tych ziem.

Wśród zebranych eksponatów wrażenie robią autentyczne perełki w postaci np. mapy projektu zmiany koryta potoku z XX wieku (ach, ta c k kaligrafia!).

Unikalne są również rekonstrukcje izb mieszkalnych oraz ekspozycja oryginalnych narzędzi gospodarskich mających ponad 100 lat.

Na mojej mamie wrażenie wywarły zdjęcia i pamiątki rodzinne – twarze rodziców i rodzeństwa z fotografii koloru sepia.

Serdecznie dziękujemy za udostępnienie muzeum w dzień wolny od pracy. Wyrazy szacunku.

**Jacek Z. Siorek, mgr inż. Kapitan Żeglugi Wielkiej
Leonarda Płaza-Siorek**



Podczas zwiedzania muzeum.

ŻÓŁTY JESIENNY LIŚĆ

Żółty jesienny liść tyle mi opowiedział.
Dałaś mi go bez słów,
jednak on dobrze wiedział...
Jesień wszystko odmienia,
niesie smutek i łzy
- lecz zawdzięczam jesieni,
że kiedyś kwitły bzy...

Jan Adam Laskowski

* * *

Kocham Cię! Tęsknię! Wołam Cię do siebie!
Świat cały Twojem nazywam imieniem!
Tyś jest mą wiarą na wysokim niebie,
Tyś jest mi całej ludzkości wcieleniem...
Przez Ciebie kocham, nienawidzę... W Twojem
istnieniu źródło mojego istnienia;
Ty jesteś mojem sercem, krwi mojej zdrojem
i duszy mojej Tyś harfą z płomienia!

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

NIE WIEM

Zainspirowana K. Iłakowiczówną

Nie wiem jakim cudem
jest dzisiaj deszcz
Zmywa wariacko strugami zimę

Otwieram Zwycięstwo
palcem tęsknot

Wróciłam do ciebie z zatrutej męką czeluści

A ty przyszedłeś choć noc ciężarem spoczywała
a cierpienia zgrzytały rynnowym szlochem

Gdy byłeś już młodość kałużą zastygłą
i cierpieniem

A teraz już nie wiem czy żyłam

Dorota Kwoka

„Jak trudno żegnać kogoś, kto jeszcze tyle mógłby być z nami”

**Naszej koleżance
Eli Pęcce, Rodzinie i Najbliższym
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty
składają znajomi i przyjaciele.**

NIEZWYKŁA WOJENNA PAMIĄTKA

Niezwykłą wojenną pamiątkę – stojący aluminiowy krzyż ze wspartym na jego cokole orłem w koronie przywiózł do domu Jakub Maciołek. Polskie go dło na krzyżu to zapewne wyraz tęsknoty za niepodległością i aspiracji wolnościowych, które musiały być już bardzo żywe w świadomości Jakuba Maciołka, jak i wśród pozostałych Polaków, walczących w mundurach zaborców. Krzyż zapewne został wykonany na zamówie-



nie Jakuba, bo z tyłu są uwiecznione lata jego pobytu na wojnie, a więc 1914, 1915 i 1916 r. Gdy Jakub wracał z wojny, polskie państwo istniało, jednak nadal tylko w głowach i sercach żołnierzy, przelewających krew i ginących w imię cudzych interesów. Niebawem marzenie to miało się spełnić, czego zapowiedzią był ów orzeł. Sama pamiątka jest nietuzinkowa i nic mi o tym nie wiadomo, aby było takich więcej. Jeśli ktoś z czytelników ma podobną po przodkach, to proszę podzielić się z redakcją tą wiedzą.

Jakub urodził się w 1869 r. w Futomiu, był synem Wawrzyńca i Marianny z domu Wielgos. W 1895 r. ożenił się z 18-letnią Teklą Sieńko, córką Ignacego Sieńki. Młode małżeństwo miało 10-morgowe gospodarstwo rolne, a Jakub angażował się we wszystkie sprawy wsi. Był działaczem ruchu ludowego i Kasy Stefczyka w Futomiu. Angażował się w pracę komitetu budowy kościoła i był zawsze tam, gdzie coś waż-

nego we wsi się działo. W dość zasobnym domu jak na warunki tej wsi, począwszy od 1900 r. na świat przychodziły kolejne dzieci: Józef, Maria, Katarzyna, Wincenty, Aniela. Kiedy wybuchła I wojna światowa, został zmobilizowany i wysłany na front. Po trzech latach starań udało się go wyreklamować i w 1916 r. wrócił do rodziny i wójtownictwa, które zajmował przed wojną. Urząd ten pełnił do 1919 r.



Jan Panek zmobilizowany został w 1914 r. Był nieco młodszy w chwili mobilizacji, bo urodził się w 1893 r. Także i on pozostawił w domu żonę Ludwikę i dwóch synów. Walczył na froncie wschodnim, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej najprawdopodobniej po bitwie pod Łuckiem latem 1916 r. Jako jeńiec ciężko pracował na północy europejskiej części Rosji w rejonie Petersburga (ówczesnego Leningradu), gdzie Rosjanie budowali kolej i drogi. Ich obóz liczący około 4 tys. jeńców był wielokrotnie przenoszony. Był dobrym cieślą, a więc miał w rękach bardzo potrzebny w tej sytuacji i ceniony fach i być może to pozwoliło mu przeżyć. Gdy w Rosji wybuchła rewolucja, rozpoczął swoją pełną niebezpieczeństw drogę do domu. Udało się mu powrócić na Boże Narodzenie 1918 r.

Na podstawie relacji wnuczki prof. Grażyny Jeżewskiej-Witkowskiej.

Małgorzata Kutrzeba

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Błazowskiej składam serdeczne podziękowania: Państwu Celinie i Zbigniewowi Synosiom z Błazowej za przekazanie zabytkowej skrzyni do Społecznego Muzeum Ziemi Błazowskiej i Sebastianowi Synosiowi oraz Pawłowi Kołodziejowi za jej dostarczenie.

Państwu Janinie i Stanisławowi Kołodziejom z Błazowej za przekazanie i dostarczenie do muzeum zabytkowego sprzętu rolniczego.

Panu Jackowi Piechowi z Błazowej i Panu Stanisławowi Ustrzyckiemu z Lecki za przekazanie zabytkowych narzędzi drewnianych,

Szczególnie serdeczne podziękowanie składam Pawłowi Kołodziejowi za przekazane zabytkowe przedmioty i społeczną pracę w muzeum.

Małgorzata Kutrzeba

JESIEŃ IDZIE PRZEZ PARK

Jesień... Liść ostatni już spadł.
Jesień... Deszcz zmył butów Twych ślad.
Jesień idzie ku mnie przez park.

Wczoraj minął miesiąc, jak list
Przyniósł mi listonosz, a dziś
Tylko nosi liście tu wiatr.

To, to radosny był dzień,
Gdy zapewniłaś mnie, że
Nic nie rozdzieli nas już,
Że co dzień list będziesz ślać do mnie.

Marek Gaszyński, Bogdan Loebel
Z repertuaru Czerwonych Gitar

NIGDY

Nigdy nie było na dnie
Mogło być wszystko
i dla wszystkich
z wesołymi świętami
i niczym nie dotkniętym
Jutrzejszy dzień
pejczem wykreśli szarość

Dorota Kwoka



Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój.

- Co się zmieniło w mieście i gminie odkąd objął pan funkcję burmistrza?

- Przez te cztery lata mijającej kadencji w gminie Błazowa zaszło wiele pozytywnych zmian, które z pewnością wpłynęły na poprawę i jakość życia mieszkańców. Dzięki dobrej współpracy z powiatem rzeszowskim, starostą rzeszowskim panem Józefem Jodłowskim i Radą Powiatu Rzeszowskiego udało się zrealizować wiele ważnych inwestycji, w tym: m.in. dwa mosty, tj. most kompozytowy w Błazowej oraz tradycyjny most w Nowym Borku. Należy również wspomnieć o trzecim, jakże istotnym moście w Borku Starym, który leży bezpośrednio na trakcie komunikacyjnym z gminy Błazowa do Rzeszowa.

Do bardzo ważnych inwestycji na pewno należy zaliczyć również infrastrukturę chodnikowo-drogową. Na przestrzeni ostatnich czterech lat zostało odremontowanych i przebudowanych 33 km dróg powiatowych w nowej nawierzchni asfaltowej oraz 15 km dróg gminnych w nawierzchni asfaltowej i 10 km w nawierzchni kamiennej.

W obecnej kadencji wprowadziliśmy tzw. fundusz sołecki, który jest dodatkowym dofinansowaniem do inwestycji gminnych – praktycznie co roku przeznaczany jest głównie na budowę dróg.

Ważnymi przedsięwzięciami była przebudowa i budowa chodników, któ-

Z PERSPEKTYWY MINIONEJ KADENCJI

re w bardzo duży sposób przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa na naszych drogach – udało się wybudować 9,5 km nowych i odremontować 5 km starych chodników. Do poprawy bezpieczeństwa przyczyniły się również podświetlane przez lampy, działające poprzez odnawialne źródła energii przejścia dla pieszych, monitoring uliczny, bezpieczne place zabaw, rozbudowa oświetlenia ulicznego, montaż barier ochronnych przy drogach gminnych i powiatowych oraz nowe, estetyczne wiaty przystankowe.

W październiku br. planowane jest również otwarcie Posterunku Policji w Błazowej. Ważnym był także częściowy remont Stacji Uzdatniania Wody w Błazowej i przyłączenie kolejnej studni głębinowej do wodociągu. Działania te poprawiły jakość wody oraz zakończyły przerwy w dostarczaniu wody spowodowane jej brakami.

Zgodnie z utworzonym logiem „Gmina Błazowa – Naturalnie Nowoczesna” powstało lub jest w trakcie realizacji wiele inwestycji innowacyjnych: obecnie realizujemy za kwotę ponad 8 mln zł (przy dofinansowaniu – 6,5 mln zł) projekt „Montaż Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych w mieście Przeworsku i gminie Błazowa”, podczas którego zostanie zainstalowanych na domach naszych mieszkańców 275 instalacji fotowoltaicznych oraz 208 instalacji solarnych, natomiast w kotłowniach zostanie podłączonych do sieci c.o. 84 piece na biomasę.

Kontynuujemy termomodernizację obiektów użyteczności publicznej (w tym roku planowane są jeszcze prace przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku, Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błazowej i Domu Ludowym w Piątkowej).

W centrum Błazowej powstał nowoczesny infokiosk, a w okresie zimowym funkcjonuje podgrzewana ławka. Nowo wybudowany na 25 miejsc postojowych parking w znaczący sposób poprawił dostępność i komfort przyjeżdżającym do przedszkola czy błażowskiej świątyni. Dużą wagę przywiązujemy także do poprawy infrastruktury turystycznej i spor-

towej: powstały nowe przystanki turystyczne, ścieżki rowerowe, ścieżki nordic – walking, nowa infrastruktura i zagospodarowanie błażowskiego Parku Miejskiego (w październiku br. nastąpi montaż 10 stacji siłowni plenerowej oraz rozbudowa placu zabaw dla dzieci). Do końca tego roku powstanie również siłownia plenerowa i boisko do siatkówki plażowej w Lecce oraz nowy plac zabaw przy SP Kąkolówka.

W dalszych planach jest budowa przystanku turystycznego z wieżą widokową, budowa skateparku dla rowerzystów oraz rozbudowa infrastruktury stadionu LKS Błazowianka o zadanie trybun i budowę nowych szatni. Istotną rzeczą, na którą zwracali uwagę mieszkańcy naszej gminy jest także poprawa estetyki, szczególnie wzdłuż dróg, gdzie zostały posadzone kwiaty, krzewy i drzewa.

- Jak przedstawia się budżet gminy na koniec VII kadencji?

- Budżet gminy w pierwszym roku kadencji 2014 – 2018 wynosił 33 mln zł po stronie dochodowej, natomiast w ostatnim roku wynosi 51 mln zł. Różnica pomiędzy tymi kwotami wynika z tego, iż zwiększone zostały dochody własne samorządu – oznacza to, że wzrostowi uległy m.in. subwencje na realizację programów rządowych, pozyskujemy więcej dotacji, ale przede wszystkim pozyskujemy bardzo dużo środków zewnętrznych.

Podliczając pozyskane w tej kadencji środki zewnętrzne, które dodatkowo spłynęły na potrzeby gminy Błazowa wychodzi na to, iż jest to olbrzymia kwota – bo ponad 35 mln zł, oznacza to – jakbyśmy dysponowaliśmy jeszcze jednym dodatkowym całorocznym budżetem gminy. Wiadomym jest, iż chcąc pozyskać dodatkowe środki zewnętrzne na realizację wielomilionowych inwestycji, należy posiadać środki własne, tzw. wkład własny.

Podsumowując, chciałbym podkreślić też, iż dzięki prowadzeniu mądrej i rozważnej polityki finansowej – Gmina Błazowa zmniejszyła swoje zadłużenie na koniec kadencji o 300 tys. zł.

- Porozmawiajmy o oświacie. Co zmieni wygaszanie gimnazjów w naszej gminie?

- Błażowski samorząd bardzo poważnie i odpowiedzialnie podchodzi do spraw związanych z oświatą, przeznaczając dużo większe środki na ten cel, niż te otrzymywane z subwencji oświatowej. Już drugi rok realizujemy założenia nowej reformy oświatowej, według której nastąpi likwidacja bądź wygaszanie gimnazjów. W błażowskim gimnazjum w roku szkolnym 2018/2019 pozostały cztery klasy ostatniego rocznika – a za rok gimnazjum już przestanie istnieć. Patrząc na specyfikę naszej gminy myślę, że likwidacja gimnazjum to nie jest najlepsze rozwiązanie. Jedno dla całej gminy, dobrze wyposażone, z dobrą kadrą nauczycielską, w nowoczesnym i nowym budynku znajdującym się w kompleksie innych placówek oświatowych gwarantowało dobry czy nawet bardzo dobry poziom nauczania, a chyba to jest najważniejsze. Powrót do trzyczteroosobowych klas w mniejszych szkołach z pewnością spowoduje pewne problemy i oby one nie miały w przyszłości przełożenia na samych uczniów. Dodatkowo sam proces przejścia z gimnazjów na system ośmioklasowy i jego następstwa – patrząc na zatrudnienie nauczycieli – też budzi wiele wątpliwości i obaw. System ośmioklasowy generuje też problemy lokalowe w niektórych szkołach podstawowych.

Wychodząc naprzeciw potrzebom, w miarę możliwości finansowych remontujemy i odnawiamy wewnątrz i na zewnątrz infrastrukturę oświatową oraz dbamy o jak najlepsze wyposażenie placówek, np. w zeszłym roku zrealizowaliśmy projekt na doposażenie w sprzęt informatyczny o wartości 800 tys. zł, a w tym roku projekt na doposażenie klasopracowni informatycznych, przyrodniczych i fizycznych na kwotę ponad 1 mln zł.

- A kultura?

- Uważam, że patrząc na działalność kulturalną w naszej gminie, to naprawdę mamy się czym pochwalić. Bardzo pręźnie działa Gminy Ośrodek Kultury oraz Miejsko – Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej, za co serdecznie dziękuję dyrektorom tych instytucji. Często wspólnie promujemy naszą gmi-

nę i naszą regionalną kulturę poprzez organizację imprez, wydarzeń czy spotkań, które cieszą się ogromną popularnością i zainteresowaniem ze strony mieszkańców oraz coraz częściej przyjeżdżających do nas gości. Stała oferta kulturalna to: coroczne imprezy plenerowe takie jak : Starych Potraw Smak i Urok połączone z Gminnym Świętem Ludowym i Wojewódzkim Przeglądem Kapel Ludowych, Dożynki Gminne oraz odbywające się z mojej inicjatywy w tej kadencji Dni Błażowej. W tym roku odbył się także po raz pierwszy Ekopiknik.

W działalność kulturalną włączają się także działające w Gminie Błażowa stowarzyszenia: Stowarzyszenie Kulturowania Tradycji i Kultury Ziemi Futomskiej, które jest współorganizatorem Dni Futomy, Stowarzyszenie Impuls współorganizuje Mikołajki oraz imprezy sportowe, Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej organizuje różnego rodzaju spotkania i konferencje oraz sprawuje opiekę nad Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej. Co roku odbywają się także konkursy na najładniejszą pisankę wielkanocną, konkurs fotograficzny związany z tradycją ludową, rodzinny rajd rowerowy, a od ubiegłego roku również konkurs na najpiękniejszy ogród. Duży wkład w ofertę kulturalną naszej gminy mają także szkoły podstawowe, gimnazjum i szkoła muzyczna. Na uznanie zasługuje także działalność Orkiestry Dętej z Błażowej, Kapeli Ludowej z Futomy, Zespołu Obrzędowego Futomianie czy zespołów taneczno – wokalnych z Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. W gminie możemy zwiedzać także Muzeum Pisanki, prywatne Muzeum „Potoki” Augustyna Rybki i kilka mniejszych zbiorów muzealnych błażowskich hobbistów. Do tego dochodzi także bogata oferta Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Wymierne korzyści przynosi także współpraca ze Związkiem Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie i Wojewódzkim Domem Kultury w Rzeszowie.

- Co dla pana jest powodem do dumy?

- Pierwszym powodem do dumy jest to, że jestem szczęśliwym mężem i ojcem dwóch wspaniałych córek, choć nie ukrywam, że często mam dla nich bardzo mało czasu. Drugim powodem do dumy jest fakt, że wraz z rodziną miesz-

kam wśród wielu życzliwych ludzi, w pięknej i czystej gminie Błażowa, gdzie coraz więcej osób chce przyjeżdżać w odwiedziny, czy osiedlać się na stałe. Twierdzę, że taka wizja naszej gminy, gdzie można wygodnie i komfortowo żyć, efektywnie się uczyć korzystając z dobrej bazy oświatowej, skutecznie wypoczywać i w spokoju spędzać swój wolny czas, korzystać z dobrego dojazdu do Rzeszowa, gdzie cześć mieszkańców znalazła zatrudnienie, jest optymalnym modelem jej funkcjonowania, dlatego błażowski samorząd maksymalizuje wszelkie działania w tych kierunkach.

- Jak ocenia pan swoje relacje z mieszkańcami?

- Relacje z mieszkańcami to bardzo ważny aspekt mojej pracy na stanowisku burmistrza, ale również i w życiu prywatnym. Najbardziej cenię sobie osobisty kontakt z drugim człowiekiem. Staram się zawsze rozmawiać z ludźmi na tematy, z którymi do mnie przychodzą indywidualnie i oczywiście w miarę możliwości reagować na nie. Bardzo ważne są zatem sprawy poszczególnych jednostek, ich zapytania czy problemy, ale także ważne są całe zbiorowości, gdzie w danym miejscu w jednym czasie można wysłuchać potrzeb i opinii większej liczby mieszkańców. Dlatego w tej kadencji, m.in. wprowadziłem – nie tak jak do tej pory było jedno zebranie sołeckie w roku – tylko dwa: wiosenne i jesienne.

Podsumowując uważam, że moje relacje z mieszkańcami są dobre, ponieważ według mnie burmistrz powinien być blisko ludzi i z ludźmi, a w moim przypadku tak jest.

- Koniec kadencji?

- Tak, dobiega końca obecna kadencja samorządu dlatego serdecznie dziękuję wszystkim, z którymi dzięki dobrej współpracy udało się osiągnąć wymierne efekty i zmiany, które powodują, że w naszej gminie żyje się lepiej, bezpieczniej i spokojniej.

- Dziękuję za rozmowę, życzę satysfakcji z dokonania własnych i samorządu naszej gminy.

Rozmawiała Danuta Heller

KSIĄDZ MICHAŁ DRABICKI – TAKIM GO ZAPAMIĘTAM

Liturgiczne wprowadzenie nowo mianowanego proboszcza błażowskiej parafii ks. Michała Drabickiego dokonało się podczas mszy świętej w sierpniową niedzielę 1998 r., w obecności licznie zgromadzonych parafian. W pierwszych słowach skierowanych do zgromadzonych w świątyni ks. Michał – wychodząc zapewne naprzeciw obawom co niektórych, że przyszedł tu – jak stwierdził – stary dziadek, żeby umrzeć, oświadczył, że czuje się dobrze...

Poczułam do niego sympatię „od pierwszego wejrzenia” za rubaszne poczucie humoru. Bo kto miałby odwagę wypowiedzieć głośno to, czego obawiało się wielu – nie nacieszymy się długo leciwym proboszczem...

Z racji prowadzenia czasopisma umówiłam się z ks. Michałem na wywiad, bo ludzie chcieli wiedzieć jak najwięcej o swoim nowym proboszczu. Było to miłe spotkanie, a autoryzując wywiad ks. proboszcz wychwycił moje lapsusy, niuanse językowe użyte niewłaściwie, na które zwróciłaby uwagę jedynie wytrawna polonistka. Zaimponował mi erudycją.

Język ks. Michała Drabickiego był jędrny, soczysty, potoczny. Bez owijania w bawełnę nazywał rzeczy po imie-

niu. Mam podobne inklinacje, stąd rozumieliśmy się z księdzem bardzo dobrze. Bardzo mi przypominał pana Zagłobę z Sienkiewiczowskiej „Trylogii” – nie tylko słuszną posturą, ale i ciętym językiem.

Mówił o mnie „pani prasa”.

Spotykaliśmy się na gruncie towarzyskim na niezliczonych opłatkach, „leciach”, dożynkach, imprezach plenerowych, gdzie obecność ks. Michała dodawała splendoru imprezie. Gdy gościliśmy w naszej gminie bibliotekarzy z powiatu rzeszowskiego, odprawiał mszę św. w naszej intencji i wziął udział w spotkaniu okolicznościowym. Dał

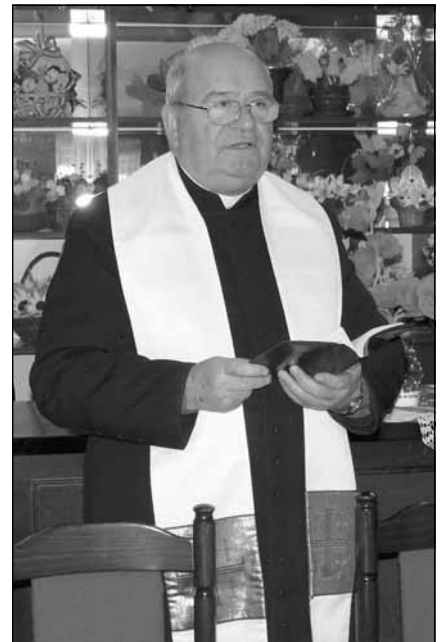
się namówić na spotkanie z poetką Barbarą Paluchową, choć – jak twierdził – nie znał się na poezji. Słuchał z zainteresowaniem, nawet kupił tomik poezji, by uzyskać autograf autorki.

Miłe były nasze kontakty na gruncie prywatnym – przyjmował redakcję „Kuriera” i osoby zaprzyjaźnione z okazji swoich imienin, najpierw jako ks. dziekan, a potem jako ks. dziekan senior. Był bardzo gościnnym gospodarzem, cieszył się, że ktoś o nim pamięta.

I wreszcie – udzielał sakramentu małżeństwa moim dzieciom i chrzcił moją wnuczkę Zuzannę.



Błażowa, 2007 r.



Śp. ks. Michał Drabicki.

Wspominam go z sentymentem i wdzięcznością.

Danuta Heller

Kol. Wojciech Mocha

Łącząc się w smutku
i w żałobie po śmierci
Twojej Mamy,
chcielibyśmy złożyć
wyrazy współczucia i żalu.
Tylko czas ukoji ból rozstania.
Jesteśmy myślami z Tobą
i z Twoją Rodziną.

Sołtysi z gminy Błażowa

Kol. Adam Sapa

Niełatwo znaleźć słowa
pociechy w tych trudnych
dniach z powodu śmierci
Taty.

Życzymy Tobie i Twoim
bliskim sił do zniesienia bólu
i pragniemy wyrazić nadzieję,
że czas złagodzi
poczucie straty.
Prosimy przyjąć od nas
wyrazy szczerego
współczucia.

Sołtysi i Ludowcy
z gminy Błażowa



Błażowa, 2006 r.

ODMIENIAMY POLSKIE NAZWISKA

O nazwiskach można mówić i pisać bardzo długo. Jest to wielce interesujący fenomen językowy i kulturowy. Wykształciliśmy w języku polskim kilka typów nazwisk, czyli antroponimów, które wraz z imionami nazywają człowieka, najważniejszą istotę, podmiot rzeczywistości, bezpośrednio wyróżniają każdego obywatela naszego kraju. Imię i nazwisko w klasycznej postaci (1 + 1, rzadziej 2 + 1) stanowią dobro najbardziej integralne, osobiste każdej osoby. Możemy mieć kilka imion i kilka nazwisk ułożonych szeregowo. Z najbardziej oryginalnych przykładów pamiętam kolegę ze studiów, który nazywał się Jan Andrzej Antoni Skorupka Ślepowron Padlewski. Wszystko tu miało swój sens kulturowy: Jan – imię osobnika (mojego kolegi), Andrzej – imię ojca, Antoni – imię dziadka, Skorupka – zawołanie bojowe rodu, Ślepowron – herb rodu, Padlewski (nazwisko rodowe, z tych Padlewskich walczących w Powstaniu Styczniowym) Niestety, to wszystko przepada w bezduszności cyberkultury, która woli liczby i cyfry od nazwisk. Staliśmy się cywilizacją numerów, z których kilka jest bardzo ważnych, a najważniejszy jest pesel. A tu jeszcze nazwiska... mamy wielkie ich zróżnicowanie: typowo polskie są nazwiska przymiotnikowe na -ski, -cki (Potocki, Branicki, Leszczyński, Borkowski), potem na -owicz, -ewicz (Budrewicz, Lalewicz nazwiska odapelatywne, czyli równe rzeczownikom pospolitym, np. Gołąb, Kos, Kowal, Serwatka, Surma, Ryba, Łoś, Kurek, Góra; nazwiska przymiotnikowe oznaczające cechy człowieka: Mądry, Suchy, Biały, Łysy, Nagi; wiele jest nazwisk obcego pochodzenia, to bardzo ciekawe formy, które wskazują na wszystkie zmiany struktur polskiej ludności, która często przyjmowała do siebie obcych: Szmit, Kutman, Linde, Blikle, Kolberger, Sztrasburger, Chopin, Ostafczuk. Przykłady można mnożyć.

Nazwiska polskie odmieniają się według deklinacji rzeczownikowej i przymiotnikowej.

Niniejszy artykuł jest moją odpowiedzią na wielokrotnie ponawiane prośby Danuty Heller, nieocenionej Pani Redaktor „Kuriera Błażowskiego”. Danuta wiele razy denerwowała się, kiedy rozmawialiśmy o dzisiejszej **manierze odmieniania** naszych nazwisk. Ja także

– jako badacz języka polskiego – zanotowałem w swoich obserwacjach wiele zdarzeń językowych z tymi poważnymi uchybieniami. Oto dwa przykłady. Jedna ze szkół w województwie podkarpackim chciała koniecznie uhonorować mojego przyjaciela, znanego językoznawcę profesora Jana Miodka. Wykonano piękny dyplom dla „Przyjaciela Szkoły w X”, napisano mądrą sentencję. Miałem to we Wrocławiu dać Miodkowi, dyplomu jednak nie wręczyłem z powodów językowych, otóż napisano – i to bardzo ozdobnym pismem – „Dla wielkiego miłośnika polszczyzny **Pana Profesora Jan Miodka (itd.)**.” Nie chciałem się tłumaczyć przed Miodkiem, dlaczego nie odmieniono jego nazwiska. I drugi, już poważniejszy przykład, otóż kilka lat temu recenzowałem wydawniczo ciekawą książkę o księdzu majorze Franciszku Łuszczkim, pochodził on z Sokołowa Młp, był kapelanem w Legionach Józefa Piłsudskiego, potem długoletnim proboszczem w Lubeni. Książka bardzo ciekawa, ale autor uparł się i nie odmieniał nazwiska **Łuszczki**. Jest to nazwisko bardzo popularne w moich okolicach. Od dziecka słyszałem jego odmianę, mam zresztą kilku sąsiadów i kolegów o tym nazwisku. Odmieniamy: Łuszczki, Łuszczkiego, o Łuszczkim. Ustąpiłem – choć jako członek Rady Języka Polskiego nie powinienem – i w książce są takie zdania, jak: Przyszli do księdza **Łuszczki**, z księdzem proboszczem **Łuszczki**. To niepoprawne, ale z uporem autor nie chciał tego zmieniać.

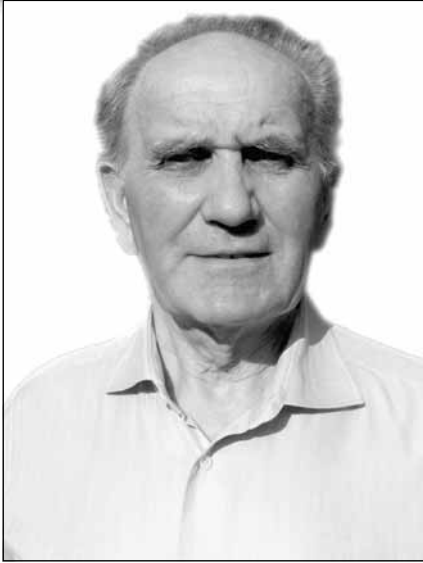
Stwierdzam, że ostatnio nasiliło się zjawisko nieodmieniania nazwisk. Tendencja ta ma różne przyczyny kulturowe, a także językowe, do których można zaliczyć wielkie tempo życia (łatwiej podać mianownik nazwiska, aniżeli któryś z przypadków zależnych), skróciłą komunikację elektroniczną, w której indeksujemy niejako nazwisko w mianowniku, dalej skomplikowane niekiedy wymiany samogłoskowe i spółgłoskowe i obawę przed błędem dopełniacza (przykładowo nie wiemy, czy przy nazwisku Nykiel ma być Nykla czy Nykiela, Bugiel – Bugla czy Bugiela). Manierę nieodmieniania nazwisk spotykamy w kilku obszarach współczesnej komunikacji językowej: często w polskiej szkole, w kościołach w czasie ogłoszeń



Kazimierz Ożóg.

parafialnych, w komunikacji urzędowej, Oto przykłady: we wtorek msza św. za duszę **Józefa Wilk**, dyplom uznania dla **Jan Kamiński**, pierwsze miejsce dla **Tomasz Adamski**, wniosek o nagrodę dla pani magister **Ewa Barczyńska**, intencje mszy św. – w poniedziałek o 18 za spójność duszy **Andrzej Psuj**, we wtorek w rocznicę śmierci **Jan Biały**, serdecznie witam na naszym spotkaniu Pana Posła Rzeczypospolitej **Mieczysław Miazga**, zapraszamy serdecznie Pana Profesora **Kazimierz Ożóg** na spotkanie, miałem spotkanie z profesorem **Ireneusz Krzemiński**. To tylko niektóre przykłady wybrane z moich materiałów. Tendencja ta narasta, stąd moja gorąca prośba: odmieniamy nazwiska, w ten sposób wypełniamy reguły języka polskiego. Jedyne wyjątki to odapelatywne (od wyrazów pospolitych) nazwiska pań i dziewcząt, np. z **Anną Ożóg**, wręczamy dyplom **Annie Ożóg**, nie ma tu **Anny Ożóg**, z **Lucyną Krawiec**, o **Lucynie Krawiec**, **Lucyny Krawiec** itd., ale już nazwiska przymiotnikowe pań i dziewcząt musimy odmieniać, np. zapraszamy panią **Annę Zielińską**, odprowadzam mszę św. za spójność duszy **Marii Czarneckiej** i **Zofii Sarzyńskiej**. Kochani nauczyciele, odmieniajcie nazwiska swoich uczniów, drodzy duchowni, wymieniajcie poprawnie po polsku intencje z nazwiskami, kochani urzędnicy, stosujcie zasady pięknej polszczyzny w swoich decyzjach. O co was prosi, wprost błaga Kazimierz Ożóg (to w mianowniku, w dopełniaczu jest Ożoga).

Kazimierz Ożóg



Kazimierz Sikora

Jestem w posiadaniu genealogii rodu Krygowskich opracowanej przez Jana Krygowskiego z Rzeszowa i Witolda Kroemke-Krygowskiego z Hamburga, po przeglądnięciu przez nich najstarszych ksiąg metrykalnych Futomy i sąsiednich parafii. Dokument otrzymałem od pani Krystyny Guniewskiej-Krygowskiej z Rzeszowa. Jest w nim odtworzona linia po Kacprze Krygowskim, ur. około 1738 r. oraz linia po Walentym Krygowskim ur. około 1783 r. Obu Krygowskich autorzy opracowania widzą braćmi. Zająłem się tym tematem dla moich zainteresowań genealogią, a także dla ustalenia moich wspólnych przodków z tym rodem. Najstarszym z tego rodu w metrykaliach jest emerytowany organista futomski Kasper (Gaspar



Namalował Zbigniew Jan Krygowski 1904-1992. Księżę Budy i kościół w Błażowej. W tych księżych czworakach ok. r. 1800 mieszkał kowal plebański Jan Ossoliński z żoną Agnieszką z domu Brzęk, przodkowie Kazimierza Sikory.

JESZCZE O KRYGOWSKICH

Krygowski (anteactus organarius futomensis) – jego zgon nastąpił w domu nr 7 w Futomie 30.07.1818 r. w wieku 80 lat. O jego żonie wiemy z jej aktu zgonu: Rozalia post Casparum Krygowski colonum de functum organarius futomensis vidua, zmarła w domu nr 7 w Futomie mając lat 88 (stricte 87,5). Nazwisko panięskie Rozalii próbujemy ustalić szukając osób żyjących w tym czasie w domu nr 7 w Futomie. W tym domu 2 Novembris 1788 zmarła Zofia Krygosczonekka mająca lat 4. Również tamże 7 Januarius 1798 zmarł Simon Szczepan mający lat 87. Wszystko wyjaśnia metryka ślubu z 31.VII.1838 r. w Futomie w domu nr 7 (Arch. P. w Przemyślu – księga małżeństw w Futomie str. 71), w którym Walenty Krygowski lat 55 colonus syn Kaspra Krygowskiego, organisty futomskiego i Rozalii Szczepanik córki Szymona (Caspari Krygowski organariifutomiensis et Rosalia de patre Szczepanik Simone colonofilius legitimo), zawarł małżeństwo z Katarzyną Łozówną lat 19, córką Józefa Łozy i Katarzyny Kruczek, córki Wawrzyńca (Josephi Łoza coloni et Catarina de patre Kruczek Laurentio colono filia legitimo). Świadców na ślubie: Michał Kruczek, Jan Kruczek. Powyższe ustala, że Walenty ur. w r. 1783 był synem Kaspra Krygowskiego. W roku 1841 25 III w domu nr 7 w Futomie (A. P. w Rzeszowie, księga urodzeń str. 80) urodził się Jan Krygowski z ojca Walentego i matki Katarzyny de patre Łoza Jose-

pho, chrzestnymi byli – Michał Kruczek i Zofia post Andream Kruczek. Z ojca Jana Krygowskiego i matki Julii z Dozdowskich urodził się 14 II 1878 r. w Futomie autor „Pamiętnika” Kazimierz Krygowski (A. P. w Rzeszowie, księga urodzeń str. 95). Julia była córką Jana Drozdowskiego i Tekli z ojca Ignacego Strzelbickiego. Chrzestnymi Kazimierza byli Piotr Krygowski i Zofia., żona Józefa Drewniaka. Wróćmy do żony Walentego, Katarzyny Łozy, babki autora pamiętnika Kazimierza. Urodziła się w Piątkowej w domu nr 42, 7 II 1819 r.

z ojca Józefa Łozy, syna Szymona i matki Katarzyny Kruczek, córki Wawrzyńca (A.P. w Przemyślu, księga urodzeń str. 58). Z księgi małżeństw (A. P. w Rzeszowie str. 11) wiemy, że w domu nr 41 w Piątkowej w 1806 r. Józef Łoza lat 25 ożenił się z Katarzyną Kruczek lat 14, świadkami na ślubie byli – Antoni Nicpoń i Kasper Dziopak. Katarzyna Kruczek, prababka pamiętnikarza Kazimierza urodziła się 16 II 1793 r. w Futomie w domu nr 12 (A. P. w Przemyślu, księga urodzeń str. 31) z ojca Wawrzyńca Kruczka i matki Agaty Nicpoń, chrzestnymi byli Tomasz Rybka i Ewa Sieńkowska. Wawrzyniec Kruczek urodził się przed rokiem 1770 w Piątkowej – tak samo jak Kazimierz Kruczek, wójt tej wsi ok. r. 1800, ur. tamże w r. 1760, prapradziad autora artykułu Kazimierza Sikory. Wawrzyniec i wójt Kazimierz pochodzą z tej samej rodziny Kruczków, podobnie jak wszyscy Krygowsy po Walentym ur. w 1841r. To pochodzenie Krygowskich od Kruczków wyjaśnia nam, czemu na wyżej wspomnianym ślubie Walentego Krygowskiego z Katarzyną Łozą w 1838 r. świadkami byli Michał Kruczek i Jan Kruczek oraz dłaczego chrzestnymi Jana urodzonego w 1841 r. byli Michał Kruczek i Zofia po Andrzeju Kruczku.

Autorzy wyżej wspomnianej genealogii rodu Krygowskich piszą: „wg relacji rodzinnych, ojciec ur. w r.1786 Stanisława Kacpra juniora (linia z Harty) i Walentego (linia Walentego) przybył na te tereny wraz z dwoma braćmi. Sam był ponoć rzadkim gościem w domu, bo ciągle gdzieś jeździł. Tę jego działalność wiązano z jakimiś sprawami wojskowymi”. Autor art. K. S. zamieszcza cytat bez swego komentarza, dopuszczając możliwość, że być może tę działalność Walentego potwierdza późny wiek jego ożenku (55 lat) z prawie małą Katarzyną Łozówną (19 lat). W genealogii przewija się nazwisko spokrewnionych Wyskielów. Matka wspomnianego wójta w Piątkowej Kazimierza Kruczka była z domu Wyskiel. W owych czasach w metrykaliach liczne powiązania jego rodziny szczególnie z Wyskielami obok Sieńków, Drewniaków, Rybków i Leśniaków. Te nazwiska pojawiają się też w genealogii Krygowskich.

Kazimierz Sikora z Kruczków, Maciołków, Wyskielów, Ossolińskich, Brzęków

BŁAŻOWIANIE W I WOJNIE ŚWIATOWEJ

Życie ludności polskiej podczas I wojny światowej było bardzo trudne we wszystkich trzech zaborach. Pominiawszy największy dramat, czyli konieczność strzelania do siebie Polaków ubranych w mundury państw centralnych (Austria i Niemcy) oraz wrogiej im ententy (Rosja i zabór rosyjski) musieli się oni zmagać z przetaczającymi się frontami, znosić okupacje, cierpieć głód i nędzę czy umierać wskutek szerzących się z niedożywienia i idących za wojskiem epidemii. Podczas całego okresu wojny szalały tyfus (czyli dur brzuszny) i czerwonka (dyszenteria), które zbierały żniwo nie mniejsze niż kule na froncie. Zdarzały się przypadki cholery i innych chorób zakaźnych. Jeśli do tego dodamy zakażenia ran postrzałowych, to dojdziemy do wniosku, że zapewne mają rację ci historycy wojskowości, którzy twierdzą, że podczas I wojny światowej więcej żołnierzy zmarło wskutek tych chorób, zimna i głodu (w Alpach i w obozach jenieckich) niż zginęło od kul.

Na tyfus już na progu wojny, bo 23 października 1914 r. zmarł proboszcz błażowski ks. Leon Kwiatkowski, budowniczy obecnego kościoła. Jego przyjaciel ks. Wojciech Stachyrak, proboszcz w Futomie, osobiście udał się do Dynowa, aby do chorego sprowadzić lekarza. Błażowski doktor Michał Sienniewicz był bowiem zmobilizowany i przebywał w twierdzy Przemysł. Jak zapisał w kronice, była to bardzo niebezpieczna misja, na drogach oprócz oddziałów wojsk austriackich i żandarmerii, można było spotkać też maruderów, którzy nie pogardziliby rozbojem, aby tylko zdobyć parę groszy czy coś do jedzenia.

Sierpień, wrzesień, październik 1914 r. to miesiące, kiedy matki i żony żegnały swoich bliskich odchodzących na front, a później przez Błażowę i okolice przemieszczały się wojska CK Armii, które najpierw maszerowały na wschód, a później dość pośpiesznie się wycofywały przed nacierającą armią rosyjską. Dochodziło przy tym do różnych incydentów i wypadków, także śmiertelnych. Jeszcze na początku września Austriacy skazali na śmierć i powiesili Filipa Basałyka, męża Wiktorii z domu Tynek. Filip był właścicielem

lokalu gastronomicznego pod nazwą Dom Śniadań. Nieznany jest bliżej powód tego dramatycznego wydarzenia. Być może wystarczył fakt, że ów błażowianin pochodził ze wschodu i dobrze znał język rosyjski. 16 października 1914 r. zginął inny mieszkaniec Błażowej, pochodzący z Ropczyca Michał Gawlik, mąż Wiktorii z domu Antoszewskiej. Jak lapidarnie zapisano w księdze zgonów „zastrzelony przez nieostrożność żołnierza”. 21 maja 1915 r. podczas kontrofensywy państw centralnych wojska austriackie spaliły w Błażowej dom Jana Sieńki, w którym zginął także właściciel. Nic nie wiadomo o losach żony Katarzyny czy innych domowników ani o okolicznościach zdarzenia. To tylko niektóre ofiary cywilne i wszystkie one ucierpiały od własnych wojsk, bo pamiętać musimy, że Błażowa leżała w Galicji, a więc była częścią Austro-Węgier.

Najwięcej zgonów wśród cywilów odnotowano jednak na przełomie 1918 i 1919 r., czyli w okresie, gdy pierwsza wojna się kończyła, a na naszych ziemiach zaczynała wojna o granice odradzającego się państwa. Na południu i wschodzie ziem polskich oznaczało to wojnę z Ukraińcami i dość znaczący zatarg wojenny z początkiem 1919 r. z Czechami. W Europie szalała wówczas pandemia grypy zwanej hiszpanką, w wyniku której życie straciło około 50 mln osób. Z jej powodu zmarło wówczas w Błażowej 18 osób, w Kąkolówce 17, w Lecce 9, a w Piątkowej 3 osoby. W innych miejscowościach było podobnie.

Co do ilości mężczyzn powołanych na fronty I wojny światowej, to próbujemy to ustalić (sukcesywnie w każdym numerze „Kuriera”) także przy pomocy czytelników i przypomnieć imiona naszych przodków, którzy walczyli w I wojnie, a później także o granice odrodzonej już Polski i nierzadko ponieśli śmierć.

Zdarzały się przypadki szczególne, jak w Błażowej w rodzinie Jakuba i Ludwika z domu Kruczek. Jakub był stolarzem, mieszkali pod numerem 356. Nie wiemy, ile mieli dzieci. Na pewno urodziło się im co najmniej 6 synów i 2 córki. Jan, Feliks i Karol byli na I wojnie. Po Janie ślad zaginęła, Feliks

walczył na froncie włoskim, gdzie dostał się do niewoli, Karol powrócił z wojny jako inwalida. Antoni walczył o granice Polski i w styczniu 1921 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Sanoku.

Nowy Borek

Nie mniej dramatyczny los był też udziałem rodziny Kazimierza i Marianny Parów, bo w 1917 r. śmierć poniosło dwóch synów. W styczniu 1917 roku w szpitalu wojskowym we Włodzimierzu Wołyńskim zmarł Jan, a pół roku później 16 sierpnia zginął starszy Piotr. Na wojnie walczyli Hieronim, Franciszek i Józef Skoczylasowie. Jeszcze w 1915 r. 13 września zginął w Ugliszkach Józef Kowal syn Mikołaja i Agnieszki, a w listopadzie śmierć poniósł w okolicach Kowla Stanisław Mikrut. Jakub Paluch ur. w 1890 r., syn Marcina i Katarzyny, przetrwał walki frontowe do sierpnia 1918 r., kiedy to zmarł w szpitalu wojskowym w Ołomuńcu. Po wojnie z niewoli rosyjskiej powrócił do domu Piotr Kuk syn Wawrzyńca i Zofii oraz Jakub Fajara. Józef Kuśnierz walczył na froncie włoskim, gdzie trafił do niewoli. Do domu z wojny wrócili szczęśliwie Franciszek i Stanisław Cieśle, synowie Kazimierza i Katarzyny oraz Piotr Maćkiewicz, Marcin Opiola i Wojciech Bieniek.

Lecka

Józef Gruba, syn Aleksandra i Anny z domu Groszek, urodzony w 1894 r. był żołnierzem 25 pp 5 kompanii. W 1916 r. poległ w bitwie pod Marcottini pow. Gorycja w Dalmacji. Jan Kurosz, syn Marcina i Agaty z domu Przybyło, ur. w 1891 r. zmarł w szpitalu wojskowym na Węgrzech 7 lipca 1916 r. Pochowany został w rejonie Szatmar. Pozostawił wdowę Agatę. Podobnie na Węgrzech zmarł w sierpniu w 1916 r. w szpitalu wojskowym urodzony w 1895 r. Julian Kurosz, syn Szymona i Marianny Wojcieczek. W Rumuni (być może w obozie jenieckim) zmarł Walenty Krochmal-ski, syna Tomasza i Jadwigi z domu Gibała, urodzony w 1869 r., mąż Anny z domu Gruba, żołnierz 81 batalionu saperów. Na froncie wschodnim zginął 7 listopada 1915 r. w okolicach Kowla Walenty Gąska, syn Jana i Agaty, urodzo-

ny w 1876 r. Pozostawił wdowę Anielę. Nie wiadomo, gdzie i kiedy zginął na wojnie urodzony w 1889 r. Karol Rzeźnik. W domu pozostawił młodą żonę i dziecko. W wielu krajach na wielu



Adam Kowal

frontach walczył Adam Bieszczad, który jako ordynans oficera opiekował się jego końmi i przemierzył Austrię, Włochy, Serbię i inne kraje bałkańskie. Miał sporo szczęścia, bo do domu w Lecce powrócił w zdrowiu. Młodocianą ofiarą wojny był urodzony w grudniu 1897 r. Władysław Kołodziej syn Jana i Józefy z domu Sobczyk, który – jak zeznał jego ojciec – zmarł (lub zginął) „na forszpanie” w okolicach Ostrowia. Zapewne poszedł na wojnę razem z zarekwirowanymi ojcowymi końmi, a ponieważ był niepełnoletni, to skierowano go do służby w transporcie. Niestety, nic więcej nie wiadomo – czy zginął od kuli, czy zmarł wskutek choroby? Ta krótka lakoniczna notatka zamyka życie siedemnastolatka.

Niektórzy nie doczekali się nawet takich informacji o swoich bliskich, którzy poszli na wojnę i przepadli bez wieści. Tak było w przypadku Jakuba Sowy, urodzonego w 1886 r. w Piątkowej, syna Jana i Katarzyny. Gdy po wybuchu wojny został zmobilizowany do wojska, w domu oprócz żony pozostawił małego synka Wojciecha (kapela Sowów). Na froncie I wojny przepadł bez wieści. Nie wiadomo nawet, jaka ziemia kryje jego mogiłę, a w 1919 r. uznany został za zaginionego.

Z Białki na front zmobilizowano m. in. urodzonego w 1869 r. Jana Szczygła, syna Pawła i Rozalii z domu Paściak. Nie był już wówczas młody, miał rodzinę. W 1916 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Krakowie, pozostawił po sobie wdowę Annę z domu Żaczek.

Z Białowej na polach bitewnych i w wojskowych szpitalach rozsianych po Europie pozostali Edward Hubka, mąż Karoliny z Budłaków, który zmarł w Stropkowie na Węgrzech w styczniu 1915 r. Zeznali o tym po wojnie będący z nim inni białowianie – Jan Bęben



Kazimierz Bednarz

i Wojciech Kuc. Franciszek Patroński, syn Wojciecha i Ludwiki z domu Chyłek, urodzony w 1890 r., zginął w lutym 1916 r. podobnie jak urodzony w 1898 r. osiemnastoletni Stanisław Samuś. Rok wcześniej, bo w 1915 r. zginął urodzony w 1894 r. Leon Szala, syn Jana i Angeli (zapewne Anieli) z domu Rybka.

Futoma

Z rodziny Sowów – Antoniego i Marianny z domu Makara, na pierwszej wojnie poległ starszy syn, urodzony w 1898 r. Władysław Sowa. Jego młodszy brat Jan zmobilizowany został do WP i służył w ułanach w 1 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich (od 1920 r. jednostka nosiła nazwę 15 Pułk Ułanów Poznańskich), który podczas wojny polsko-bolszewickiej został włączony do 14 Dywizji Pie-

choty. W trakcie tej wojny jednostka została skierowana na Białoruś. Latem 1919 r. pułk Jana toczył walki na Białorusi w rejonie Mołodeczna, Mińska, Ihumenia, Bobrujska, następnie wiosną 1920 r. nad Berezyną i na Polesiu odpierając skutecznie ataki bolszewików. Podczas ofensywy bolszewickiej na Warszawę ułani wielkopolscy odegrali bardzo ważną rolę – najpierw osłaniając odwrót własnej dywizji, a później podczas kontrofensywy polskiego wojska przełamali front bolszewicki w rejonie Maciejowic. Ułani brali jeszcze udział w bitwie nad Niemnem i innych, aż do zakończenia walk z bolszewikami. Jan powrócił szczęśliwie do domu, zmarł w Futomie w 1980 r. Z Futomy podczas I wojny światowej zginął Piotr Bober, urodzony w 1883 r. syn Walentego i Anny z domu Sieńko.

Z Kąkolówki zginął w Rumuni w 1917 r. (być może w obozie jenieckim) Franciszek Chuchła, urodzony w 1869 r., syn Michała i Marianny z domu Cygan. Pozostawił po sobie wdowę Mariannę. Pod koniec wojny w lutym 1918 r. w szpitalu na Węgrzech zmarł Jan Sobkowicz, mąż Marianny z domu Woźniak. Jan Hus, syn Jana i Anny Piotrowskiej, ur. w 1892 r. zginął na wojnie w 1917 r. Znacznie więcej szczęścia mieli Jan Woźniak czy Adam Kowal. Ten ostatni urodzony w Kąkolówce w grudniu 1896 r., syn Józefa Kowala i Julii z domu Domaradzkiej został zmobilizowany po wybuchu wojny i w 1915 r. wysłany na front włoski. Po



Marcin Opiola w mundurze austriackim.



Książeczka wojskowa Adama Kowala.

zakończeniu wojny powrócił do domu, ale jako inwalida wojenny. Podczas walk został poważnie ranny w prawe podudzie.

Urodzony w marcu 1893 r. w Błażowej Kazimierz Bednarz, syn Józefa i Ludwiki z domu Słaby, już w pierwszym roku wojny 1914 r. został zwerbowany do armii austriackiej i skiero-

wany na front wschodni do walki z Rosjanami. Podczas ofensywy gen. Brusłowa na Wołyniu został wzięty do niewoli. Do zakończenia wojny przebywał w Kijowie jako jeńiec. Po wybuchu rewolucji i wycofaniu się Rosji z wojny powrócił szczęśliwie do domu i ożenił się z Antoniną Kruczek. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej

wstąpił do WP i uczestniczył w bitwie warszawskiej, czego omal nie przeplacił życiem, bo podczas walki został zraniony bagnietem w szyję. Zmarł w 1967 roku w Błażowej.

Na podstawie informacji przekazanych przez Edwarda Sowę, Jerzego Panka, Szczepana Bednarza, Jana Mularza, Wiesława Kruczka, Annę Bator, Beatę Płonka, Ryszarda Wyskiela, Danutę Sobczyk, Stanisława Cieślę, Jolan-tę Szczepan, Leszka Bukalę oraz własnych ustaleń.

SPROSTOWANIE

W ostatnim artykule zatytułowanym *Błażowianie podczas I wojny światowej* wkraść się błąd dotyczący biogramu Tomasza Twardego, który co prawda urodził się w 1903 r. w Futomie, ale po ślubie z Moniką Rybką zamieszkał w Błażowej Dolnej (Walan-tówka).

INFORMACJE NA TEMAT POMNIKA

Podczas prac w archiwach udało się ustalić kolejne nazwiska, które znajdują się na pomniku na boku obelisku, który poświęcony będzie:

Żołnierzom WP walczącym o granice Polski z Ukraińcami, Czechami, w wojnie polsko-bolszewickiej oraz powstańcom śląskim i wielkopolskim, wśród których byli:

Józef Graboś syn Jana i Anny z domu Turek, ur. w Białce w 1898 r. Plutonowy 17 pp, zginął w walce 5 września 1920 r. około wsi Firlejówka pow. Złoczów. Pochowany w Olszaniczy. **Piotr Pleśniak**, syn Jana i Tekli z domu Hałoń, ur. 27 marca 1894 r. w Błażowej, żonaty z Zofią. (ślub 5 czerwca 1919 r.) Strzelec 2 psp baon zaop. I Kompanii. Zmarł 6 listopada 1920 w szpitalu wojskowym w Sanoku. **Antoni Piszcz**, ur. w Błażowej syn, Jakuba i Ludwiki, zmarł w szpitalu wojskowym w Krakowie w styczniu 1921 r. **Józef Wójcik**, syn Pawła i Agaty, ur. w Lecce w 1901 r., zmarł 8 kwietnia 1920 r. w szpitalu wojskowym w Samborze, gdzie został pochowany. **Tomasz Ślęczka**, syn Jana i Zofii Mazur, ur. w 1900 r., zmarł od ran 23 czerwca

1920 r. **Stanisław Filip**, syn Walentego i Mariim ur. w 1899 r. w Nowym Borku, zginął podczas walki 31 sierpnia 1920 r. **Józef Mikrut**, syn Jana i Katarzyny Kmiołek, ur. 1896 r. w Nowym Borku, zginął pod Żurowem 28 czerwca 1919 r., żołnierz 18 pp, 5 kompanii. **Stanisław Indyk**, syn Michała i Marianny Bieniek ur. 1900 r., zginął w walce 4 lipca 1920 r. **Szymon Maćkiewicz**, syn Marcina i Magdaleny Krztoń, ur. 1895 r. w Nowym Borku, zmarł w szpitalu polowym w Oszmianie 7 listopada 1920 r. **Władysław Szala**, syn Franciszka i Zofii Kruczek, ur. 11 lutego 1896 r. w Błażowej, zginął na wojnie 21 października 1919 r.

W zdecydowanej większości wymienionych tu osób nie zgłaszały rodziny. Zwracam się więc z prośbą do krewnych, gdyby Państwo mieli jakieś dodatkowe informacje czy fotografie, to bardzo proszę o podzielenie się nimi ze mną lub redakcją „Kuriera”. Pełny tekst planowany na 4 strony obelisku zostanie opublikowany na stronach burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej we wrześniu. Pomnik jest

wyrazem hołdu dla cywilów, którzy ponieśli śmierć lub ucierpieli w wyniku wojny i przemieszczających się frontów oraz żołnierzy CK Armii, naszych przodków. Szczególnie uhonorować (wymieniając z nazwiska) chcemy tych, którzy w trakcie I wojny światowej zgłosili się na ochotnika do polskich formacji zbrojnych bądź po odzyskaniu niepodległości zginęli w walce już jako żołnierze WP za granice odrodzonego państwa lub wykazały się wyjątkowym bohaterstwem, zostały uhonorowane odznaczeniami. Wszystkich pozostałych chcemy upamiętnić biogramem, a jeśli to niemożliwe ze względu na brak informacji, to przynajmniej krótkim wspomnieniem, aby przynajmniej symbolicznie zachować o nich pamięć i okazać im wdzięczność.

PODZIĘKOWANIE

Składam podziękowanie Pani Kierownik USC w Błażowej Marii Pępek za pomoc okazaną przy zbieraniu potrzebnych informacji i ich weryfikacji.

Małgorzata Kutrzeba



Korzystając z pięknej pogody 18 i 19 sierpnia ludowcy i sympatycy z terenu naszej gminy udali się na wycieczkę, aby trochę odpocząć i oderwać się od codziennych obowiązków.

Pierwszym przystankiem zaplanowanej trasy była Kamianna i zwiedzanie Pasięki Barć. Jest to wioska położona pośrodku trójkąta utworzonego przez takie miasta jak Krynica-Nowy Sącz – Grybów. Otoczona koroną gór porośniętych lasami, głównie jodłowymi, co stwarza niepowtarzalny mikroklimat. Lasy tworzą naturalny filtr, dzięki któremu jest tam czysta woda, czyste powietrze i czysta gleba. Pasięka znajduje się na wysokości około 650 m n.p.m. i w tych doskonałych warunkach prowadzi hodowlę matek pszczelich, pozyskuje produkty pszczele, jak również prowadzi działal-

ność szkoleniowo informacyjną. Wśród uczestników wycieczki byli rolnicy i pszczelarze, więc z dużym zainteresowaniem zwiedzali pasiekę zapoznając się z jej historią i działalnością. Każdy mógł skosztować poszczególnych rodzajów miodów oraz zaopatrzyć się w produkty pszczele. Następnie udaliśmy się do Sromowiec Niżnych, gdzie rozpoczęła się nasza trasa spływu pontonowego Dunajcem. Rafting w Pieninach to największa atrakcja regionu. Trasa biegła wzdłuż granicy polsko-słowackiej, przepięknym Przełomem Dunajca pośród gór, szczytów Sokolica i Trzy Korony, między ścianami skalnymi. 14-kilometrową trasę przepłynęliśmy w ciągu dwóch godzin i zakończyliśmy w uzdrowisku Szczawnica. Niesamowite widoki oraz szum górskiej rzeki pozostaną na długo w naszej pamięci. W godzinach wieczornych udaliśmy się do Białki Tatrzańskiej na noc-

leg. Pensjonat znajdował się w pobliżu Termy Bania, co zachęciło większość uczestników do skorzystania z relaksu w parkach wodnych. W drugi dzień zaplanowane było zwiedzanie Zakopanego. Grupa jednak podzieliła się. Część pozostała w Białce, aby wyjść pieszo lub wyjechać wyciągiem na szczyt Kotelnicy, podziwiając piękne widoki, czy też relaksować się w basenach. W Zakopanem przewodnik oprowadził pozostałą część grupy po zespole dworsko-parkowym w Kuźnicy, pod skocznię narciarską, zwiedziliśmy Muzeum Tatrzańskie i tradycyjnie Krupówki.

W godzinach wieczornych udaliśmy się w drogę powrotną zadowoleni i zrelaksowani. Warto odwiedzać i poznawać piękne zakątki naszego kraju zwłaszcza, gdy jest to czas spędzony w miłej i przyjacielskiej atmosferze.

Małgorzata Drewniak

CO TO ZNACZY?

Rzucać słowa na wiatr – ‘nie przywiązywać wagi do tego, co się komuś mówi; mówić, obiecywać w sposób nieodpowiedzialny’; zwrot (często w formie zaprzeczonej, por. **nie rzucać słów na wiatr**), Bibl. (1 Kor 14, 9: „Tak też i wy: jeśli pod wpływem daru języków nie wypowiedzicie zrozumiałych słów,

któż pojmie to, co mówicie? Na wiatr będziecie mówili.”).

Rzucać grochem o ścianę – ‘bezsukcesyjnie próbować kogoś przekonać, tłumaczyć coś komuś bez rezultatu, bezskutecznie upominać się o coś, na darmo przekonywać, pouczać kogoś’; zwrot, obycz. O. Kolberg opisuje dawny zwyczaj wigilijny, polegający na rzucaniu grochem na ścianę i wypowiedaniu zaklęcia: „Wilku, wilku, chodź do grochu; jak nie przyjdiesz, to nie przychodź aż do siego roku”. Wilk nie przychodził na wigilijną wieczerzę; rzucanie grochem o ścianę było więc czynnością daremną, pozbawioną sensu; *Upominanie się o dokonanie napraw gwarancyjnych (...) przypomina rzucanie grochem o ścianę.* – „Ozon”.

Mówić jak dziad do obrazu – ‘mówić do kogoś, kto nic nie rozumie lub nie słucha’; zwrot, liter., częściej przysł.

„Mówił dziad do obrazu, a obraz doń ani razu”, które wywodzi się z literatury sowizdrzalskiej, później powtarzane w odpustowych pieśniach dziadowskich; *Nie wydaje ci się, że mówię do ciebie jak dziad do obrazu, w ogóle mnie nie słuchasz.*

Pleść jak Piekarski na mękach – mówić głupstwa, bzdury, gadać bezsensu’; zwrot, hist. Michał Piekarski to pierwszy w dziejach Polski człowiek, który dokonał zamachu na króla. Za napaść i zranienie w głowę króla Zygmunta III został skazany na śmierć. Najpierw był torturowany przez specjalnie sprowadzonego kata, a następnie rozszarpany przez konie; *Kiedy go wreszcie dopadłem i zacząłem wyjaśniać, zaczął pleść jak Piekarski na mękach.*

NI z gruszki, ni z pietruszki – ‘nagle, niespodziewanie, bez powodu’; wyr. określ., przyr.; *I tak niespodziewanie, ni z gruszki, ni z pietruszki Marcin ze swoją grupą zaczęli śpiewać, a reszta dołączyła się do tego chóru.*

D.H.



Poniedziałek, siódma rano. W tramwaju ścisk. Nagle wśród stłoczonych ludzi ktoś

woła:

- Czy jest tu lekarz?!

- Jestem! – krzyczy pasażer z daleka i przyciska się przez tłum. Gdy lekarz dochodzi do wołającego, ten pyta:

- Choroba gardła na sześć liter?

XII RODZINNY RAJD ROWEROWY

W niedzielę 5 sierpnia 2018 r. już po raz dwunasty odbył się Rodzinny Rajd Rowerowy, w którym udział wzięło prawie 160. uczestników.

Trasa tegorocznego rajdu biegła urokliwymi zakątkami naszej gminy – Traktem Łańcuckim w kierunku Dylągówki. Główny przystanek i odpoczynek zaplanowano w Gospodarstwie Agroturystycznym „Boska Dolina” w Dylągówce. Podczas przerwy rowerzyści mogli wzmocnić swoje siły serwowanymi napojami oraz pysznymi kielbaskami z grilla.

Powrót do Błażowej przebiegał trasą w kierunku leśniczówki Hyżne, Mokłuczkę, Błażowę Dolną aż do parku miejskiego, gdzie dokonano podsumowania imprezy oraz rozlosowano nagrodę główną oraz inne ciekawe nagrody.

Główną nagrodę w postaci roweru górskiego wylosował Szymon Łabudzki z Rzeszowa. Serdecznie gratulujemy

zwycięzcy! Organizatorzy przygotowali również nagrody dla najstarszych oraz najmłodszych uczestników tegorocznego rajdu. Najstarszymi uczestnikami okazali się: pan Aleksander Międlar z Soniny oraz pani Teresa Pleśniak z Błażowej Dolnej, a najmłodszymi mały Romuś Idzior z Rzeszowa oraz Antosia Dębowska z Błażowej.

Sponsorami nagrody głównej – roweru górskiego oraz kasków były firmy ELMAR oraz USWET z Błażowej. Fundatorzy pozostałych nagród to: Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” oddział regionalny w Rzeszowie, NSB Sport Serwis Rzeszów, Szpala Dachy – Janusz Szpala, Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej, burmistrz Błażowej.

Nad bezpieczeństwem uczestników rajdu czuwali: Rzeszowskie Towarzystwo Rowerowe, Przeworskie Koło Tu-

rystyki Rowerowej „LELIWA”, Patrol Policji oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Lecki.

Dziękujemy za liczne uczestnictwo w rajdzie i zapraszamy ponownie za rok!

Katarzyna Kulasa



Główną nagrodę w postaci roweru górskiego wylosował Szymon Łabudzki.



5 sierpnia 2018 r. już po raz dwunasty odbył się Rodzinny Rajd Rowerowy.



Podczas przerwy rowerzyści mogli wzmocnić swoje siły.

„FUTOMIANIE” W BUKOWINIE

Po zdobyciu nagrody Grand Prix w Sędziszowie Małopolskim, Zespół Obrzędowy Futomianie został nominowany przez WDK w Rzeszowie do reprezentowania naszego regionu na 33.

Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Bukowinie Tatrzańskej w dniach 14-15 lipca.

Nasz Zespół wystąpił 14 lipca z widowiskiem „Wieńcowiny”. Przedsta-

wienie bardzo się podobało, jednakże jury przywiązywało większą uwagę do sztuki teatralnej aniżeli do obrzędu. Pomimo tego jesteśmy zadowoleni z wzięcia udziału w Sejmiku. Był to dla nas zaszczyt.

Realizacja wyjazdu nie byłaby możliwa, gdyby nie bardzo dobra współpraca z dyrektorem GOK-u w Błażowej, który nas wspiera i pomaga nam, czego dowodem są liczne wyjazdy zespołu.

W drodze do Bukowiny zwiedziliśmy pasiekę Barć w Kamiannej oraz Ołtarz Papiński i Muzeum Jana Pawła II w Starym Sączu.

Wyjazd był bardzo udany, a wszyscy uczestnicy bardzo zadowoleni.



Futomianie z widowiskiem Wieńcowiny.

Agnieszka Łach

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO W FUTOMIE

Przez ostatnie pół roku jedenaście osób z Futomy uczestniczyło w intensywnym kursie nauki języka angielskiego. Skierowany był do osób dorosłych mieszkających na wsi oraz do bezrobotnych, dofinansowany z funduszy europejskich. Celem było opanowanie sprawności językowych w stopniu umożliwiającym komunikację na poziomie podstawowym. Uczestnicy rozwijali sprawności mówienia, słuchania, czytania i pisanie w języku angielskim.

W czasie zajęć korzystali z pomocy dydaktycznych zakupionych w ramach projektu. Spotkania odbywały się w szkole podstawowej trzy razy w tygodniu. Kurs podzielony był na 4 semestry zakończone testem sprawdzającym. Grupa była bardzo zaangażowana i zdyscyplinowana. Każdy z uczestników chciał jak najlepiej wykorzystać możliwość nauki języka angielskiego, który w obecnym czasie otwiera możliwości komunikacji podczas wyjazdów za granicę kraju w celach zarobkowych lub turystycznych. Podsumowaniem kursu był egzamin końcowy 19 sierpnia.

Bardzo dziękujemy Pani Alinie Maciołek za prowadzenie zajęć w bardzo ciekawy sposób, w miłej atmosferze, za zaangażowanie i przekazaną wiedzę. Dziękujemy także dyrektorowi szkoły Panu Zdzisławowi Chlebkowi za udostęp-



Podsumowaniem kursu był egzamin końcowy 19 sierpnia.

nienie sali do prowadzenia zajęć. Jak ważna w dzisiejszym czasie jest znajomość języków obcych, świadczy ilość osób, które chciały wziąć udział w kursie. Nie wszyscy jednak mogli uczestniczyć ze względu na ograniczoną ilość miejsc i kryteria naboru.

Małgorzata Drewniak



Elegancka nastolatka pyta równie eleganckiego starszego pana:

- Ileż to dobrodziej liczy sobie lat?
- 80, panienko.
- Oj, nie dałabym, nie dałabym!

- Bo ja też i prosić bym nie śmiał.
* * *

Mundial 2018. Finał mistrzostw świata w Rosji. Stadion w Moskwie zapełniony po brzegi, tylko jedno miejsce jest wolne. Po meczu jeden z kibiców pyta faceta, siedzącego obok tego wolnego miejsca:

- Czy to wolne miejsce należało do pana?

- Tak, miałem iść z żoną na ten mecz, ale, niestety, zmarła.
- Smutna historia. To dlaczego nie przyszedł pan z kimś z rodziny, albo ze znajomym?
- Wszyscy są na pogrzebie.

DOŻYNKI GMINNE 2018

Tradycyjnie jak co roku, w pierwszą niedzielę września odbyły się dożynki gminne. To święto wszystkich rolników i forma podziękowania za tegoroczne zbiory, a jednocześnie prośba o pomysłowość w latach następnych. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w Kościele Parafialnym w Błażowej w intencji rolników, w której oprócz nich udział wzięli zaproszeni goście oraz parafianie. Mszę św. odprawił ksiądz dziekan Jacek Rawski w koncelebrze ks. Jana Czai z parafii Futoma oraz księdza z Kazachstanu. Po zakończonym nabożeństwie barwny korowód prowadzony przez orkiestrę dętą, na czele ze starostami dożynek, delegacjami wieńcowymi oraz wszystkimi uczestnikami mszy św. udali się na stadion sportowy Błażowianki.

Po wysłuchaniu hymnu państwowego w wykonaniu orkiestry burmistrz Błażowej Jerzy Kocój jako gospodarz gminy i tegorocznych uroczystości przywitał serdecznie starostów dożynek Państwa Małgorzatę i Janusza Szpalów z Błażowej Dolnej oraz starostów z poprzednich lat, jak również wszystkich rolników, zaproszonych gości oraz wszystkich pozostałych uczestników. Swoją obecnością zaszczylicili: Stanisław Kruczek – członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Józef Jodłowski – starosta rzeszowski oraz wielu przedstawicieli reprezentujących instytucje branży około rolniczej, przedsiębiorcy i samorządowcy. W swoich wystąpieniach nawiązywali do ciężkiej pracy rolników, którzy nie zawsze za swój trud są właściwie wynagradzani, dziękowali za zaan-

gażowanie i przywiązanie do ziemi i życzyli, by nigdy na naszych stołach nie zabrakło chleba.



Starostowie dożynek. Fot. Bogdan Dulęba.

Kolejnym punktem uroczystości dożynekowych było uhonorowanie Pani Zofii Wielgos z Piątkowej Honorową Odznaką Św. Izydora Oracza za zasługi w rolnictwie i pracy społecznej, przyznaną przez Zarząd Podkarpackiej Izby Rolniczej. Udekorowania dokonali pan Jerzy Bator, wiceprezes PIR oraz pan Jerzy Kocój, burmistrz Błażowej. Podniosłym punktem było przekazanie przez starostów dożynek Państwa Małgorzatę i Janusza Szpalów pięknego bochna chleba upieczonego z tegorocznej mąki na ręce burmistrza wraz z życzeniami, a następnie podzielenie

go i częstowanie wszystkich uczestników uroczystości.

To święto było okazją do zaprezentowania się Zespołu Obrzędowego „Futomianie” z tematycznym obrzędem „Wieńcowiny”. Barwne widowisko ukazuje stary zwyczaj powrotu żeńców z pola do domu gospodarzy, gdzie zostali przyjęci i ugoszczeni przez nich w podziękowaniu za zakończenie zniw. W domu jest wesoło gra muzyka są tańce i gościna. Przedstawienie bardzo podobało się publiczności, za co artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami.



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

Jak święto plonów, to tradycyjnie prezentacja przygotowanych przez przedstawicieli poszczególnych sołectw wieńców dożynekowych. Te piękne dzieła wykonane z wielkim kunsztem z tegorocznych plonów zbóż, ziół i kwiatów przyciągały wzrok wszystkich uczestników. Zanim dokonano ceremonii ich prezentacji i przekazania poszczególnym instytucjom działającym w sferze rolnictwa, zostały ocenione przez jury powołane przez organizatora w dwóch kategoriach: „Tradycyjny wie-



Tradycyjnie jak co roku, w pierwszą niedzielę września odbyły się dożynki gminne.



Uczestnicy konkursu na Najpiękniejszy ogród.

niec dożynkowy” oraz „Współczesny wieniec dożynkowy” (prezentacja konkursowa poniżej).

Część artystyczna rozpoczęła się występem Grupy Obrzędowej im. Marii i Józefa Dziedziców z Trzciany, która wraz z kapelą ludową przedstawiła suitę tańców rzeszowskich. Barwne stroje oraz żywiolowe tańce ze znanymi przyśpiewkami zostały nagrodzone brawami przez publiczność. W kolejnej części programu na scenie zainstalowała się grupa muzyków z ukraińskiego zespołu folkowego „Na Drabini”. To ukraiński, a zarazem bieszczadzki lub jak kto woli bojkowski kwartet utalentowanych muzyków, który już od kilku lat koncertuje w naszym kraju. Wykonali tradycyjną ludową muzykę ukraińską, i polską, folk, muzykę taneczną oraz jazz. Podczas ich koncertu zabrzmiały znane ukraińskie oraz polskie utwory, często nawiązujące do naszych pięknych Bieszczad.

Na zakończenie części koncertowej przy blasku kolorowych reflektorów na deski błażowskiej sceny z góralskim przytupem weszli długo oczekiwani ar-

tyści z zespołu „BACIARY” prezentując wspaniałą muzykę taneczną w połączeniu z folklorem góralskim. W tym czasie płyta stadionu zapełniła się po brzegi. To był koncert, jakiego Błażowa nie widziała do tej pory. Z góralami z Zakopanego i Poronina bawiły się tłumy mieszkańców i przybyłych gości z odległych stron. Gminną imprezę dożynkową przy dźwiękach zespołu Contra zakończyła wspólna zabawa taneczna. Podczas tegorocznych dożynek tradycyjnie nie zabrakło wystawców rękodzieła ludowego, producentów zdrowej żywności, wystawców sprzętu rolniczego, jak również atrakcji dla dzieci.

Kierujemy szczególne podziękowania do przedstawicieli poszczególnych grup wieńcowych za przygotowanie przepięknych wieńców. Dziękujemy sponsorom, służbom OSP z Błażowej oraz policji, paniom z jury, pracownikom GOK, władzom i pracownikom samorządu gminnego, paniom z Gimnazjum Publicznego oraz wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji gminnych dożynek.

WSPARCIE FINANSOWE ORAZ RZECZOWE – GMINNE DOŻYŃKI 2018

1. Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie,
2. Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błażowej,
3. Bank Spółdzielczy w Błażowej,
4. MIX – Rafał i Robert Chlebek,
5. „CZYŚCIOCH” – Adam i Marian Słupak,
6. „KLIMA” – Jan Kruczek i Tadeusz Woźniak,
7. Gospodarka Komunalna w Błażowej,
8. BRYD-MEBLE – Zbigniew i Tadeusz Brydak,
9. Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błażowej,
10. „GROSZEK – Danuta i Henryk Nawłoka,
11. „INSTAL-TRANS” – Krzysztof Bator,
12. Rzeszowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska,
13. Skład Węglowy – Stanisław i Wiesław Kołodziej Błażowa,
14. BRIMAT Innowacje – Dylągówka,
15. Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Tarnobrzegu,
16. „Szpała dachy” – Janusz Szpała
17. Zakład Usług Budowlano-Transportowych Mazur Roman – Futoma,
18. AGROCENTRUM w Błażowej,
19. F.H.P.U „FAZA” – Grzegorz Synoś
20. OST w Tyczynie.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz dyrektor GOK Andrzej Wróbel serdecznie dziękują wszystkim sponsorom.

Andrzej Wróbel



Gwiazdą dożynek był zespół „Baciary”.



„Futomianie” z tematycznym obrzędem „Wieńcowiny”.



SYMBOLICZNY PŁON ŻNIWNY – WIENIEC DOŻYNKOWY

Święto połączone z obrzędem dożynkowym na zakończenie żniw i prac polowych obchodzone w Polsce już w XVI wieku. Zarówno w dworach jak



Wieniec KGW z Błażowej Dolnej zdobył I miejsce.

i gospodarstwach chłopskich występowały podobne elementy. Żniwa zawsze rozpoczynano z imieniem Bożym, święcono sierpy i kosy, a pola żegnano znakiem krzyża i składano na krzyż pierwsze ścięte kłosa. Symbolika ostatnich zżętych kłosów wręczanych w postaci snopa lub wieńca wyrażała przede wszystkim ciągłość wegetacji i urodzaju, odzwierciedlała plon i zboże. Na pierwszy plan tego starego obrzędu wy-

sunął się obrzęd dożynek z wieńcem i chlebem wypieczonym z nowego ziarna. Chleb w tradycji polskiej od najdawniejszych czasów uważany jest za dar Boga. Widowisko „Wieńcowiny” opracowane w latach osiemdziesiątych przez Anielę Wielgos z Futomy zachowało nieskażony autentyzm prezentowanego obrzędu.

Kiedyś wieńce nie były tak okazałe jak dzisiaj. Był to przystrojony polnymi kwiatami i kiściami jarzębiny okazały snop uwity z najładniejszego zboża zebranego z pola na samym końcu prac żniwnych. Śpiewając pieśni do Matki Bożej, orszak z wieńcem niesionym przez przodownicę podążał do zagrody gospodarza. Zaczajeni parobcy oblewali pannę niosącą wieniec wodą, żeby w roku następnym nie było suszy. Snop pozostawał w izbie przez kilka dni, następnie go młócono, a otrzymane ziarno mieszano z ziarnem siewnym, aby zapewnić sobie w przyszłym roku obfite plony. Zwyczaj ten, któremu towarzyszył śpiew, poczęstunek i zabawa, powszechny był jeszcze w latach 50. XX wieku. Współcześnie niezwykle ważną częścią obchodów święta plonów jest msza święta.

Na skutek przeobrażeń polskiej wsi dożynki zatraciły swój dawny charakter, zanika bezpowrotnie różnorodna, kolorowa i bogata obrzędowość. Dzisiaj podczas uroczystości dożynkowych zachowane są jedynie tradycyjne elementy dożynkowe, tj. pochód z wieńcem, który zostaje wręczony przedstawicielom władzy i różnych instytucji. Zanika tra-

dycja ośpiewania wieńca, która jeszcze do niedawna było nieodłącznym elementem tego pięknego obrzędu. Różnorodne kuplety i wierszyki opowiadające o zebranych plonie i trudzie rolnika, z humorem wytykające wady, a także chwalcące za szczodrość gospodarzy, to relikty zanikającej już tradycji. Warto przypomnieć te sprzed kilku lat. KGW z Błażowej Dolnej śpiewało wówczas:

*Nasz drogi Dziekanie,
choć zboża nie kosisz,
lecz na innym polu sukcesy odnosisz.
Za to, żeś odnowił kościół zabytkowy
pragniemy Ci wręczyć
wieniec dożynkowy. (...)*

KGW z Kąkolówki przypominało o trudzie rolniczym:

*Jestem ja rolnikiem, pracuję na roli.
Chcę się tu pożalić co mnie bardzo boli.
(...)*

Natomiast KGW z Piątkowej domagało się uznania za swoją pracę:

*Czasopismo gminne nam redagujecie
I o naszych wioskach,
mieście nam piszecie.
Wieniec z pięknych kłosów
dzisiaj Wam oddamy,
ale za to zdjęcia
w „Kurierze” żądamy. (...)*

Zmiany widoczne są także w formie wieńców, które przeważnie nie mają wiele wspólnego z tradycyjnym kształtem. Różnią się nie tylko rozmiarami ale i formą. Coraz częściej oglądamy wspinała i okazałe modele kościołów, monstrancji, kapliczek, symboli narodowych, a także koszy, wiatraków itp. Nowością ostatnich lat jest ustawianie przy



Żniwiarze z Błażowej Górnej po I wojnie światowej.
Fot. ze zbiorów dr Reny Brzęk Piszczowej.



Grupa dożynkowa, lata 60. XX w.
Fot. ze zbiorów dr Reny Brzęk Piszczowej.

drodze, w miejscu gdzie odbywają się uroczystości, kompozycji ze słomy okazałych rozmiarów, co ukazuje pomysłowość i poczucie humoru mieszkańców.

Od kilkunastu lat gminnym uroczystościom dożynkowym w naszym miasteczku towarzyszą konkursy wieńca dożynkowego, które organizuje Gminny Ośrodek Kultury. Celem konkursu jest przede wszystkim upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji obrzędu dożynkowego oraz podtrzymywanie umiejętności wyplatania wieńców dożynkowych. Biorą w nim udział wieńce przygotowane przez KGW, sołectwa i stowarzyszenia. W roku bieżącym konkurs realizowany był w kategorii wieńca tradycyjnego i w kategorii

podczas uroczystości gminnych oceniło jury w składzie: przewodniczący – **Emilia Jakubiec-Lis** – kulturoznawca, socjolog, adiunkt Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, członkowie – **Jadwiga Orzechowska** – plastyk, instruktor WDK w Rzeszowie, **Krystyna Niebudek** – artysta



Widowisko „Wieńcowiny”.

plastyk, instruktor WDK w Rzeszowie oraz **Barbara Rajzauer** – PODR w Boguchwale. Komisja konkursowa doceniając wkład pracy oraz inwencję twórczą wszystkich wykonawców przyznała równorzędne nagrody pieniężne dla wszystkich grup biorących udział w konkursie. **I nagrodę** w kategorii wieńca tradycyjnego w wysokości 500 zł, ufundowaną przez dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie otrzymało **Koło Gospodyń Wiejskich**

w wysokości 300 zł ufundowaną przez starostów dożynek otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich w Piątkowej. **Nagrodę rzeczową** ufundowaną przez firmę „Czyścioch” w Błażowej za umiejętne połączenie współczesności z tradycją otrzymało **Koło Gospodyń Wiejskich w Białce**.

Wszyscy twórcy wieńców przedstawili swoje prace na dobrym poziomie wykonawczym. Zastosowano w nich różnorodne podstawowe materiały, takie jak kłosa, ziarna zbóż, owoce, warzywa, kwiaty i zioła. Komisja konkursowa złożyła podziękowanie GOK w Błażowej za zorganizowanie konkursu, kultywowanie oraz upowszechnianie tradycji dożynek.



Komisja konkursowa miała trudne zadanie.

wieńca współczesnego. Dziesięć wieńców dożynkowych zaprezentowanych

w Błażowej Dolnej. **I nagrodę** w kategorii współczesny wieńca dożynkowy

Alicja Budyka



Pamiętkowe zdjęcie uczestników konkursu wieńca dożynkowego wraz z jurorami, organizatorami i Burmistrzem Błażowej.



ZACHOWANIE WOBEC OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Człowiek niepełnosprawny, tak jak i każda inna osoba, chce w miarę swoich możliwości żyć normalnie i być traktowany jak zdrowy człowiek. Jednak często bywa tak, że ludzie czują się spięci i zakłopotani w obecności takich osób, gdyż nie wiedzą jak się mają wobec nich zachować. Wówczas uciekają wzrokiem, udają, że nie widzą albo wręcz nie potrafią ukryć zainteresowania, nie wiedzą, czy wypada zapytać o przyczyny niepełnosprawności albo zaproponować jakąś pomoc. Tak bardzo nie chcą sprawić przykrości, że sami czują się niepewnie. Wolą zatem się wycofać niż narzucać. Z najróżniejszych przyczyn czują się skrępowani, choć tak naprawdę nie ma ku temu powodów. Niniejszy tekst zawiera podstawowe wskazówki, których zastosowanie sprawi, że wzajemne relacje nie będą sprawiać takich problemów.

JEŚLI CHCESZ POMÓC. NAJPIERW ZAPYTAJ

To, że dana osoba jest niepełnosprawna nie oznacza, że we wszystkim potrzebuje pomocy, bywa, że świetnie daje sobie radę sama i chce być traktowana jak niezależny człowiek, a zakładanie z góry, że na pewno czegoś nie zrobi, więc należy jej w tym pomóc, jest bardzo krzywdzące. Dlatego pomoc należy oferować tylko wtedy, kiedy widzimy, że sobie rzeczywiście z czymś nie radzi, ale zawsze pytając najpierw czy jej potrzebuje. Tylko w wypadku, gdy pomoc powinna być bezzwłoczna i oczywista, trzeba reagować od razu.

POMAGANIE OSOBIE NIEWIDOMEJ

Zwyczajną pomagając osobie niewidomej, np. przeprowadzając ją przez ulicę, musimy ją dotknąć, a więc wkroczyć w jej sferę intymną. Dlatego zanim podejmiemy się tej pomocy, należy taką osobę o tym uprzedzić, gdyż w przeciwnym razie pomocna dłoń może być odebrana jako atak. Ponadto nie należy głaśkać psów przewodników i psów asystentów, gdyż to rozprasza ich uwagę,

a te zwierzęta muszą być cały czas skupione, aby jak najlepiej pomóc swemu panu/pani. Nie należy również mówić do osoby niewidomej „proszę uważać!” – bo taka osoba nie będzie wiedziała, czy ma się zatrzymać, uciekać, pochylić, czy coś przeskoczyć. Udzielając pomocy osobie niewidomej w dotarciu do jakiegoś miejsca, nie można zostawiać jej samej na środku pomieszczenia, ale np. przy ścianie lub krześle.

PODCZAS ROZMOWY

Rozmawiając z osobą niepełnosprawną należy zachować dużą wrażliwość i odpowiednio dobierać słowa. Nie należy być nachalnym i dopytywać o przyczynę niepełnosprawności, być może ciągle opowiadanie o chorobie będzie dla niej bardzo uciążliwe. Ponadto może poczuć, że nie doceniamy jej interesującego charakteru i dobrego serca, a skupiamy się wyłącznie na jej przypadłości.

PONADTO

Należy traktować osobę z niepełnosprawnością jak pełnoprawnego członka społeczeństwa dlatego pamiętajmy, aby w trakcie rozmowy zawsze bezpośrednio zwracać się do osoby niepełnosprawnej, a nie do jej opiekuna, towarzysza czy tłumacza języka migowego oraz utrzymywać z nią kontakt wzrokowy. Nie powinniśmy również przekraczać przestrzeni osobistej osoby niepełnosprawnej, tj. dotykać jej wózka inwalidzkiego, protezy czy laski.

Należy unikać takich określeń jak: „kaleka”, „inwalida”, „upośledzony”, „sprawny inaczej”, „przykuty do wózka” itp., gdyż mogą one sprawić dużą przykrość niepełnosprawnej osobie.

Rozmawiając z osobą poruszającą się na wózku inwalidzkim albo z zaburzeniami wzrostu, nie należy nad nią „górować”, tj. stać i patrzeć na nią z góry. Również tzw. kucanie jest pozycją nieodpowiednią, bo kojarzy się z rozmową z dzieckiem. Najlepszym rozwiązaniem jest usiąść na jakimś krześle lub ławce, aby być na tej samej wysokości co nasz rozmówca, a jeśli nie mamy w zasięgu



Anna Lorenz-Filip.

żadnego miejsca do siedzenia, należy stanąć w odpowiedniej odległości tak, aby bez wyginania szyi można było odpowiednio na siebie patrzeć. Ponadto nie należy prosić osobę poruszającą się na wózku inwalidzkim, aby przytrzymała coś na swoich kolanach – dokumenty, ubranie itp. jak również nie stawiać nic na blacie przymocowanym do wózka.

Osoby z zaburzeniami wymowy mogą być trudne do zrozumienia. Jeśli nie jesteśmy pewni co zostało powiedziane, nigdy nie należy udawać że rozumiemy. Zwyczajnie poprośmy o powtórzenie.

Mówiąc i pisząc o osobach z niepełnosprawnością należy używać odpowiednich określeń:

- osoba z niepełnosprawnością,
- osoba z niepełnosprawnością ruchową,
- osoba poruszająca się na wózku,
- osoba poruszająca się o kulach,
- osoba niewidoma – osoba niedowidząca,
- osoba niesłysząca – osoba niedosłysząca,
- osoba głuchoniewidoma,
- osoba z niepełnosprawnością intelektualną,
- osoba z zaburzeniem psychicznym,
- osoba niskiego wzrostu.

Podsumowując należy traktować osoby niepełnosprawne na równi z innymi, ponieważ są to tacy sami ludzie jak my, którzy również czują, kochają i nienawidzą. Nie powinniśmy ich „traktować z góry”, ani też z przesadnym współczuciem. Każdy ma prawo do godności osobistej, rodzinnej miłości oraz do życia, więc starajmy się w różny sposób wspierać osoby z niepełnosprawnością, aby były szczęśliwe i czuły się potrzebne.

Anna Lorenz-Filip

STOIMY NA RAMIONACH OLBRZYMÓW..

Jak pisał Bernard z Chartres: „*Je-steśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, ażeby wzrok nasz był bystrzejszy lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, iż to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą gigantyczną wysokość*”. Tezę tego dwunastowiecznego neoplatonika można odnieść do różnych aspektów życia człowieka, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i ogólnospołecznym, przejawiającym się w egzystencji jednostki w poszczególnych wspólnotach obejmujących ognisko rodzinne, samorządowe, czy wspólnotę państwową. Nigdy nie jest tak, że człowiek jest samotną wyspą, skazaną na zdobywanie wszystkiego własnymi siłami, gdyż przychodząc na ten świat, przychodzi do miejsca, do którego jego poprzednicy już wnieśli swoją wiedzę oraz kompetencje, a także płynący z nich potencjał wzrostu, z którego może czerpać.

Człowiek, który żył w X wieku, nigdy nie mógł skorzystać z tego, co dla człowieka żyjącego w XXI wieku zostawili w spadku ci, którzy byli przed nim. Dotyczy to rozwoju we wszystkich dziedzinach wiedzy, począwszy od poznania elementarnych części tworzących nasz byt na płaszczyźnie biologicznej, a skończywszy na zamiarach podboju wszechświata, dzięki możliwościom podróży w kosmos. Podobnie w wymiarze indywidualnym życia jednostki, gdyż dwuletnie dziecko w porównaniu do momentu, gdy będzie miało czterdzieści lat, można rzec, iż przebywa w ciemności i dopiero odkrywa swój potencjał oraz bogactwo wiedzy i prawdy otaczającego go świata, tak by stało się tym, kim według boskich planów, prawdziwie miało się stać.

Jednakże można spytać, jaka jest ta boska esencja człowieczeństwa? Bazując na starotestamentowej wizji kreacji świata, podczas której Bóg powołał do życia człowieka, jawi się prosta odpowiedź zawarta w przesłaniu: „*A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre*”. Zatem, trzonem, konstytuującym istnienie bytu ludzkiego, jest: DOBROĆ. I w swej istocie stworzenie ludzkie jest na obraz Boga. Tylko, stojąc przed prawyborem, symbolizującym

odwieczne dylematy wszystkich ludzi, Adam i Ewa dokonali wyboru zła, choć mieli przed sobą możliwość życia w bogactwie, ciesząc się pełnią swej dobroci. I od tego momentu przedwieczne pragnienie duszy ludzkiej, obrazujące się łącznością z tą wewnętrzną, pierwotną, boską dobrocią, jest tym, co w drodze wolnego wyboru prarodziców zostało skazane na wygnanie i na wieki, nigdy w pełni, nieugaszoną ziemską tęsknotę.

Jak mówi piosenkarka Fergie w swoim utworze „*A little work*”: „*It was just this epiphany I had in the, in the war, that I believe in the holy war, the war between good against evil and that good will always be more powerful. And that's really taking those steps and getting there are those steps, and that battle, that fight in your mind, it's all here, and it's all internal, and it's making those little, those choices that are the hardest choices to make because they're not comfortable. They don't feel good all the time, making those choices, because they're the right ones to make*”. W tej odwiecznej, świętej walce między dobrem i złem, każdy człowiek ma nadal możliwość dokonania wyboru, na miarę pierwotnego wyboru Adama i Ewy, tylko tym razem wyboru dobra w podejmowanych codziennie decyzjach, bo w istocie rzeczy dobro jest potężniejsze, pomimo tego, że taka decyzja jest trudniejsza, ale jest właściwa i przynosi ona większe spełnienie oraz duchową możliwość bycia w boskim Edenie, która obrazuje się łącznością z prawdą o samym sobie, co podczas Sądu Ostatecznego będzie najcenniejszą wartością. Jest to paralelne z Sokratejskim wezwaniem do poznania samego siebie jako prymarnym celem ludzkiego bytu, gdyż jak nawoływał również Jezus: „*Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli!*”. Pomimo, że współczesny świat klasyfikuje według wartości przydzielanej określonym przymiotnikom, to w oczach Boga wszyscy ludzie są równi i dążenie każdego do prawdy jest cenne.

Aczkolwiek, co dzieje się w sytuacji, gdy człowiek podejmuje dobrowolnie decyzję, by wybrać zło? Czy właściwie wtedy sam skazuje się na wygnanie, gdyż odcina się od swojej prawdziwej natury



Kinga Fabińska.

i korzystania z tych talentów, które posiada? Carl Gustav Jung, który położył podwaliny pod archetypiczne rozumienie natury ludzkiej, stwierdził, że wolałby być całością, niż być dobry.

W tym kontekście jego podejście wydaje się być uzasadnione, gdyż współczesny świat nie jest światem idealnym i jednostki ludzkie podejmują złe decyzje, a jeśli nie potrafią się przyznać do nich nawet przed samym sobą to konsekwencją jest oddalenie się od poznania obiektywnej rzeczywistości o świecie i o samym sobie, a skupienie się na subiektywnym odczuwaniu sytuacji przez ograniczoną percepcję swoich, często urażonych lub skrzywdzonych, zmysłów, co przynosi zawężoną perspektywę, skutkującą nie byciem całością. Tworzą się wtedy fasady, swoistego rodzaju nadbudowy, tego, czym człowiek w swej istocie jest, które mają przykryć to, co jest niechciane i spychane do podświadomości, a nawet nieświadomości, *psyche*.

Czy zatem natura ludzka jest tym spektrum, które ma swe prazródło w boskim akcie stworzenia w pełni dobrego bytu, przechodzącym przez świadomy i dobrowolny wybór zła w raju, aż do odkupienia, które dokonało się, gdy wyszydony, opuszczony i skazany przez wszystkich Jezus Chrystus, który nigdy nie przestał być Królem, wziął na siebie tę ciemną stronę natury ludzkiej? I ograniczenie się tylko do jednego z elementów tego spektrum, nie będzie tą całością, o której wspominał Jung. Ergo, przyznanie się do nieuświadomionej wewnętrznej ciemności i uczynienie jej świadomą, by stać się w pełni człowiekiem żyjącym w prawdzie o naturze ludzkiej uczyni możliwym dostrzeżenie obiektywnego dziedzictwa przodków i własnego potencjału, co może stać się preludium do oddania prawdziwego obrazu rzeczywistości.

Jednym z elementów kształtujących obraz rzeczywistości jest również porządek prawny, który konstytuuje reguły postępowania w świecie, a swój prazdrój ma aż w czasach starożytnych, gdy wielcy myśliciele badali jego istotę, co sprawia, iż zasługuje on na traktowanie *cum debita reverentia*, czyli z należyтым szacunkiem. Odzwierciedlenie tego widoczne jest w eminentnej tezie światowej sławy filozofa prawa, Ronalda Dworkina, mówiącej, iż „*Sądy to stolice prawa, a sędziowie ich książęta*”. Ten autor wskazywał również konieczność zauważenia, iż występują czasem tak skomplikowane, wymagające i trudne sprawy, określane jako *hard cases*, które do rozwiązania na płaszczyźnie prawa, wymagały nadludzkich zdolności, dlatego stworzył postać sędziego Herkulesa, na podstawie którego obrazowo opisał sztukę rozumowania oraz argumentacji prowadzącą do podjęcia właściwej decyzji, dzięki której możliwym

było rozstrzygnięcie sprawy przekraczającej ramy tzw. *easy cases*, czyli standardowych przypadków.

Sędzia Herkules o nadludzkich zdolnościach, mimo iż nie w pełni realny, może w swej istocie przynależeć do wspomnianych na wstępie olbrzymów, którzy wśród obfitości przesłań niosą ze sobą również to zawarte w Psalmie 19: „*Prawo Jahwe jest doskonałe jest pokrzepieniem duszy; ustawy Jahwe są niezmiennie uczą prostaczków mądrości; nakazy Jahwe są słuszne przynoszą sercu radość; przykazania Jahwe są nieskazitelne rozjaśniają oczy; bojaźń Jahwe jest czysta trwająca na wieki; wyroki Jahwe są prawdą wszystkie sprawiedliwe; cenniejsze są od złota, i słodsze nad miód (...)*”.

Kinga Fabińska

WSPOMNIENIE O KS. MICHALE DRABICKIM

Z wielkim smutkiem pożegnaliśmy Ks. Dziekana – Seniora Michała Drabickiego. Przez wiele lat jako proboszcz parafii Błażowa, później jako senior uczestniczył w wieczernych wigilijnych Świąt Bożego Narodzenia, organizowanych przez Klub Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej.

Błogosławił oplatki, łamał się nimi z seniorami, życzył nam dużo zdrowia i dobrego życia. Chętnie rozmawiał z obecnymi, były to długie dyskusje pouczające i pełne humoru. W ostatnią Wigilię – 2017 r. sugerował, że warto byłoby przekroczyć 100 lat życia i tego właśnie nam i sobie życzył.

Niezbadane są wyroki Boże. Ks. Michał spośród gości obecnych na spotkaniu odszedł najwcześniej. Do stu lat życia zabrakło Mu jeszcze 18.

Pozostaje w naszej pamięci jako człowiek życzliwy ludziom i przykładowy duszpasterz. Mamy nadzieję, że nadal o nas pamięta i wyprasza u Boga potrzebne nam łaski. Seniorzy w swoich modlitwach także będą o Nim pamiętać.

Zofia Wielgos

Klub Seniora w Błażowej



Oplątek w klubie seniora – grudzień 2017 r.

JESTEŚ

Serce wieczności
otchłań dała

Rdza ni ludzki przelyk
ciemności przyczyną
gdy
burze głębin
tańczą językami węzłów

Bruzdami paznokci
języki piersi
dojrzewają Kochaniem
a obrączki kamieni
motają się koniem
zerwanym niebacznie deszczem

Głębiną trzonu
jak trzmiel spijasz niewidzialne

Dorota Kwoka

ETIUDA PRZEMYSKA

Z Nadszańskich Spotkań Poetyckich

Przemysł w wiosennej ulewie mgłę
dzwony Felczyńskich
biją dla miasta
z omglonymi lichtarzami wzgórz

Przemysł skąpany
w pulsujących falach
sierpniowego żaru
dzwony biją dla poetów
Ponad przęsłami stalowych mostów
białe Pegazy rozwieszają
szkarłatną pieśń o Sanie

Przemysł ze świętą katedrą
dzwony biją na Anioł Pański
biała gołębicą otwiera
ewangelie wszystkich świętych
U grekokatolików
pali się światło zmartwychwstania
W cerkwi na Zasaniu
unoszą się modlitwne szepty

Przemysł z ulicą Tatarską
gdzie drzewa ogrodów
stroją niebo w jesienną oddal
i wtedy dzwony biją
na babie lato
i chęć trwania przy życiu
- mimo wszystko

Mieczysław A. Łyp

CAMINO DA COSTA – NA JAKUBOWYM SZLAKU

Camino da Costa to jedna z wielu dróg prowadzących do Santiago de Compostela. Szlak ten rozpoczyna się w Portugalii; pielgrzymi najczęściej roz-



Katedra w Santiago de Compostela.

poczynają swoją wędrówkę z Porto. Camino da Costa bardzo często pokrywa się z inną drogą zwaną Camino Nadbrzeżnym (Senda Orla Litoral). Celem, do którego zmierzają pielgrzymi jest okazała katedra w Santiago de Compostela, w której znajduje się grób św. Jakuba Starszego, jednego z Apostołów Jezusa. Miej-

sce to przez wieki obrosło różnymi legendami i było – zwłaszcza w średniowieczu – obok Rzymu i Jerozolimy głównym celem pielgrzymek. Później tradycja pielgrzymowania nieco przygasła, ale pod koniec XX wieku, m. in. za sprawą św. Jana Pawła II, miejsce to na nowo zaczęło przyciągać pielgrzymów z całego świata.

Po wizycie polskiego papieża w Santiago de Compostela (1982 r.) Rada Europy uznała Drogę św. Jakuba za drogę o szczególnym znaczeniu dla kultury kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie i utrzymywanie dawnych szlaków pątniczych. Szlak ten został ogłoszony pierwszym Europejskim Szlakiem Kulturowym w październiku 1987 r., a w 1993 wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dziś mamy wiele dróg prowadzących do grobu św. Jakuba. Cały czas są także wytyczane nowe szlaki. Często liczą one nawet po 1000 km.

Szlak Jakubowy przyciąga ludzi z całego świata, którzy pielgrzymują z różnych pobudek: religijnych, kulturowych, krajoznawczych, filozoficznych itp. Wszystkich wędrujących łączy jedno – wspólna DROGA. Camino da Costa jest bardzo urokliwym szlakiem, w większości wiedzie wzdłuż Oceanu Atlantyckiego. Pielgrzymi wędrują pięknymi plażami, mijają portugalskie i hiszpańskie wioski oraz portowe miasteczka. Na szlaku Camino da Costa znajduje się miasto Baiona, które obecnie jest słynnym hiszpańskim kurortem. To właśnie do tej miejscowości, jako pierwszej w Hiszpa-

nii, 10 marca 1493 roku dotarła wieść o dopłynięciu Krzysztofa Kolumba do Nowego Świata. Pielgrzymi zmierzający tą trasą do Santiago de Compostela mogą codziennie podziwiać piękne widoki.



Na pielgrzymów czeka wiele urokliwych plaż.

Często – po dotarciu do celu, czyli grobu św. Jakuba – wędrowcy udają się do Fisterry, miejscowości leżącej na półwyspie zwanym Cabo Fisterra. Jest to legendarny koniec świata. To właśnie tutaj średniowieczni pielgrzymi palili swoje pielgrzymie ubrania i obmywali się w wodach Oceanu Atlantyckiego, co symbolizowało oczyszczenie z grzechów i rozpoczęcie nowego życia. Miejsce to ma zatem długoletnią historię, jest umiejscowione prawie na krańcu Europy. W średniowieczu przyładek Fisterra faktycznie uznawano za koniec ziemi, kraniec świata. Kilkadziesiąt kilometrów przed Santiago de Compostela pielgrzymi co jakiś czas mijają betonowe słupki z oznaczeniem kilometrów, jakie zostały im do przejścia. W Fisterze znajduje się bardzo „obfotografowany” słupek, niektórzy nazywają go punktem zerowym. Bo okazuje się, że to koniec drogi. Słupek wskazuje 0,00 km. To bardzo symboliczny i wymowny znak, bo znajdując się w punkcie zerowym trzeba ponownie zaczynać wszystko od nowa i wkroczyć na kolejny szlak.



Trasa wiedzie wzdłuż Oceanu Atlantyckiego.

MOJĄ SIŁĄ JEST RODZINA – PIKNIK, ZDROWIE, INTEGRACJA

Od maja br. Stowarzyszenie Akademii Rozwoju Społecznego w Błażowej realizuje projekt pn. MOJĄ



Stanisław Kruczek – Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego w wystąpieniu podczas otwarcia pikniku.

spędzania czasu i prowadzenia zdrowego trybu życia.

W ramach przedsięwzięcia zorganizowano sześć jednodniowych integracyjnych pikników rodzinnych – jeden z nich odbył się 22 lipca w Parku Miejskim w Błażowej. Podczas pikniku Zarząd Województwa reprezentował wicemarszałek pan Stanisław Kruczek, któremu należą się wielkie podziękowania za wspieranie takich i podobnych inicjatyw społecznych.

W ramach imprezy organizatorzy zapewнили przybyłym rodzinom wiele atrak-

zabawie na popularnych dmuchańcach, dużym zainteresowaniem cieszyło się również tzw. „malowanie twarzy”.

Całej tej radości towarzyszyła możliwość skorzystania z konsultacji, poprzez zorganizowane punkty poradnicze, m.in.: punkty poradnictwa psychologicznego i pedagogicznego oraz punkt poradnictwa dietetycznego. Ponadto dzięki współpracy z Domem Zdrowia w Błażowej, reprezentowanym przez p. Jacka Kotulę, uczestnicy pikniku mogli kosztować zdrowych przekąsek, deserów i soków.



Członkowie Akademii Rozwoju Społecznego.

SIŁĄ JEST RODZINA – piknik, zdrowie, integracja, który został dofinansowany z budżetu Województwa Podkarpackiego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie. Projekt swym zasięgiem obejmuje powiat rzeszowski i łańcucki, a jego celem jest integracja społeczna oraz propagowanie wzorców życia rodzinnego poprzez tworzenie przestrzeni i warunków do praktykowania wspólnego

cji, m.in. wygłoszona została niezwykle ciekawa prelekcja na temat zdrowej diety, zdrowego trybu życia i korzyści wynikających z aktywności fizycznej, odbyły się wspólne zabawy, konkursy i konkurencje ruchowe z licznymi nagrodami zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, które prowadzone były przez animatorów z firmy Trendis. Dzieci oddawały się

Dziękujemy serdecznie wszystkim uczestnikom za wspaniałą zabawę. Mamy nadzieję, że podjęta przez Stowarzyszenie ARS inicjatywa, dzięki wsparciu finansowemu z budżetu Województwa Podkarpackiego, przyniosła zakładane rezultaty.

Anna Lorenz-Filip
Prezes Stowarzyszenia ARS



Dziewczyny kontra chłopaki.



Piękna pogoda i mnóstwo atrakcji sprawiły, że uczestnicy pikniku mile spędzili to niedzielne popołudnie.



Zabawa z chustą.



Zdrowe przekąski przygotowane przez Dom Zdrowia w Błażowej.

RAZEM DLA RODZINY – PIKNIK, ZABAWA, PROFILAKTYKA

15 lipca w Futomie, na placu przy Szkole Podstawowej, odbył się piknik rodzinny, zorganizowany w ramach projektu pn. „Razem dla rodziny – piknik, zabawa, profilaktyka”. Przedsięwzięcie, na które składa się

organizacja czterech jednodniowych pikników, swym zasięgiem obejmuje mieszkańców trzech powiatów ziemskich: łańcuckiego, rzeszowskiego oraz przeworskiego. Projekt uzyskał dofinansowanie z budżetu Województwa

Podkarpackiego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie, za co składamy serdeczne podziękowania na ręce wicemarszałka Stanisława Kruczka.

Projekt uzyskał dofinansowanie z budżetu Województwa Podkarpackiego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie, za co składamy serdeczne podziękowania na ręce wicemarszałka Stanisława Kruczka.

Celem inicjatywy jest wsparcie i prowadzenie edukacji zdrowot-

nej, poprzez zorganizowanie podczas pikników kampanii edukacyjno-informacyjnej dotyczącej ryzyka szkód wynikających ze spożycia alkoholu dla konsumentów i ich otoczenia. Kampania edukacyjna jest adresowana do dzieci, młodzieży i osób dorosłych.

To już druga edycja tego projektu – w ubiegłym roku Stowarzyszenie ARS zorganizowało podobny piknik na Stadionie Sportowym w Błażowej.

Piknik rodzinny w Futomie obfitował w liczne atrakcje m.in. występy artystyczne, bogaty program animacyjny – w tym bezpłatne dmuchańce przez cały okres trwania imprezy oraz wiele konkursów i zabaw rodzinnych z nagrodami. Ponadto uczestnicy pikniku mogli skorzystać z bezpłatnego poczęstunku w postaci grilla, ciast i bezal-



Plac przy Szkole Podstawowej wypełnił się mieszkańcami Futomy.



Organizatorzy bezalkoholowego pikniku w Futomie.



Zaproszeni goście, a wśród nich proboszcz parafii Futoma Jan Czaja oraz wicemarszałek Województwa Podkarpackiego – Stanisław Kruczek, Przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej – Jurek Faraś.



Podczas pikniku dobrze bawiły się zarówno dzieci jak i dorośli.



Pokaz giga baniek mydlanych.

koholowych napojów zimnych i gorących.

Impreza bezalkoholowa w Futomie, nie byłaby tak wspaniała, gdyby nie ludzie, którzy hojnie się do tego przyczynili.

Wyrazy wdzięczności kierujemy do naszych partnerów i darczyńców, którzy wsparli realizację projektu, a szczególnie do: p. Stanisława Kruczka – Wicemarszałka Województwa Podkarpackiego, Rady Rodziców przy Szkole Pod-

stawowej w Futomie z p. przewodniczącą Elżbietą Kustrą na czele, która jest również aktywnie działającym członkiem stowarzyszenia ARS, p. Zdzisława Chlebka – dyrektora Szkoły Podstawowej w Futomie, księdza Jana Czai – proboszcza parafii Futoma, p. Agnieszki Łach oraz do państwa Anny i Pawła Mazurów.

Ponadto bardzo serdecznie dziękujemy strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej z Futomy oraz policjantom

z Komisariatu Policji z Dynowa za współpracę, w ramach której uczestnicy bezalkoholowego pikniku rodzinnego w Futomie mieli możliwość usiąść w strażackim wozie i policyjnym radiowozie, a także dotknąć policyjnych akcesoriów i sprzętu ratowniczo-gaśniczego!

Mamy nadzieję, że działania, które wspólnie podjęliśmy, przyniosą wiele korzyści dla lokalnej społeczności.

Anna Lorenz-Filip
prezes Stowarzyszenia ARS

AKTYWNE LATO

Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Społecznego mające swoją siedzibę w Błażowej już po raz trzeci zrealizowało projekt pt. „Aktywne Lato” dzięki dofinansowaniu Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie w ramach Wojewódzkiego Programu Na Rzecz Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych i Przeciwdziałania Ich Wykluczeniu Społecznemu na lata 2014-2020. Zadanie zostało przeprowadzone na terenie dwóch powiatów: łańcuckiego i rzeszowskiego, w którym biorą udział dzieci w wieku 4-14 lat. Przez okres wa-

kacyjny uczestnicy mieli możliwość skorzystania z wielu bezpłatnych zajęć edukacyjno-terapeutycznych jak muzykoterapia, terapia ręki, a także hipoterapia i aquaterapia. Część działań projektowych mogliśmy realizować dzięki uprzejmości dyrekcji w budynkach Niepublicznego Przedszkola dla Dzieci Niepełnosprawnych i Autystycznych Niebieska Karina w Łąncucie oraz kierownictwu Ośrodka Naturioterapii Domu Zdrowia w Błażowej. Dodatkową atrakcją dla dzieci był zorganizowany 30 sierpnia piknik w parku miejskim w Błażowej mający na celu inte-



Uczestnicy projektu Aktywne Lato.

grację dzieci oraz zapewnienie im atrakcyjnej zabawy. Spotkanie otworzyła prezes Akademii Rozwoju Społecznego – Anna Lorenz-Filip witając wszystkich przybyłych oraz przedstawiając cel i działania założone w projekcie. W kolejnym punkcie programu Paulina Szala-Świśt – koordynator projektu, pogratulowała i wręczyła wszystkim uczestnikom pamiątkowe dyplomy oraz upominki. Podczas dalszej części pikniku dzieci mogły wziąć udział w licznych zabawach i konkurencjach przygotowanych przez grupę „Animki”. Cała impreza przebiegała w przyjacielskiej atmosferze, dopisała duża liczba uczestników, co świadczy o tym, iż mieszkańcy naszej gminy i nie tylko, bardzo pozytywnie odbierają taką formę spędzania wolnego czasu i integracji. Po wyczerpującej zabawie można było zregenerować siły korzystając z przygotowanych przekąsek, soków i koktajli.

Serdecznie dziękujemy partnerom, którzy wsparli nas w czasie realizacji projektu. Szczególne podziękowania kierujemy do Katarzyny Łach oraz Barbary Nicpoń – dyrekcji Niepublicznego Przedszkola dla Dzieci Niepełnosprawnych i Autystycznych „Niebieska Karina” oraz wolontariuszy.

Anna Lorenz-Filip

ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE JEDNOSTEK OSP NASZEJ GMINY

9 września br. na stadionie w Kąkolówce przeprowadzono zawody sportowo-pożarnicze. Wzięło w nich udział 6 drużyn (OSP Białka, OSP Błażowa, OSP Futoma, OSP Lecka, OSP Mokłuczka oraz OSP Piątkowa) startujących w grupie A (mężczyzn) oraz jedna drużyna kobieca w grupie C. Komisję sędziowską powołał bryg. Tomasz Baran – komendant miejski PSP w Rzeszowie, sędzią głównym był bryg. Tomasz Korniewicz.

W tym roku w komisji sędziowskiej zasiadli również drużni i druhowie jednostek naszej gminy, którzy odpowiednio wcześniej ukończyli kurs sędziowski w PSP. Zawody strażackie przede wszystkim: mobilizują do intensywnego szkolenia pożarniczego, zmierzają do skutecznego prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, przygotowują do startu w zawodach wyższego szczebla, a także są okazją do popularyzacji wśród społeczeństwa zagadnień ochrony przeciwpożarowej – jak możemy dowiedzieć się z regulaminu. Tegoroczne zmagania rozpoczęto inaczej, niż w poprzednich latach.

Organizatorzy zdecydowali się powrócić do konkurencji musztry, która przez wiele lat nie była przeprowadzana. Każda drużyna w 9-osobowym składzie wraz z dowódcą miała za zadanie zaprezentować się przed komisją sędziowską. Dowódca miał za zadanie: doprowadzić drużynę na miejsce ćwiczenia, następnie składać przewodniczącemu komisji meldunek o gotowości do wykonania przez drużynę ćwiczenia

musztry. Po złożeniu meldunku i informacji o możliwości przeprowadzenia ćwiczenia dowódca wydawał z pamięci komendy całej drużynie m.in.: „BACZNOŚĆ”, „RÓWNAJ W PRAWO”, „SPOCZNIJ”, „KOLEJNO OD LICZ”, „W PRAWO, W LEWO, W TYŁ – ZWROT” czy też „ZAMNĄ MARSZ”.

Na zakończenie ćwiczenia cała drużyna została przeprowadzona przed pozorowaną trybuną (składem sędziowskim). Przemarsz ten częściowo musi być wykonywany krokiem defiladowym zgodnie z komendami dowódcy: „BACZNOŚĆ”, „Na prawo – PATRZ” – drużyna kieruje wzrok na prawą stronę, a dowódca salutuje. Dopiero gdy drużyna przejdzie za odbierającego defiladę, dowódca przestaje salutować i wydaje komendy: „BACZNOŚĆ” oraz „SPOCZNIJ”, następnie w szyku marszowym opuszcza plac ćwiczeń.

Po tym ćwiczeniu przyszedł czas na losowanie kolejności startu przez dowódców drużyn w kolejnych konkurencjach. Zarówno drużni, jak i druhowie poszczególnych drużyn mieli pokonać sztafetę pożarniczą 7x50 m z licznymi przeszkodami, np. przeskok przez płotek oraz rów, czy też przebiegnięcie po równoważni. Następnie każda drużyna według wylosowanej kolejności wykonywała ćwiczenie bojowe.

Na tych zawodach każda drużyna startowała według wcześniejszych ustaleń na jednej motopompie udostępnionej przez drużnię z OSP Futoma. Sprawne rozwinięcie węży pożarniczych

i poprawne połączenie ich w kilka sekund, to zadanie wymagające niezwykłej precyzji, dlatego zawsze wywołuje wiele emocji.

Zmaganiem strażaków przyglądali się burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, komendant miejsko-gminny OSP dh Maciej Pałac, który również prowadził i komentował zawody, Krzysztof Kulasa – pracownik Urzędu Miejskiego w Błażowej, który na co dzień opiekuje się jednostkami OSP w gminie oraz mieszkańcy całej gminy. W grupie C pierwsze, a jednocześnie jedyne miejsce w tej grupie otrzymały drużni z Futomy. W grupie A we wszystkich trzech konkurencjach zwyciężyła Piątkowa, co dało im I miejsce za najlepiej wykonane ćwiczenie musztry oraz I miejsce w klasyfikacji generalnej (sztafeta pożarnicza + ćwiczenie bojowe), druga była Futoma, a następnie Błażowa. W nagrodę drużni i druhowie otrzymali statuetki św. Floriana, dyplomy i niewielkie kwoty pieniężne.

Na zakończenie podsumowano zawody sportowo-pożarnicze, podziękowano za sportowe zachowanie oraz sprawne wykonywanie ćwiczeń. Wielkie gratulacje dla drużni z OSP Piątkowa za zwycięstwo. Pamiętajmy! Zawody to nie tylko rywalizacja, ale także nauka i okazja do pokazania sprawności oraz współpracy w poszczególnych sekcjach. Już sam udział w zawodach jest sukcesem, dlatego gratulujemy wszystkim uczestnikom!

Ewa Drewniak



Organizatorzy zawodów sportowo-pożarniczych jednostek OSP naszej gminy.



Nagrodzona drużyna dziewcząt z Futomy.

ODWIEDZINY PO LATACH

W tym roku w czasie wakacji udało mi się wykroić kilka dni i wybrałam się w odwiedziny do mojego brata Marka, do Żurawicy. Moje podróżowanie uzależnione też jest od stanu zdrowia i samopoczucia mojej mamy, która w tym roku w grudniu skończy 90 lat, a droga daleka i upały męczące. Z góry zakładałam, że zabiorę Marka na małą sentymentalną wycieczkę do Błażowej. Tak więc 12 sierpnia – w niedzielę – wybra-



Rzeźbiarz Marek Twardy jest bardzo otwarty i chętnie przyjmuje gości.

liśmy się z moim bratem w krótką podróż do Błażowej. Moim głównym celem jednak było odwiedzenie rzeźbiarza, pana Marka Twardego z Futomy. Choć wiele o nim słyszałam już wcześniej, to nie znałam go osobiście. Kilka lat temu moja koleżanka Irena Fudała (z domu Wencel) pokazała mi w Internecie rzeźby tego Pana i opowiedziała o tym, że ilekroć bywa w Błażowej, to odwiedza go i za każdym razem coś ciekawego sobie kupuje. Przesłała mi też zdjęcie figurki, którą właśnie kupowa-

ła. Zamówiłam sobie taką samą i otrzymałam pocztą. Następnie zamówiłam sobie figurkę anioła. Teraz chciałam poznać tego Pana, coś sobie kupić i zamówić i chciałam, żeby mój brat też go poznał.

Droga z Przemyśla do Futomy była kręta, ale bardzo malownicza. Na całej trasie uderzało mnie piękno krajobrazu i soczystość zieleni, piękne i zadbane domy i bardzo dobry stan dróg. To był

widok całkiem odmienny od tego, który pamiętam z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Do Futomy zajechaliśmy od strony Dubiecka i do domu pana Marka trafiliśmy bez problemu. Tak jak opisywała to Irena, wokół domu leżały sterty drewnianych kłoców i stały tam liczne rzeźby, jedne jako ozdoba domu, a inne

były dziełami w trakcie pracy. Poznaliśmy gospodarza i okazał się on bardzo kontaktowym i towarzyskim, miłym i sympatycznym mężczyzną. Zakupy się udały, no i coś tam sobie jeszcze zamówiliśmy. Rzeźbiarz Marek Twardy jest bardzo otwarty i chętnie przyjmuje wszelkie zamówienia, choćby były trudne czy też mniej lub bardziej wymyślne. Polecam z całego serca.

Po krótkim pobycie w Futomie pojechaliśmy do Błażowej, było przed południem i w kościele trwała msza świę-

ta. Dookoła kościoła stały dziesiątki samochodów. Jakże odmienny był to widok od tego, który zapamiętałam z czasów swojego dzieciństwa. Wtedy, w latach słusznie już minionych, jedyne samochody stojące nieopodal kościoła należały do osób przyjeżdżających z Rzeszowa lub z innych miejscowości. Byli to wierzący, którzy nie mogli się pokazywać w kościele w swoich parafiach. Pamiętam jak świętej pamięci ksiądz Kruczek, który był częstym gościem w naszym domu, opowiadał, że nie raz udzielał pierwszej komunii dziecku jakiegoś partyjniaka z Rzeszowa. Oczywiście działo się to wieczorami albo w dni powszednie.

Zrobiliśmy sobie spacer po głównej ulicy Błażowej, tutaj też zaszły duże



Tu niegdyś mieszkaliśmy.



Dom, w którym mieszkaliśmy w pierwszych miesiącach naszego pobytu w Błażowej.



Zrobiliśmy sobie spacer po głównej ulicy Błażowej, tutaj też zaszły duże zmiany.

zmiany. Niestety, dom w którym mieszkaliśmy w pierwszych miesiącach naszego pobytu w Błażowej, nie uległ zmianie, no może na gorsze. Byliśmy na plantach, tam bawiliśmy się we wczesnym dzieciństwie, kiedy mieszkaliśmy w kamienicy na pierwszym piętrze nad obecnym sklepem, a niegdyś gospodą. Nasi rodzice wraz ze swoimi znajomymi siedzieli na ławeczkach, a my, dzieci, biegaliśmy bez ograniczeń, przecież nie mogliśmy wpaść pod samochód. Jedynym niebezpieczeństwem były furmanki, ale te jeździły z taką prędkością i z takim łoskotem po brukowanej ulicy, że rodzice zawsze mogli w porę zareagować. Zauważyłam brak kiosku RUCH, który stał przy ulicy na skraju plantów. W kiosku o każdej porze dnia siedziała pani Marysia. Zawsze miała kruczoczarne włosy i mocno czerwone, umalowane w serduszek usta. Kiedy robiło się zakupy u pani Marysi, z okienka uderzał zapach perfum zmieszany z zapachem tytoniu, który pochodził z papierosów „Sport”. Pani Mary-

sia była ówczesnym rodzajem monitoringu miejskiego, wszak lokalizację miała najlepszą w mieście. Często w kiosku przebywali różni goście, dlatego trzeba było uważać, co się kupowało. Jednym z gości był ksiądz Kruczek, wtedy z kiosku wydobywały się kłęby dymu papierosowego, gdyż ksiądz palił dużo i często. Potem dziwił się, skąd ten ksiądz ma taką wiedzę na temat życia towarzyskiego młodzieży i nie tylko.

Zrobiliśmy również zakupy w sklepie i muszę powiedzieć, że pani kasjerka była bardzo miła i uprzejma. Udaliśmy się również do miejscowej kawiarni na mrożoną kawę, usiedliśmy w ogródku i wspominaliśmy nasze dzieciństwo w Błażowej. Tu gdzie teraz siedzieliśmy, był sklep z pieczywem, w którym sprzedawała pani Ślęczkowa. Lody raz na jakiś czas były przywożone z Rzeszowa w termosie i sprzedawane od razu, w dwóch płaskich, kwadratowych wafelkach, ale one były niedobre, ale wtedy smakowały. Wieść o tym,

że przyjadą lody, rozchodziła się lotem błyskawicy i chętne dzieciaki czekały z pieniędzmi w garści, żeby zaznać tej lodowej rozkoszy. Przeszliśmy się również bocznymi uliczkami i oglądaliśmy dawniej znajome nam miejsca i budynki, dawną przychodnię zdrowia z izbą porodową, szpital, przedszkole. Wyjeżdżając z Błażowej, podjechaliśmy obejrzeć dawną przychodnię dla zwierząt i zarazem miejsce naszych zabaw i spotkań z kolegami. Pojechaliśmy w stronę Stoników, ale niestety tam już się tak bardzo zmieniło, że nie potrafiłam rozpoznać, gdzie wtedy mieszkała moja koleżanka Kazia Początek, a przecież bywałam tam dosyć często.

Nie wiem, kiedy jeszcze przyjadę do Błażowej, prawdopodobnie na zjazd absolwentów LO, jeżeli takowy będzie organizowany. Mam też nadzieję, że spotkam więcej koleżanek i kolegów, niż na poprzednim zjeździe.

Z poważaniem

Zofia Koszykowska

REH-MEDIO

REHABILITACJA BEZ KOLEJKI dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności

Zgodnie z Ustawą z dnia 9 maja 2018 r. o szczególnych rozwiązaniach wspierających osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności (Dz.U. poz. 932) osoby z orzeczonym znacznym stopniem niepełnosprawności mogą korzystać bez kolejki z usług rehabilitacyjnych w Centrum Rehabilitacyjno-Medycznym Reh-Mediq, Kielnarowa 386E, 36-020 Tyczyn; tel.: 17 866 15 10 (Kampus Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania).

Serdecznie zapraszamy!

„MobiRent”

MOBILNA WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU
BUDOWLANO-REMONTOWEGO,
OGRODOWEGO I RUSZTOWAŃ

Błażowa, tel. 730 811 828

W OFERCIE:

ZAGĘSZCZATKI
ŚWIDER SPALINOWY
MŁOTY WYBURZENIOWE
MŁOTY UDAROWO-OBROTOWE
MŁOTOWIERTARKI
NARZĘDZIA AKUMULATOROWE
SZLIFIERKI
PRZECINARKA DO GLAZURY
BETONIARKA
SPAWARKA INWERTOROWA
GLEBOGRYZARKA SPALINOWA
WERTYKULATOR SPALINOWY
OKRZESYWARKA/NOŻYCE DO ŻYWOPŁOTU
WAŁ DO TRAWY
ODKURZACZ PIORĄCY
ODKURZACZ PRZEMYSŁOWY
MYJKA CIŚNIENIOWA
ODŚNIEŻARKA GAŚNIENICOWA
I WIELE INNYCH ELEKTONARZĘDZI

WKRÓTKCE W OFERCIE RUSZTOWANIA
I NOWY SPRZĘT

ZAPRASZAMY

*Absterget Deus omnem lacrimam ab oculis
– i otrze Bóg z ich oczu wszelką łzę. Apokalipsa*

NAWRÓCONY

Kiedy zacząłem zdrowieć, sięgnąłem po Ewangelię. A potem ją czytałem, czytałem i płakałem.

Ewangelik Tomasz Piątek, dziennikarz i pisarz, rozmawia z protestantem ewangelikalnym, psychoterapeutą Patrycjuszem Kosuniem o powrocie do Boga.

Myślę, że ta rozmowa zainteresuje czytelników „Kuriera Błażowskiego”.

TOMASZ PIĄTEK: Z zawodu jesteś psychoterapeutą i trenerem umiejętności psychologicznych... A gdyby przyszedł do ciebie twój pacjent i powiedział: „Panie doktorze, pan jest bardzo ogarnięty, pomocny, robi pan dobre wrażenie... Ale dowiedziałem się, że co niedzielę gaworzy pan jak dziecko”.

PATRYCJUSZ KOSUŃ: Zapytałbym go, w czym mu to przeszkadza.

Byłem na takim nabożeństwie. Ludzie wydawali niezrozumiałe dla siebie dźwięki, wierząc, że mówią w nieznanym sobie językach. Za pierwszym razem poczułem się bardzo dziwnie. Jakbym słyszał żaby ze stawu, do którego ktoś wrzucił środek halucynogeny.

- Ten cud miał miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy. I ludzie mówili nieznanymi sobie językami, które rozpoznawali przybyli do Jerozolimy cudzoziemcy. Nie mówili jakimiś dziwnymi, nieistniejącymi...

A teraz? Na nabożeństwach? Jakimi językami mówią, istniejącymi czy nieistniejącymi?

- Ja to traktuję jak niewysłowione westchnienia Ducha Świętego. Najlepiej mówić o osobistym doświadczeniu. Moje było takie: pierwszy raz zetknąłem się z tym w warszawskim zborze imigrantów z Nigerii. Poczułem taką Bożą bliskość i chciałem o tym mówić. I zacząłem gaworzyć jak małe dziecko... Oczywiście ten dar jest kontrowersyjny, nawet wśród protestantów. Niektórzy wierzą, że istniał tylko na początku chrześcijaństwa. Gdy uczniowie Jezusa musieli bardzo szybko szerzyć wiarę wśród wielu różnojęzycznych ludów. Dla mnie to jeden ze sposobów modlenia się. Bardzo intymny.

„Jak może pan leczyć świrów, kiedy sam pan świruje?”

- Nie świrów. Ludzi uzależnionych, ludzi chorych na uzależnienie – bo tym przede wszystkim się zajmuje. Oczywiście, w mojej pracy nie afiszuję się tym, że jestem chrześcijaninem. Jestem towarzyszem podróży. I osobą, która przeżyła podobne rzeczy jak chory. Bo sam kiedyś używałem alkoholu i narkotyków, odurzałem się bardzo dużo. I to trafia do moich pacjentów. Wiedzą, że ja wiem, co czują.

Jesteś narkomanem?

- Tak. Jestem zdrowiejącym uzależnionym. Nie używam alkoholu i żadnych narkotyków od 11 lat.

Co czujesz, gdy ktoś ci z tego powodu mówi komplementy? Gdy chwali twoją silną wolę?

- To nie jest kwestia silnej woli. Odwrotnie: to jest uznanie własnej bezsilności. Całkowita i bezwarunkowa kapitulacja.

Uznaję, że nie byłem, nie jestem i nie będę w stanie kontrolować zażywania alkoholu i innych narkotyków. Nie udało mi się to teraz – ani po 50 latach czystości. Jeśli mam porównać zdrowienie z uzależnienia do sztuki walki, to nie jest to boks, gdzie się powala przeciwnika mocnymi ciosami! To raczej aikido, sztuka uników. Gdy ktoś mnie chwali za silną wolę, uśmiecham się i dziękuję.

Kolejny unik.

- Tak. Bo to leczy próżność.

Ja czuję wnerwienie, gdy ktoś próbuje mnie – żyjącego w abstynencji alkoholika i narkomana – chwalić. Bo to znaczy, że nie widzi cudu Bożego. Moje wyrwanie z czynnego uzależnienia jest cudem Bożym – inaczej nie umiem tego ocenić. Nie mogłem się wyrwać, póki nie przyszedł Bóg.

- A to nie jest tak, że On cały czas był? Pan Bóg jest dżentelmenem. Nie pcha się do Twojego życia, jeśli nie jest zaproszony – w przeciwieństwie do diabła. Ale Bóg przychodzi zawsze, gdy go zaprosisz. Był, jest i będzie, tylko czeka na zaproszenie. Moje zdrowienie zaczęło się, gdy zaprosiłem Boga. Wtedy znalazłem i Boga, i innych ludzi, i cud. Kiedyś nie umiałem sobie wyobrazić dnia bez narkotyku. A teraz zdarza mi się zapominać, że je w ogóle brałem...

Jak długo brałeś?

- Sześć lat. Wliczając alkohol – trzynaście.

Miałeś ciągi wielodniowe?

- Tak, zdarzało mi się używać codziennie. I jednocześnie udawało mi się to łączyć z pracą w korporacji. Z narkotykami jest łatwiej. Gdy coś wzięłeś, nie widać tego tak bardzo, jak wtedy, gdy coś wypijeś. Co na dłuższą metę jest zdradliwe. Dziś wiem, że na podobnym schemacie opiera się działanie wielu osób uzależnionych, jednocześnie funkcjonujących w pracy. Często na bardzo wysokich stanowiskach.

Ile pieniędzy straciłeś?

- Wydawałem wszystko, co zarabiałem. Pieniądze w ogóle się mnie nie trzymały. Poza tym kombinowałem, jak tylko mogłem.

Mieszkałeś sam?

- Mieszkałem z rodzicami, choć byłem dorosły. I wyobrażałem sobie, jakie piękne życie będę kiedyś prowadził. A jak trzeźwiałem, to widziałem, jakie prowadzę. I to było trudne do zniesienia. Ale z pomocą przychodziły wtedy narkotyki. I koło się zamykało.

Hazard?

- Maszyny, automaty w salonach. To nie były olbrzymie kwoty, ale przegrywałem wszystko, co miałem.

Czyli dla ciebie olbrzymie.

- Wróciłem kiedyś z takiego salonu do domu, a tam mama robi kolację. Wypłułem z siebie: „Mama, mam problem z hazardem”. Mama była mądra i posłała mnie, gdzie trzeba. W ten sposób po raz pierwszy spotkałem terapeutę.

Wrażenia?



- Był super. Aczkolwiek spotkaliśmy się tylko raz. Był super, bo posłał mnie na grupę terapeutyczną. Do sensorycznych ludzi.

Terapeuci biorą kasę za nic, plotą jakieś ogólniki – tak wtedy myślałem. Żaden z nich nie powie tego magicznego słowa, które mnie wyzwoli.

- Czyli nie da pigułki... Dziś też spotykam się z tym w swojej pracy z pacjentami. Uzależniony szuka szybkich rozwiązań. „Zmień moje życie podczas jednej sesji!”. A ja wtedy podnoszę sweter i pytam: co to jest?

Brzuch.

- Nie, to są decyzje i wybory. Żebym ja się zmienił w szczupłego gościa bez oponki, na to nie ma cudownego leku, pigułki. To jest proces i musi potrwać. Tak samo jak potrwało wyhodowanie brzucha.

Czy w tym procesie był moment przełomowy? Ten moment, w którym wszystko się zmieniło? Gdy padłeś na kolana i uznałeś swoją bezsilność...

- To u mnie też był proces. Kiedy zacząłem zdrowieć, sięgnąłem po Ewangelię. A potem ją czytałem, czytałem i płakałem. Wszystko, co w niej było, było napisane do mnie. Padałem na kolana i dziękowałem.

Dziękowałeś za zrujnowane życie?

- Za każdy następny trzeźwy dzień. Za nadzieję, że mogę żyć inaczej.

Protestantyzm uczy, że człowiek jest bezsilny wobec grzechu. Że go nie zwalczy. Że musi uznać swoją bezsilność i powierzyć się łasce Bożej. Ty jesteś bezsilny wobec picia i ćpania. Może dlatego zostałeś protestantem?

- Tak. Ale zanim nim zostałem, to poznałem ludzi, którzy się leczą z uzależnień. I oni przyjęli mnie jak swojego.

Niekoniecznie byli to protestanci, chrześcijanie...

- Prawie tam takich nie było! Ale zaakceptowali mnie takim, jakim jestem. I tak samo zrobił Kościół protestancki. Nawróciłem się na koncercie chrześcijańskiej grupy punkowej No Longer Music.

Tak się składa, że ja też nawróciłem się na ich koncercie.

- To jest taka chrześcijańska Lady Gaga, jeśli chodzi o widowisko, które oni odstawiają na scenie. Widzowie wymiękają. Zresztą można ich będzie zobaczyć 16 sierpnia w Warszawie pod Pałacem Kultury. Zachęcam, bo warto – choćby ze względu na widowisko.

Pamiętam wokalistę oblanego czerwoną farbą, przywiązanego do krzyża, który z kolei zwisał nad głowami widzów. Wokalista wisiał i śpiewał. Aczkolwiek dla mnie bardziej istotne było to, co powiedział po koncercie.

- On się nazywa David Pierce. Powiedziałem mu: „David, nie mogę pójść za Chrystusem, bo jestem nieodpowiedni. Grzeszny”. Odpowiedział: „Wyciągnij do niego ręce, to na pewno odpowie”. Tak samo było u zdrowiejących narkomanów. Nie musiałem się zmienić, żeby zostać przyjęty. Ale gdy zostałem przyjęty, to się zmieniłem.

Co trzeba zrobić, żeby to przyjąć? Pytam o łaskę.

- Trzeba uwierzyć w sercu, że Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia po swojej śmierci. I wyznać ustami: „Jest moim Panem”. Oczywiście, ten język odstrasza dziś ludzi. Jak On Panem, to ja niewolnikiem? Tak myślą. Dla mnie

to znaczy: jest moim Mistrzem, Mentorem. Na Nim chcę się wzorować.

Ale w jaki sposób coś, co zrobił Jezus – Jego dobrowolna śmierć na krzyżu – może zmasać coś, co zrobiłem ja? Czy to nie są dwie różne rzeczy?

- Bóg zapowiedział Adamowi i Ewie: jeśli się zbuntujecie, zjecie zakazany owoc – umrzecie. Umrze w was Boże życie. I umarło. Oni po zjedzeniu owocu uciekają przed Bogiem, nie wytrzymują Jego obecności. Tyle że Bóg nie chce ich śmierci. Jego miłosierdzie jest większe niż kara. Ale nie zaprzecza też swoim słowom. Za grzech człowiek musi ponieść śmierć. Bierze to na siebie Chrystus. Jest z nami, gdy umieramy duchowo, bierze na siebie tę

mękę i grzech. A potem zmartwychwstaje, dając nam nowe Boże życie.

Umierając, Chrystus zstąpił do piekieł. Czy razem z pościepnięciami cierpiał tam ich męki?

- Tego nie wiem. Wierzę, że głosił im Ewangelię. Głosił im, że jest droga.

Także w piekle.

- Tak. On nie latał za ludźmi z krzyżem w ręku, nie groził, nie nawracał. To ludzie do niego przychodzili. Prostytutki, niepełnosprawni, dzisiaj pewnie przyszliby też uzależnieni. Przychodzili grzesznicy. Bo On dawał nadzieję. Czy dzisiejszy Kościół jest taki? Niektóre są. Inne wołają się wzorować na faryzeuszach niż na Chrystusie.

Czy doświadczenie „łaski w bezsilności” można przekazać pacjentom? Oni niekoniecznie są chrześcijanami. I bronią się przed uznaniem jakiegokolwiek swej bezsilności.

- Dla mnie fundamentem pracy terapeuty jest akceptacja pacjenta takim, jaki jest. Nieważne, co zrobił i co myśli. Akceptuję każdego, kto przyjdzie. Nie toleruję, tylko akceptuję. Samo zaakceptowanie drugiego człowieka rozpoczyna proces uzdrawiania. Tak w ogóle to uzależnieni są rozdwojeni. Chcą brać, ale nie chcą znosić nieuchronnych konsekwencji. Chcą jeść chleb ze smalczykiem i mieć figurę Adonisa.

Jak ktoś, kto ma ich leczyć, może zaakceptować coś takiego?

- Nie do mnie należy zmienianie ludzi. Ja im towarzyszę, gdy się zmieniają. Gdy chcą się zmienić. A nawet gdy nie chcą. Mam towarzysza z tamtego okresu. Świetny gość, ale ja jedenaście lat temu przestałem, a on nie. On wie, że gdy zechce pomocy, to ją uzyska.

Czy to nie demoralizuje? Taka łatwa pomoc na wyciągnięcie ręki?

- Akceptacja człowieka nie demoralizuje. Demoralizuje akceptacja i tolerancja dla krzywd, jakie człowiek robi komuś innemu.

A sobie? Twój towarzysz krzywdzi samego siebie. Akceptujesz go z tym?

- Boli mnie serce, ale to są jego wybory. Większość nałogów to jest powolne uśmiercanie się. Ale uzależnieni nie chcą się zabić. Szukają tylko ulgi.

Akceptujesz to, że szuka ulgi – ale nie to, gdzie jej szuka?

- Akceptuję go. Po prostu.



Kilka lat temu, gdy piłem, powiedziałbym: „Proszę, oto typowy bełkot terapeuty. Jak można komuś pomóc, tylko będąc z nim i akceptując?”

- Bo człowieka nie można na siłę zmienić. A terapeuci, którzy tego próbują, ponoszą sromotne klęski. Jeśli terapeuta mówi, że zmienia ludzi – to żaden terapeuta.

Czyli ludzie zmieniają się sami?

- Gdy zaakceptują to, jacy są. To paradoks, ale tak jest. Akceptacja jest cudem. Bóg nas tak akceptuje, całkowicie. W Edenie mógł sobie stworzyć idealnie posłuszne roboty. Ale taka zabawka byłaby nudna nawet dla mnie, co dopiero dla Boga... Mam dwóch synów. Jeśli kiedyś mi powiedzą, że mają mnie gdzieś, moją wiarę i moje wartości – to przecież nie przestanę ich kochać! Miłość to bezwzględna akceptacja.

Czyli dopuszczasz taką myśl, że Bóg może zbawić niewierzących, nawet jeśli nie nawrócą się za życia?

- Nie wiem. Powierzam to Bogu. Wielu rzeczy, które On robi, nie rozumiem. Ale wierzę, że podstawą tego, co Bóg robi, jest miłość. Miłość do każdego z nas. Jak odbierałem mojemu synkowi ostry śrubokręt, to też nie rozumiał, czemu to robię. Płakał.

Dużo mówisz synach. A żona? Czy uważasz, że powinna być podporządkowana mężowi? W niektórych fragmentach Biblii możemy tak przeczytać.

- Powinna też zawsze nosić czapkę.

Bo apostoł Paweł raz tak napisał?

- Jasne! Żartuję oczywiście.

Czyli nie czytasz Biblii wyłącznie dosłownie. I nie czepiasz się wyrwanych z kontekstu wersetów.

- No nie, zdecydowanie nie.

Czyli dopuszczasz taką możliwość, żeby ktoś żył w gejowskim związku i równocześnie był chrześcijaninem?

- Nie mnie to oceniać! Nie mam prawa.

Chrystus umierał z tobą, gdy ćpałeś. Jak myślisz, jak On się teraz z tobą czuje?

- Chryste, jak ci jest ze mną? Jak w podróży. Jakbyśmy jechali na najlepsze wakacje w życiu. Do utęsknionego domu.

W tej podróży on jest przewodnikiem, maszynistą?

On jest Towarzystwem Podróży.

**Opracował Józef M. Franus
specjalista pediatrii**

KSIĄDZ MARCIN GRABOŚ

Czcigodny Księżu, życzymy, by przez całe swoje życie podążał Ksiądz z ufnością za Panem.

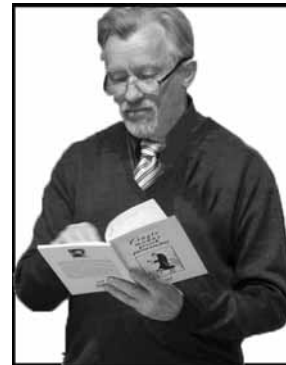
Wszystko, co Ksiądz robi, niech czyni z młodzieńczą pasją. Cieszy się światem i spotykanymi ludźmi, a Ksiądz serce niech przepełnia miłość, którą podzieli się z potrzebującymi.

Niech pielęgnuje Ksiądz w sobie uśmiech, nie ztraca nigdy poczucia humoru.

Stara się słuchać bardziej Boga niż ludzi, a On pokaże Księdzu Prawdę i obdarzy swoim błogosławieństwem.

**Liczmy na dalszą współpracę
– zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.**

ADAM DECOWSKI



FRASZKI

POLITYCZNY AWANS

W polityce szybko w górę pnie się;
co wybory inny sztandar niesie.

* * *

Nie pomoże twój wdzięk – luby,
jeśli brak ci kindersztuby.

KARA

Umieścili ją w klasztorze,
bo nie czuła „woli bożej”.

SKUTEK

Teraz wiadomo, dlaczego
Jaś oblał egzaminy,
bo zamiast w rękę książkę
trzymał kolano dziewczyny.

MŚCIWY

Wciąż niezmierną ma ochotę
wszystkich wokół mieszać z błotem.

O KOGUCIE

Nie zaniedbując swojego stada,
odwiedza kury sąsiada.

EPITAFIUM SATYRYKA

Ty leżący satyryk
może mówić o pechu,
wszak śmiech przecież to zdrowie,
a on umarł ze śmiechu.

WYNALAZEK DLA ROLNICTWA

Z igły
widły.

* * *

Nie pomoże pieprz i sól
jeśli masz w kolanie ból.

ROLA PIEDESTAŁU

Gdyby nie piedestały
każdy wielki byłby małym.



XV Gminny Konkurs Języka Angielskiego English is Fun odbył się 24 maja 2018 r. w Szkole Podstawowej im. gen. bryg. M. Boruty- Spiechowicza w Nowym Borku.. Do udziału zgłosiły się wszystkie szkoły z gminy Błażowa. Każda szkoła reprezentowana była przez 2. uczniów w kategorii młodszej i 2. uczniów w kategorii starszej.



Młodszy uczestnicy „bawili się językiem” rozwiązując zadania sprawdzające znajomość głównie słownictwa. W tej kategorii wszyscy otrzymali dyplomy i nagrody. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej zdobyli również nagrodę w postaci kursu językowego w szkole Promar w Rzeszowie. Nasi reprezentanci Kacper Szpunar i Magdalena Koziół zajęli trzecią pozycję.

Starszy uczestnicy już indywidualnie sprawdzali swoją wiedzę rozwiązując test, w którym sprawdzali swoje zdolności językowe w zakresie słuchania, czytania, gramatyki, słownictwa i komunika-

cji. Po sprawdzeniu prac przyznano 3 nagrody: I miejsce zajął Adam Czyż ze Szkoły Podstawowej w Lecce, II miejsce – Julia Barańska ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej oraz III miejsce – Mateusz Jamróz ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku. Zanim nastąpiło wręczenie nagród, uczestnicy konkursu obejrzeli przedstawienie w języku angielskim pt. „Little Red Riding ‘Hood’” („Czerwony Kapturek”) w wykonaniu klasy III. Historia Czerwonego Kapturka została przedstawiona przez „trzeciaków”, którzy spotykali się na zajęciach

teatralnych dwa razy w miesiącu. Z tego miejsca dziękuję Rodzicom zaangażowanym w przygotowanie strojów.

Końcowa i najprzyjemniejsza część finału to oczywiście wręczenie nagród, dyplomów i podziękowań. Gdyby nie wsparcie sponsorów konkursu, nie byłoby możliwe nagrodzenie uczestników olimpiady. Nagrody ufundowali: burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Mariusz Król, Szkoła Językowa PROMAR, Wydawnictwo Oxford University Press oraz Pearson i Rada Rodziców przy naszej szkole, która zapewniła poczęstunek dla wszystkich uczestników.

Dziękuję wszystkim, którzy swoją pomocą przyczynili się do uświetnienia XV Gminnego Konkursu Języka Angielskiego English is Fun. Gratuluję nauczycielom języka angielskiego sukcesów ich uczniów i dziękuję za pracę w komisji podczas konkursu.

Joanna Miłał
organizatorka Gminnego Konkursu
Języka Angielskiego English is Fun



XV Gminny Konkurs Języka Angielskiego English is Fun.



W gospodzie siedzą trzej mężczyźni i płaczą, popijając wódkę.

Nagle zjawia się Dobry Duch i pyta pierwszego:

- Czemu płaczesz?

- O, ja nieszczęśliwy! Żona mi umarła!

- Nie rozpaczaj, jest na świecie tyle pięknych kobiet... wkrótce twój smutek minie.

Duch zwraca się do drugiego:

- A ty czemu płaczesz?

- Dom mi się spalił.

- Nie martw się, pomogę ci. Nie minie miesiąc, jak będziesz miał drugi dom.

- A ty? – Duch pyta trzeciego – czym się martwisz?

- Dobry Duchu, jestem trenerem polskiej reprezentacji piłkarskiej.

Duch załamał ręce, usiadł obok mężczyzny i wraz z nim zapłakał...

GIMNAZJALIŚCI Z BŁAŻOWEJ Z WIZYTĄ W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM W BRUKSELI

W dniach od 8 do 13 lipca 2018 r. wyjechałam wraz z moimi uczniami z Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej Dawidem Rząsą i Julianem Ślęczką do Brukseli na zaproszenie posła Tomasza Poręby. Wyjazd był nagrodą dla uczniów, którzy zajęli odpowiednio II i VI miejsce w finale Międzydiecezjalnego Konkursu Historyczno-Religijnego „Rola narodu i Kościoła w odzyskaniu niepodległości”. Oprócz tej dwójki, laureatami konkursu (wyłoniono dziesięciu laureatów) zostali jeszcze Michał Krużel i Karol Kołodziej. Wyjazd do Brukseli był nagrodą dla pierwszych sześciu laureatów. Organizatorem tego konkursu, oprócz PCEN, było Stowarzyszenie Przyjaciół Podkarpackiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. Na wniosek Niny Kitlińskiej, przewodniczącej Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Podkarpackiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II, nagrodzono także mnie, nauczycielkę historii. Podróż odbyliśmy autokarem, który wyruszał z Przemysła i zbierał po drodze w Rzeszowie, Sędziszowie i Mielcu kolejnych gości posła Parlamentu Europejskiego Tomasza Poręby. Zaproszenie takie otrzymały osoby z różnych gremiów i laureaci wielu innych konkursów, jak chociażby konkursu „Nauczyciel na medal”, biegów „Tropem Wilka” upamiętniających Żołnierzy Wyklętych. Brukselę zwiedzali z nami także zawodnicy Klubu Sportowego „Gryf” z Mielca, czy Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana i inni.

Podczas pobytu spotkaliśmy się z posłem Tomaszem Porębą, który w ciekawy sposób mówił o roli samego Parlamentu i możliwościach, jakie stwarza prawo UE dla krajów członkowskich. Przedstawił zebrany swoje inicjatywy, plany i zamierzenia na najbliższy czas. Razem z posłem i innymi parlamentarzystami PiS uczestniczyliśmy w otwarciu wystawy „Niedokończone msze wołyńskie”. Wystawa poświęcona została martyrologii duchowieństwa wołyńskiego – ofiar zbrodni nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej. Inicjatorem jej otwarcia w Parlamencie Europejskim był Tomasz Poręba, a organizatorami wystawy byli m. in. IPN Oddział w Lublinie, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Na otwarcie wystawy przybyło wielu posłów i polityków, jak poseł Zdzisław Krasnodębski, wiceprzewodniczący PE, posłowie Ryszard Czarnecki i Ryszard Legutko i inni.

Parlament to jedyna instytucja UE wybierana w sposób demokratyczny przez wszystkich mieszkańców krajów członkowskich. I choć ma ograniczone nieco kompetencje, np. o sprawach finansowych współdecyduje razem z Radą Europejską (tworzą ją głowy państw lub szefowie rządów państw członkowskich), to odgrywa ważną rolę jako głos kontrolny i opiniodawczy wśród innych instytucji unijnych. Jest swoistym barometrem nastrojów społecznych w poszczególnych krajach i daje politykom szanse wpływania na decyzje. Parlament Europejski jest głó-

sem obywateli i liczy 751. posłów z 28. krajów. Polska ma 51. posłów do Parlamentu Europejskiego. Posłowie EP podzieleni są na 9. grup politycznych. Pol-



Niespodziewane spotkanie z Elżbietą Łukacijewską.

scy posłowie przynależą do 6. z nich. 22. posłów należy do EPL (Europejskie Partie Ludowe), które tworzy 18. posłów PO i 4. PSL. Kolejną grupę EKR, tj. grupę Europejskich Konserwatystów i Reformatorów współtworzy 18. posłów, w tym 15. posłów PiS, 1. z Prawicy Rzeczpo-



Na wystawie spotkaliśmy posła Ryszarda Czarneckiego.



W Parlamencie Europejskim.



Posel Tomasz Poręba wraz z podziękowaniami otrzymał najnowszy album o Błażowej.

spolitej oraz 2. tzw. niezrzeszonych. 5. innych polskich posłów współtworzy grupę PES, czyli Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów; wśród nich jest 3. posłów SLD, 1. UP i 1. niezrzeszony. Ponadto 2. polskich posłów z Kongresu Nowej Prawicy należy do ENW, czyli Europy Narodów i Wolności, 1. poseł partii Wolność jest członkiem EFDD – grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, a do grupy NI – Niezrzeszonych – należy

tanny Manneken Pis. Właśnie na Grande Place, gdzie odbywały się przemarsze różnorodnych orkiestr dętych spotkaliśmy Elżbietę Łukacijewską. Podczas naszego pobytu w Brukseli odbywał się też szczyt NATO, co oznaczało wzmocnione patrole policji i służb specjalnych, a wiele ulic było zablokowanych dla turystów i zwiedzających. Mogliśmy się przekonać na własnej skórze, że Bruksela to stolica Europy.

1. poseł partii Wolność i 2. posłów niezależnych.

W programie pobytu w Brukseli organizatorzy przewidzieli również zwiedzania stolicy i jej charakterystycznych i najpiękniejszych zabytków: Atomium, gotyckiej katedry św. Michała i Guduli, Grand Place, Rynku czy słynnej fon-

Belgia, mimo że jest 10 razy mniejsza niż Polska, jest państwem federacyjnym i liczy ponad 11 mln mieszkańców mówiących w różnych językach. Językami urzędowymi są francuski, flamandzki, który jest odmianą niderlandzkiego, niemiecki. Jest krajem bardzo zróżnicowanym kulturowo i ekonomicznie. Stolica kraju – Bruksela – ma ok. 1,5 mln mieszkańców i podobnie jak państwo jest bardzo różnorodna. Obok szklanych wieżowców i nowoczesnych budynków będących siedzibami wielu światowych instytucji i organizacji, obok banków i biur znajdziemy ciche i urokliwe zakątki z dużą ilością zieleni i parków, czy spokojne osiedla domków jednorodzinnych. Mimo rzesz turystów wszędzie spotkaliśmy się uśmiechem i życzliwością. W restauracjach nawet jeśli przybędziemy tam z grupą 45. osób jak my – każdy otrzyma świeżo smażone belgijskie frytki czy gofry polane pyszną czekoladą i będzie obsłużony tak, że może odnieść wrażenie, iż na niego właśnie tego dnia czekano.

Małgorzata Kutrzeba

LETNIA PÓLKOLONIA DLA DZIECI Z TERENU GMINY BŁAŻOWA

Już po raz piąty w Szkole Podstawowej w Błażowej od 2 do 6 lipca 2018 r., czyli przez 5 dni, ponad 90 dzieci z naszej gminy brało udział w letniej półkolonii.

Pierwszy dzień przeznaczony był na integrację, wymyślenie nazwy, okrzyku i loga swojej grupy. Po południu po krót-

kim spacerze koloniści bawili się wspólnie przy muzyce. Drugiego dnia, zaraz po śniadaniu, pod opieką wychowawców oraz pani Danuty Malinowskiej, koloniści wyruszyli na wycieczkę do Siedliska Janczar w Pstrągowej. Na miejscu podzieliliśmy się na trzy grupy, które zamieniły korzystają z tutejszych atrakcji. Pier-

wsza z nich to przejazd trasą widokową bryczką zaprzęzoną w parę koni, druga to indywidualna przejażdżka konna na maneżu pod okiem instruktora. Ostatnia atrakcja, która bardzo przypadła dzieciom do gustu, to możliwość korzystania z placu zabaw, gdzie największym powodzeniem cieszył się zjazd na „tyrol-



Uczestnicy letniej półkolonii.

ce” oraz elementy zewnętrznej siłowni. Po tych wrażeniach pieczona kiełbaska szybko zniknęła z talerza. W środę po śniadaniu, zgodnie z planem, koloniści wyruszyli na krytą pływalnię w Strzyżowie, tam pod opieką wychowawców oraz pań Grażyny Kality, Marty Pięty, Klaudii Salisz oraz Anny Potocznej bawili się w wodzie i pobijali rekordy na zjeżdżali. Po powrocie i zjedzeniu obiadu rozpoczęły się zajęcia artystyczne pod kierunkiem pań Marii Sroki i Marty Sieńko po hasłem „Letni kolaż”. To był czas na odpoczynek połączony ze znakomitą zabawą kolorami. Czwarty dzień upłynął pod znakiem zasady FAIR PLAY. Tego dnia koloniści uczestniczyli w olimpiadzie sportowej zorganizowanej przez p. Małgorzatę Wróbel, p. Sebastiana Kowala, ks. Jacka Wilkosa, p. Annę Stanio, p. Magdalenę Bartyńską oraz p. Agatę Kuśnier. Po zakończonych rozgrywkach przyszedł czas na wręczenie nagród, wszyscy koloniści otrzymali upominki. Jednak prawdziwa niespodzianka czekała na wszystkich podczas podwieczorku, ... na którym serwowano pizzę. Na ostatni dzień wszyscy czekali z niecierpliwością, bo na ten dzień zaplanowana została wycieczka do Dinozokolandii – Centrum Rozrywki w Radymnie. Pogoda tego dnia była wymarzona, było ciepło, ale słońce nie dawało się kolonistom we znaki. Na początek każda z grup wraz z przewodnikiem miała okazję obejrzyć modele na-



Kadrę półkolonii stanowili nauczyciele Zespołu Szkół w Błażowej.

turalnych rozmiarów dinozaurów oraz dowiedzieć się ciekawostek z życia tych ogromnych stworzeń. Następnie rozpoczęła się zabawa w kulach na wodzie, dmuchanych zjeżdżalniach oraz na trampolinie. Do dyspozycji kolonistów był również plac zabaw, jak i małe boisko do gry w piłkę nożną. Dzień przy dobrej zabawie bardzo szybko nam upłynął. Na tej wycieczce p. Agnieszka Bednarz pomagała wychowawcom w opiece nad uczniami.

Organizacja półkolonii nie byłaby możliwa gdyby nie zaangażowanie i chęć opieki nad dziećmi mnóstwa osób. Dzięki nim ten wspólnie spędzony czas był atrakcyjny i przede wszystkim bezpieczny.

Kadrę półkolonii stanowili nauczyciele Zespołu Szkół w Błażowej: Monika Kozdraś-Grzesik (kierownik półkolonii), Marta Wojtas, Monika Kotowicz, Dariusz Róg, Monika Marszałek (wychowawcy) oraz jako pomoc Paulina Wilk; nauczyciele Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej: Anna Rybka oraz Szkoły Podstawowej w Kąkolówce: Joanna Jamróz. Grupą uczniów ze Szkoły Podstawowej z Nowego Borku opiekowali się dodatkowo przez dwa dni kolejno nauczyciele: Jolanta Szczepan i Iwona Pociask. Szczególne podziękowania składam pani Gabrieli Rybce (z domu Chlebek), która jako wolontariusz pomagała w opiece nad kolonistami.

M.K-G

KOLEJNY SUKCES MICHAAŁA

Uczeń kl. IV Szkoły Podstawowej im. gen. bryg. Mieczysława Boruty – Spiechowicza w Nowym Borku zdobył kolejną nagrodę w międzynarodowym konkursie plastycznym.

Przed rokiem pisałam o prestiżowym osiągnięciu naszego młodego artysty Michała Bartonia, który w IV Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Ptaki Cudaki” zdobył I nagrodę w kategorii rzeźby. Kilka tygodni później w rzeszowskim oddziale KRUS odebrał wyróżnienie w VII Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym dla Dzieci „Bezpiecznie na wsi to podstawa – środki chemiczne to nie zabawa”. Przy tej okazji otrzymał specjalną nagrodę ufundowaną przez burmistrza Błażowej, pana Jerzego Kocoja. W roku szkolnym 2017/2018, Michał uczestniczył w szkolnych warsztatach rzeźbiarskich, gdzie przygotował pracę pt. „Szczeniak”, dla potrzeb VIII Międzynarodowego Konkursu Plastycznego PRZYRODA W KOLORACH 2018. Do jego tegorocznej edycji pt.: „W świecie psowatych” wpłynęło 1423 prace, spośród których „Szczeniak” Michała otrzymał II nagrodę w kategorii ceramika, formy przestrzenne. To ogromny sukces Michała. Oby nie zabrakło mu pasji i chęci do dalszej pracy. Czekamy na dalsze sukcesy.

Ewa Gawińska



Michał Bartoń.

XVI EDYCJA AKADEMII PRZYSZŁOŚCI W POLSCE, PO RAZ DRUGI ZAŚ W BŁĄŻOWEJ. CZAS START!

Wracając po wakacjach rozpoczynamy nowy rok szkolny. Wypoczęci, z nowym zapałem, energią i pełni optymizmu, ciekawi, co przyniosą kolejne dni tego roku. Oprócz zajęć lekcyjnych i wielu różnych zajęć dodatkowych oferowanych dla naszych dzieci na terenie prężnie rozwijającej się gminy Błażowa, ruszamy również po raz już drugi z wolontarystyczną pracą na rzecz dzieci – Akademią Przyszłości z kolegium przy Szkole Podstawowej w Bła-

żowej. O samej idei Akademii, wolontariuszach oraz pracy z dzieckiem ukazało się już kilka artykułów w poprzednich numerach „Kuriera”. Pokróćce tylko przypomnę ideę, jaka przyświeca Akademii. Celem programu jest wydobyć z dziecka ukrytego potencjału poprzez stosowanie mądrej pomocy. Podstawowymi zasadami, którymi kierujemy się w pracy z dzieckiem to wytyczne, które zawierają się w hasłach: „zamiast dołować – motywować i do-

ceniać, zamiast zagłaskiwać – stawiać wyzwania, zamiast oceniać – zrozumieć przyczyny i na nie odpowiadać, zamiast uczyć jednostronnie – projektować doświadczenia, zamiast traktować z góry – dawać możliwość współdecydowania, zamiast wytykać to, co było – patrzeć w przyszłość i dostrzegać potencjał”. Aby idea Akademii mogła być realizowana, oprócz dzieci, które są beneficjentami programu, potrzeba wolontariuszy, superwolontariuszy, czyli SuperW. Obecnie w Akademii trwa akcja rekrutacji wolontariuszy... W Błażowej również rekrutujemy osoby chętne do pracy z dzieckiem. Kto może zostać wolontariuszem w Akademii? Jakimi cechami powinna cechować się taka osoba? I na czym w ogóle polega taka praca? Postaram się udzielić odpowiedzi na powyższe pytania... Wolontariuszem może zostać osoba pełnoletnia, która pozytywnie przejdzie cały kilkuetapowy proces rekrutacji. Cechy, które powinny charakteryzować wolontariusza Akademii to przede wszystkim chęć bezinteresownego niesienia pomocy, zdolność empatii i motywacja podczas pracy z dzieckiem wynikająca z radości spędzania wspólnie czasu. Praca wolontariusza polega na organizowaniu dla dziecka takich aktywności, dzięki którym dziecko odkryje swój potencjał, bo przecież wszystkie dzieci mają swój własny. Potrzeba go tylko wydobyć na światło dzienne... Jako że jesteśmy na etapie poszukiwania wolontariuszy, zwracam się z prośbą do wszystkich chętnych osób o zgłaszanie swoich kandydatur. Myślę, że na terenie naszej gminy ludzi o wielkich sercach jest naprawdę dużo. Nie zapominajmy o tym, że dobro wraca!

Serdecznie zachęcam do podjęcia tego wyzwania i zapraszam do kontaktu:

Rita Paściak

**Lider w Akademii Przyszłości
w kolegium przy Szkole Podstawowej
w Błażowej**

AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI

Przeprowadzamy dzieci od porażki w szkole do sukcesu w życiu

#GRZEJEMY NA IDEALACH

MAM WPŁYW

WYZWANIA

KOMPETENCJE

MAM SUPER MOC!

TYPOWY SUPERBOHATER

WIĘCEJ SZCZĘŚCIA JEST W DAWANIU NIŻ W BRANIU!

LUBIĘ LUDZI! to nasz styl życia

GWIZDZIE NA PRZECIWNOCIE

poszerzenie horyzontów

ROZKŁAMIESZ NIESAMOWITE RZECZY

FAJNI LUDZIE

Lubię ludzi

WŁYW // ROZWÓJ // LUDZIE

Zostań SuperW- Wolontariuszem Paczki lub Akademii

www.superw.pl

NARODOWE CZYTANIE' 2018

Lekturą Narodowego Czytania na kulminację akcji 8 września 2018 roku jest Przedwiośnie Stefana Żeromskiego. Ponadto Para Prezydencka proponuje do czytania przez cały rok 44 teksty Antologii Niepodległości.

uszu. A zarazem chcę, aby przesłanie Żeromskiego wzbogaciło program obchodów i wydarzeń o niezwykle istotny i potrzebny element krytycznej refleksji nad dziejami ojczystymi – napisał w liście Prezydent RP Andrzej Duda.



Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej włączyła się do tej akcji w 2015 r. lekturą „Lalka” Bolesława Prusa, a w kolejnych latach czytaliśmy: w 2016 r. „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza, a w 2017 „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Narodowe czytanie to jedna z większych imprez organizowana przez bibliotekę, na którą bardzo chętnie przychodzą mieszkańcy Błazowej.



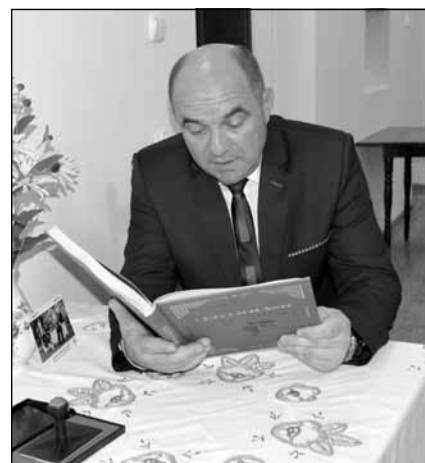
Anna Heller.



Dr Hanna Krupińska-Łyp.

- W trwającym roku stulecia odzyskania niepodległości pragnę zaprosić Polaków do Narodowego Czytania właśnie Przedwiośnia. Jestem przekonany, że wspólna lektura tej pięknej i mądrej książki pomoże nam jeszcze bardziej przybliżyć się do doświadczeń sprzed wieku. Bardzo zależy mi na tym, aby tegoroczna akcja, oprócz jej stałego, głównego celu, którym jest promocja czytelnictwa, była też formą uczczenia jubile-

- Zachęcam jednocześnie do czytania Antologii Niepodległości, przygotowanej z myślą o tym jubileuszowym roku. Prezentuje ona powstałe na przestrzeni wielu wieków utwory, zaliczane do kanonu polskiej literatury patriotycznej. Ufam, że wraz z Narodowym Czytaniem stanie się inspiracją do podejmowania wciąż na nowo debaty o sprawach Ojczyzny, o dawnej i o przyszłej Rzeczypospolitej – dodał w liście Prezydent.



Jerzy Kocój.

Współorganizatorami Narodowego Czytania są burmistrz Błazowej, Związek Literatów Polskich Oddział w Rze-



Organizatorzy oraz goście Narodowego Czytania.



Od lewej: Zdzisława Górską, Adam Decowski i Sławomir Kowal.



Michał Czapla.



*Każdy mógł odbić sobie pieczęć
Narodowego Czytania.*

szowie i GOK w Błażowej. Scenariusz przygotowała i pięknie imprezę poprowadziła dr Hanna Krupińska-Łyp. Przybliżyła zebranych dzieło Żeromskiego i epokę, której dotyczy. To ważne informacje, gdy od matury upłynęło trochę czasu.

Naszymi gośćmi byli: dr Hanna Krupińska-Łyp, Mieczysław A. Łyp, Adam Decowski, Zdzisława Górską z mężem, gospodarz gminy Jerzy Ko-

cój, radni Rady Miejskiej Małgorzata Drewniak i Sławomir Kowal i czytelnicy biblioteki.

Jako prezenterzy wystąpili: Jerzy Kocój, Michał Czapla, Małgorzata Kutrzeba, Mieczysław A. Łyp, Zdzisława Górską, Anna Heller, Zuzanna Heller, Joanna Bałutowska-Bialic, Barbara Rutkowska-Kędzior, Małgorzata Drewniak, Ewelina Szumska, Mariusz Król, Sławomir Kowal.

Imprezę wsparli sponsorzy:

- Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej Wiesław Wolski;
- Andrzej Chlebek Restauracja Stary Bank;
- Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej Mariusz Król,
- pracownicy MGBP w Błażowej,
- GOK w Błażowej.

Dziękuję wszystkim przybyłym gościom, że zechcieli spędzić ten wieczór z nami. Podziękowania należą się również pani Ani Słupek, która zadbała o wystrój i pomoc przy cateringu oraz wszystkim, którzy pomogli zorganizować tę imprezę. Dziękuję serdecznie burmistrzowi Jerzemu Kocojowi za przekazanie do błażowskiej biblioteki limitowanego egzemplarza „Przedwiośnia”, wydanego z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Anna Heller

SPOTKANIE DYSKUSYJNEGO KLUBU KSIĄŻKI

Kolejne powakacyjne spotkanie DKK odbyło się 7 września 2018. Tym razem na warsztat wybrałyśmy książkę Małgorzaty Wardy „Najpiękniejsza na niebie”. Jest to jedna z trudniejszych lektur tej pisarki. Powieść z gatunku psychologicznych, bardzo ciekawa, poruszająca, tajemnicza, skłaniająca do przemyśleń i refleksji nad własnym życiem.

W książce autorka opisuje wydarzenia z dzieciństwa głównej bohaterki Sylwii, która w wieku trzech lat zostaje porzucona przez matkę.

Opuszczona dziewczynka błąka się od domu dziecka po rodziny zastępcze. Poznajemy ją kiedy jest już dorosłą kobietą, ma dziecko i cały jej świat wali się. Jest śmiertelnie chora.

Autorka porusza też wątek drugiej bohaterki Poli, której życie już kiedyś splotło się z życiem Sylwii.

Jednym słowem, książka wciągająca wywołująca mnóstwo emocji.

Godna polecenia.

Anna Heller



Kolejne powakacyjne spotkanie DKK odbyło się 7 września.

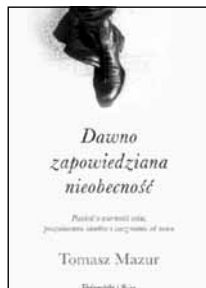




KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

TOMASZ MAZUR

„DAWNO ZAPOWIEDZIANA NIEOBECNOŚĆ”
WYDAWNICTWO: PRÓSZYŃSKI I S-KA, 2018



Przyszłość dwudziestoletniego Tomasa ma już swój scenariusz. Ojciec, przedwojenny fabrykant obuwia, zostawi mu fabrykę, a sam uda się na emeryturę. Do tego czasu syn ukończy niezbędne wydziały i przygotowuje się do zarządzania ludźmi. Jest tylko jeden problem – Tomasz tego nie chce.

Podczas wieczornego powrotu do domu dochodzi do zdarzenia, które diametralnie odmienia jego życie. Przed maskę samochodu wybiega pokrwawiona kobieta, z nożem w plecach, uciekająca przed napastnikiem. Tomasz wysiada, próbuje pomóc. Na jego oczach kobieta zaczyna się zmieniać. Zmiana zdeterminuje całe jego dalsze życie.

Alegoryczna opowieść o niełatwych poszukiwaniach własnej tożsamości, kiedy na drodze stają trudne doświadczenia z dzieciństwa i niełatwa historia ojczystego kraju. Tym ciekawsza, że inspirowana stoicką filozofią autora.

MAGDALENA ZIMNIAK

„GRA POZA PRAWEM”
WYDAWNICTWO: PROZAMI, 2018

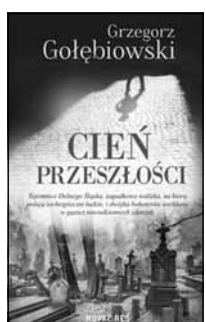


Dorota ma dwadzieścia lat. Nigdy nie opuściła domu, nie ma dostępu do telefonu ani Internetu. Oła jest młodą bibliotekarką, wychowanką domu dziecka. Zmagają się z toksyczną przeszłością i kompleksami. Kiedy ich drogi się krzyżują, dochodzi do zbrodni. Czy bohaterki będą musiały zapłacić najwyższą cenę za wspólną grę, którą rozpoczynają?

Pochłaniająca opowieść o trudnej miłości matki i córki, o ludzkich tęsknotach i ograniczeniach. I o tym, że każdy jest zdolny do zbrodni.

GRZEGORZ GOŁĘBIOWSKI

„CIEN PRZESZŁOŚCI”
WYDAWNICTWO: NOVAE RES, 2018



Adam Floriański jest młodym zapalonym genealogiem. Gdy pewnego dnia odwiedza Archiwum Główne Akt Dawnych i przypadkiem spotyka starszuka przeglądającego materiały z tej samej parafii, co on, jeszcze nie podejrzewa, jak bardzo zaważy na jego życiu ten splot okoliczności. Nieznajomy mężczyzna w pośpiechu opuszczający archiwum zostawia walizkę, którą Adam zabiera i posta-

nawia przechować do czasu odszukania jej właściciela. Znajduje tam stare, wojenne dokumenty i tajemniczy, zaszyfrowany pendrive. Zaintrygowany genealog decyduje się odnowić kontakty z dawną znajomą informatyczką. Anna łamie hasło i nieświadomie wskakuje wraz z Adamem w wir bardzo dziwnych wydarzeń. Okazuje się bowiem, że zawartość torby jest cenniejsza, niż oboje przypuszczali, i staje się obiektem pożądania niebezpiecznych, bezwzględnych ludzi.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

ZOFIA STANECKA

SERIA: BASIA

„BASIA I TELEFON”

WYDAWNICTWO; EGMONT POLSKA, 2012



Basia to współczesna, zabawna i mądra przyjaciółka dla Twojego dziecka. Przygody Basi pomagają dziecku zrozumieć świat, pokazują, jak poradzić sobie w trudnych sytuacjach. Swym humorem rozbawiają dzieci i dorosłych. Basia i telefon. Kuzynka Lula dostała na urodziny prawdziwy telefon komórkowy. Basia jej zazdrości.

KATARZYNA SZESTAK

SERIA: JUŻ CZYTAM

„TROL Z ULICY LIPOWEJ”

WYDAWNICTWO; ZIELONA SOWA, 2017



„Już czytamy” to doskonała propozycja dla wszystkich dzieci, które zaczynają swoją przygodę z samodzielnym czytaniem. Napisane dużą czcionką, zabawne historyjki z niesamowitymi bohaterami i ich niezwykłymi przygodami na pewno przypadną do gustu każdemu dziecku. Wesołe, kolorowe ilustracje dodatkowo uatrakcyjnią czytanie.

IWONA CZARKOWSKA

CYKL: DETEKTYW ZAGADKA

„DZIWNY WTOREK PROFESORA PIĄTKA”

WYDAWNICTWO SBM SP. Z O. O., 2017



Pan Zagadka to niezłomny tropiciel skradzionych rowerów, potworów i zielonych skarpetek. W rozwiązywaniu wszystkich tajemnic pomagają mu Basia i Bartek, do których możesz dołączyć, by wspólnie głowić się nad kolejnymi zagadkami.

Książki poleca Anna Heller

PAMIĘCI ANNY NOWAK

Aby uświadomić sobie, co stanowi jedno z najważniejszych źródeł inspiracji twórczości artystycznej, dobrze jest przypomnieć znane, ale jakże mądre słowa Johanna Wolfganga Goethego: „Kto poetę chce zrozumieć, musi pojechać do jego kraju”. (Dywan Zachodu i Wschodu, motto do Not i rozpraw, 1819).

Stwierdzenie to może stanowić podstawę interpretacyjną większości dokonania kreatorów Ani Nowak. Tak właśnie mówili o niej ci, którzy ją znali, używając życzliwego deminutivum jej imienia. Ania była osobą ciepłą, kochającą ludzi i życie. Taki wizerunek wyłania się z poświęconego jej Arkusza Poetyckiego Wiersze o Annie Nowak z cyklu Byli wśród nas, wydanego przez Oddział ZLP w Rzeszowie w roku 2018. Zbiór gromadzi 17 tekstów, poświęconych poetce i jeden tylko jej autorstwa, napisany dla Ludmiły Pietruszkowej, która jako bliska koleżanka i przyjaciółka wprowadziła ją w roku 1996 do rzeszowskiego Oddziału ZLP. To wspomnienie Ani o Ludmile ma także charakter epicedialny, powstało bowiem po śmierci Ludmiły Pietruszkowej. Pozostałe teksty skupiają się na przypomnieniu zarówno twórczości Anny Nowak, jak jej osobowości. Autorzy liryków to: Adam Decowski, Celina Depa, Zdzisława Górńska, Mieczysław A. Łyp, Teresa Paryna, Małgorzata Żurecka – czyli bliscy koledzy poetki z rzeszowskiego Oddziału ZLP. Jak widzieli i kreowali postać tej, która odeszła? Na wstępie należy podkreślić, iż życie Ani bynajmniej nie było sielanką, jednak nigdy się nie skarżyła. Starła się, aby obraz świata, wykreowanego w jej poezji, był ciepły i piękny. Nie chciała się uskarżać, cieszyła się życiem. Tak właśnie wspomina ją autorzy tekstów. W dramatycznym wierszu: Krótka znajomość Małgorzata Żurecka pisze:

Anna dojrzały owoc.

Anna dojrzała poetka.

Anna, Anna – kobieta.

Kobieta o pięknym uśmiechu, niezwykle bujnych, starannie ułożonych, tycjanowskiej rudości włosach, w niebawalnych sukniach, o silnej osobowości i równie silnym temperamencie, o której, kreśląc jej staranny portret, Mieczysław A. Łyp pisze:

Po pierwsze: wina istnienia

zbytnio jej nie przerażała

Śpiew taniec pokusa księżyc

nęciły ją tak samo

*jak dobro czułość piękno
i litera nowego wiersza
Nad wyraz jednak kochała
wielki świat kolorowy drobiazg
kryształową węzę obraz
i wieczorne światło
położonego w dolinie Rzeszowa
Między światami. Opowieść o poetce*



Kochała także naturę: bujne trawy, drzewa, a nade wszystko kwiaty, których mnóstwo pielęgnowała starannie w swoim ogrodzie w Hermanowej. I właśnie Hermanowa była jej krajem, jej małą ojczyzną. Prawie 30 lat mieszkała na Podkarpaciu, ale to w Hermanowej był jej ukochany, piękny, jasny dom na zielonym wzgórzu, niezwykle gościnny, otwarty dla wszystkich. Wspaniale zadbane ogród zadziwiał różnorodnością, a każdy gość był obdarzony bukietem. Po jej śmierci, jak pisze Zdzisława Górńska „Uśmiech zamarł na drzwiach domu”

*Czerwiec jak wtedy pachnący,
ale zrezygnowanie piwonie
przymierają różem
złote rybki nie spełniają
życzeń nikomu
nenufary otwierają się
automatycznie, na szjfr słońca,
nie czekając na zachwyty
Jaśmin otula zapachem
nielicznych gości,
gubiąc kremowe lzy płatków*

Ogród bez Ciebie

Ania Nowak była osobą akceptowaną przez społeczność Hermanowej, otwartą na wszelkie inicjatywy, spotkania z czytelnikami, szeroko pojętą działalność charytatywną. Placówki kultu-

ralne Tyczyna oraz Szkoła Podstawowa w miejscowości jej zamieszkania po jej odejściu nadal organizują spotkania literackie, poświęcone jej twórczości.

W wierszach zebranych w Arkuszu Poetyckim koleżanki i koledzy dają wyraz swojemu przekonaniu, iż Ania Nowak z pewnością jest w niebie, być może nawet egzystuje tam jako anioł. Taki obraz kreuje Celina Depa:

*Jestem ci winna pożeganie
kołyszę w myślach
otwarte ramiona naszych rozmów
zazdroszczę niebu radości spotkań
ale przecież święci
też potrzebują przyjaznych dusz
zapewne tłoczą się wokół ciebie
a ty jak zwykle
prosto i szczerze tulisz do serca
białe skrzydła anielskich dusz*

Świetlisty promień

Każdej z tych kreacji towarzyszy oczywiste w takich sytuacjach poczucie pustki, bólu, nieodwracalnej straty. Jak pisze Teresa Paryna, „Nasz czas to przecież // długa lista pożegnań”. Ta sama autorka odwołuje się do autentycznie zaistniałej sytuacji w wierszu Przeglądając fotografie:

I wrócisz tak zwyczajnie

jakby tej śmierci nie było.

W progu zawołasz – słuchajcie!

Niebo mi się przysniło...

Była kiedyś taka rozmowa z Anią Nowak, która opowiadała, że straciła na chwilę świadomość, siedząc przy swoim biurku. Kiedy się ocknęła, stwierdziła, że prawdopodobnie umarła i jest w niebie. Zaskoczył ją widok stojącej obok paprotki – zdziwiła się, że w niebie są takie same paprocie, jak w jej domu. To na szczęście nie była jeszcze ta chwila. Ta chwila przyszła 30 stycznia 2009 roku po dramatycznej walce z chorobą w szpitalu w Rzeszowie. Jak przejmująco stwierdza Teresa Paryna w tekście A Anny już nie ma tu...:

Po poetach zostają

często niedokończone wiersze,

a nade wszystko wielka przeraźliwa cisza.

Tomik ten ma charakter wspomnienia – ma pomóc ocalić od zapomnienia postać poetki i jej twórczość. Stąd różnorodność gatunkowa: psalm, opowieść, epitafium, epicedium. Całość starannie dopracowaną graficznie i konstrukcyjnie dopełniają obrazy i zdjęcia, służące zarówno utrwaleniu ulotnych chwil, jak i stworzeniu stosownego nastroju.

Hanna Krupńska-Łyp

RZESZOWSCY LITERACI I ICH DZIEŁA

„Jerzy Stefan Nawrocki urodził się 4 września 1941 r. w okupowanej Polsce we Lwowie. Prozaik, dziennikarz, zajmuje się malarstwem i grafiką. Jest członkiem Związku Literatów Polskich od 1981 roku oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Debiut: opowiadanie „Drzewa nie mogą odejść” (1972 r.) w „Żołnierzu Polskim. Laureat wielu prestiżowych nagród ogólnopolskich. Wydał osiem książek literackich i popularnonaukowych. Pracownik Domu Kultury „Karton” w Rzeszowie. Odznaczenia: Brązowy Krzyż Zasługi, Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego, Brązowy Krzyż Zasługi dla LOK, Złoty Medal 120-lecia ZZ „Budowlani”, Nagroda Miasta Rzeszowa 2008 r., Nagroda Zarządu Województwa Podkarpackiego (2011 r.), honorowa odznaka Zasłużony dla Kultury Polskiej nadana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2015 rok)”.

Tyle na temat Jerzego Stefana Nawrockiego można przeczytać na okładce „Śwetaketu” – ostatniej książki tego znakomitego polskiego pisarza z Rzeszowa, wydanej przez rzeszowskie Wydawnictwo „Abilion” w 2016 roku. Tyle – to dużo, ale zarazem niewiele, bo jakże można scharakteryzować człowieka, opisać jego osiągnięcia i zasługi zaledwie w kilku zdaniach. A Jerzy Stefan Nawrocki to pisarz, to człowiek dużego formatu; niezwykle czytany prawdziwy znawca literatury; powiedziałbym: filozof i erudyta, który doskonale zna, rozumie, potrafi diagnozować i opisywać problemy otaczającego nas rzeczywistości, a szczególnie naszej ojczyzny. A jednocześnie, jak większość wybitnych ludzi, których korzenie sięgają przedwojennego, polskiego Lwowa, to człowiek bardzo skromny, wyrozumiały i życzliwy, któremu dobro Polski i Polaków głęboko zapadło w serce, czemu daje wyraz w swoich utworach i działalności kulturalnej.

Ja poznałem go w 2014 r., gdy zostałem przyjęty do Związku Literatów Polskich i od tego czasu mam zaszczyt i przyjemność przebywać w jego towarzystwie i korzystać z jego przychylności. Nie będę się więc silił na jakieś wielkie komentarze i próby interpretacji jego twórczości, bo być może – na etapie wiedzy, którą posiadam na ten te-

mat – przerasta to moje możliwości. Powiem tylko, że jego ostatnie dzieło „Śwetaketu” (składające się z dwóch dużych nowel), to książka wyjątkowa – niezwykle zajmująca, podejmująca ważne i trudne tematy, która mnie bardzo przypadła do gustu. Chociaż muszę też zauważyć, że – chociaż Jerzy Stefan Nawrocki ma lekkie pióro i nie brakuje mu humoru – nie jest to literatura tylko łatwa, lekka i przyjemna, bo autor zmusza czytelnika do intelektualnego wysiłku, do zastanowienia się nad sytuacją współczesnego człowieka, nad jego miejscem we Wszechświecie i tutaj na Ziemi, gdzie – pod płaszczykiem współpracy i pokoju, toczy się nieustanna rywalizacja, nieustanna wojna między narodami i państwami; gdzie więksi, bogatsi i silniejsi, często skutecznie, próbują podporządkować sobie i wykorzystać słabszych.

„Śwetaketu” to także książka o Polsce i jej historii i problemach z nią związanych, gdzie na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci doszło do wielu niesprawiedliwości i wypaczeń. To opowieść o nieustannej rywalizacji i bezwzględnej walce dobra ze złem. Nie wszyscy jednak potrafimy to w porę dostrzec, tak jak nie wszyscy potrafimy odgadnąć, co jest najistotniejsze w życiu człowieka.

Oto fragment motta do jednej z nowel: „Synu mój – rzekł ojciec – to czego nie dostrzegasz, jest właśnie istotą i w tej istocie zawiera się jestestwo wszystkiego, co istnieje. To jest prawdziwe. To jest Jaźń. I ty jesteś tą Jaźnią, Śwetaketu”. (Artur L. Basham. Indie. Religia wed. Spekulacji i Gnoza. PIW (rok 1973), przekład Zygmunt Kubiak”.

Ale pomijając te wszystkie wielkie, mądre i naukowe słowa, przekładając je na zrozumiały język prostego człowieka, „Śwetaketu”, ostatnią książkę Jerzego Stefana Nawrockiego – myślę, że podobnie, jak całą jego, zatroskaną o dobro i przyszłość Polski i Polaków, dotychczasową twórczość – najtrafniej, tak mi się wydaje, można scharakteryzować jednym zdaniem, z którego bierze swoje źródło: „Jam nie z soli, ani z roli, tylko z tego, co mnie boli.”

Diagnozy Jerzego Stefana Nawrockiego nie zawsze są dla nas przychylne, ale niezwykle potrzebne, bo taka jest rola prawdziwej literatury, aby podejmować

trudne i ważne tematy...; dostrzegać radości i cierpienia prostych ludzi, budzić sumienia i wrażliwość rządzących.

Czytając jego nowele, przylapałem się na tym, że w wielu sytuacjach, myślę tak samo jak jego bohaterowie, a nawet odnajduję tam pewną wspólnotę znanych mi sytuacji, wydarzeń i przeżyć.

W toczącej się dookoła nas odwiecznej walce dobra ze złem, dobro nie może bez końca nadstawiać drugiego policzka, bo doszliśmy do momentu, w którym dalej cofnąć się już nie można. Ale żeby o tym wiedzieć, żeby być świadomym zagrożeń i umieć się im przeciwstawić dla dobra naszych dzieci i wnuków – nie chcemy przecież zgotować im roli „współczesnych niewolników we własnym kraju” – musimy być ludźmi mądrymi i odważnymi, i wiedzieć w jakim kierunku zmierzamy. A do tego niezbędna jest Jaźń, Świadomość, Wiedza, która pozwoli nam zrozumieć samych siebie, nasze potrzeby i cele, i otaczającą nas rzeczywistość z jej dobrymi stronami, ale i poważnymi zagrożeniami... Inaczej mówiąc „Śwetaketu”. To czego nie widać, a co istnieje i decyduje o losie jednostek i całych narodów...

„Śwetaketu”, ostatnia książka Jerzego Stefana Nawrockiego, to świetna intelektualna rozrywka, świetna literatura, którą polecam wszystkim ambitnym czytelnikom.

Wiesław Hop

Książka znajduje się w zbiorach białowskiej biblioteki jako dar od autora.

JESIEŃ

Zanurzać, zanurzać się
w ogrodzie rudej jesieni
i liściach kolejno
jakby godziny istnienia
Chodzić od drzewa do drzewa
od bólu i znów do bólu
cichutko krokiem cierpienia
by wiatru nie zbudzić ze snu
I liście zrywać bez żalu
z uśmiechem ciepłym i smutnym
a mały listek ostatni
zostawić komuś i umrzeć

Edward Stachura

NADSAŃSKIE SPOTKANIA POETYCKIE

W dniach 12-14 sierpnia 2018 r. w Przemyślu odbyły się po raz czwarty NADSAŃSKIE SPOTKANIA POETYCKIE.

I dzień pod nazwą „Dzień Otwarty RSTK” był spotkaniem przyjaciół, znajomych i sympatyków w klubowej siedzibie przy ulicy Rynek 5. Na ten wieczór złożyło się otwarcie wystawy malarstwa Marii Makar, długoletniej członkini stowarzyszenia. Pani Maria opowiedziała o pasji malowania, wprowadzając przybyłych gości w świat kwiatów, pejzaży i przybliżyła tajniki twórczego warsztatu. Przewodniczący Rady Krajowej RSTK, prof. Paweł Soroka przekazał pamiątkowy dyplom uznania, przyznany przez Radę Krajową RSTK Alicji Chruścickiej za długoletni wkład pracy społecznej w działalność Stowarzyszenia. Wyróżnienie wręczyła Krystyna Wulert, przewodnicząca bydgoskiego oddziału RSTK, wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego RSTK. W drugiej części wieczoru wystąpił Jerzy Markowicz z Przemyśla, prezentując znane utwory gitarowe, jak również piosenki we własnej aranżacji do słów przemyskich poetek, Eweliny Pilawy i Marii Żemelko.

II dzień: w godzinach południowych odbyło się spotkanie poetek: Krystyny Wulert, Zofii Mikuły, Miry Umiaszowskiej, Marii Gibały z pacjentami Poradni dla Osób Uzależnionych i Współuzależnionych i Poradni Zdrowia Psychicznego przy ulicy Focha w Przemyślu. Po południu, w sali Towarzystwa Muzycznego wystąpili Adam Decowski i Mieczysław Arkadiusz Łyp z Rzeszowa. Adam Decowski, poeta i fraszkopisarz z rzeszowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich w programie pt. „Lira i satyra” wprowadził słuchaczy lirycznie i nastrojowo wykreowany nostalgiczny świat swoich rodzinnych, sieniawskich stron. Odczytał również wiele dowcipnych fraszek i limeryków. Małgorzata Stankiewicz zaśpiewała piosenki we własnych aranżacjach do słów Eweliny Pilawy, Teresy Paryny i Krzysztofa Kwasiżura. Krystyna Wulert i Barbara Laskowska (goście) opowiedziały o wydawanym w Bydgoszczy „Kwartalniku

Artystycznym. Kujawy i Pomorze”. Interesująco też o swoich spotkaniach z ludźmi kultury i sztuki mówił prezes Oddziału ZLP w Rzeszowie, Mieczysław Arkadiusz Łyp. Opowiadał o sobie, swoich podróżach i fascynacjach malarstwem. Z ogromnym wyczuciem i świetną interpretacją czytał swoje wiersze. Obrazowo przedstawił także swoją pracę nad tworzeniem monografii literackiej Podkarpacia.



Adam Decowski. Fot. Maria Gibała

III dzień – W galowym dniu, kończącym Nadszańskie Spotkania Poetyckie, gościliśmy na Zamku Kazimierzowskim. Przywitała nas dyrektor Renata Nowakowska, podkreślając znaczenie i charakter współpracy oraz wkład pracy Stowarzyszenia w tworzenie miejscowej kultury. Poeta i przewodniczący jury konkursu poetyckiego „Wstęga Sanu”, Mateusz Pieniążek, odczytał protokół z obrad jury. Nagrody laureatom wręczyły: Renata Nowakowska i Marzena Sopol – Zajac z Wydziału Kultury UM w Przemyślu. Fundatorami nagród byli m.in.: Renata Nowakowska, dyrektor PCKiN Zamek, Starostwo Powiatowe, księgarnia „Kontrabanda Literacka” reprezentowana przez Annę Szydelko. Nagrodzeni otrzymali również pamiątkowe dyplomy i „Zeszyt Poetycki – Wstęga Sanu” zawierający wszystkie nagrodzo-

ne wiersze. Nagrody otrzymali: I miejsce – Marzena Lewandowska z Kowala, II miejsce – Agata Litwin z Medyki, III miejsce – Iwona Świerkula z Warszawy. Za wiersz patriotyczny o Przemyskich Orłętach i wiersz z nadszańskim pejzażem nagrodzono Beatę Kulagę z Białegostoku. Jury przyznało pięć wyróżnień, otrzymali je: Alicja Chruścicka z Przemyśla, Jan Gumbisz z Kielc, Agata Lalik z Woli Korzenieckiej, Mira Umiaszowska z Warszawy, Krystyna Wulert z Bydgoszczy. Wieczór wzbogacił piosenką poetycką Adam Hajduk z zespołem NAGAPE. Poetki, Krystyna Wulert z Bydgoszczy, Zofia Mikuła z Warszawy oraz Maria Gibała z Przemyśla zaprezentowały swoją poezję. Towarzyszył im na fortepianie Mateusz Pieniążek z autorską piosenką. Na zakończenie wieczoru wystąpił Mieczysław Giedrojc z Teatru Małych Form w Bydgoszczy, w spektaklu według Michała Gogola w reżyserii Stanisława Miedziewskiego pt. *Nos*. Spektaklowi towarzyszyła wystawa rysunków Andrieja Miercałowa z Sankt Petersburga, inspirowanych spektaklem i opowiadaniem M. Gogola.



Mieczysław A. Łyp. Fot. Maria Gibała

Nadszańskie Spotkania Poetyckie dobiegły końca, oczekujemy z nadzieją kolejnych edycji. Jako organizatorzy składamy serdeczne podziękowanie

prezydentowi miasta Przemyśla Robertowi Chomie i naczelnikowi Wydziału Kultury, Januszowi Łukasiewiczowi – za wsparcie imprezy tzw. *małą dotacją*, staroście przemyskiemu, Janowi Pączkowi oraz naczelnikowi, Piotrowi Woroszowi, Ryszardowi Lewandowskiemu, prezesowi PWiK w Przemyśle, Januszowi Batorowi – z firmy Montel w Przemyśle i wielu innym sponsorom, dzięki którym przedsięwzięcie mogło się odbyć.

Dziękujemy za pomoc i zaangażowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do powodzenia spotkań poetyckich.

Maria Gibała



Pamiątkowe zdjęcie. Fot. Mieczysław Szabaga

JELENIOM KRWAWIĄ POROŻA

Lato to czas tzw. wycierania poroży przez jelenie byki. Stąd można je spotkać z grubymi obrośniętymi skórą tykami lub też ze zwisającymi z poroży krwawymi „frędzlami”. U turystów wywołuje to zaniepokojenie o zdrowie zwierzyny. Tymczasem jest to jak najbardziej naturalne zjawisko.

Poroże jest nasadzane przez jelenie co roku i rośnie w okrywie skórnej zwanej scypulem, która jest mocno ukrwiona i unerwiona. W momencie skostnienia ostatecznie wykształconych tyk, następuje ich wycieranie z niepotrzebnej już i martwej okrywy, co często prowadzi do powstania krwawiących ran. Na pięknie ubarwionych, wytartych tykach pozostaje tylko głęboki rysunek rowków po naczyniach krwionośnych, zwany w języku łowieckim „uperleniem”.

Nasadzanie poroża trwa od marca do lipca i jest uzależnione od kondycji i wieku byka, zaś jego wycieranie zaledwie kilka dni. Byki pozostające już w odosobnieniu, końcem sierpnia przystępują do rykowiska, walcząc między sobą o względy łań. Każdy z konkurentów starać się będzie zebrać jak największą „chmarę” wokół siebie.



Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie żyje 14,6 tys. jeleni, w tym prawie 5 tys. byków w różnym wieku, ponad 7 tys., łań i około 2,5 tys. młodych, zwanych cielakami.

Edward Marszałek

BIAŁOSKRZYDŁE SNY

Jak mi lekko
gdy słyszę twój powrót

Białym szumem przynosisz błękitne zwiastowanie
Czujnym snem zamykasz pachnący już lipcem dzień

I chciałbym znać twoje sny
I chciałbym poznać
te rajskie ogrody gwarne miasta
te morza i teagle
łopoczące
na niebieskim wietrze dalekich jezior

Czy bywasz
na Placu Zamkowym w Warszawie?
Czy słuchasz
koncertów Chopina w Łazienkach?
Czy
razem z Witem Stwoszem
i Konstantym Gałczyńskim
na gzymsie Kościoła Mariackiego w Krakowie
wysłuchujesz hejnału na Anioł Pański?
Czy łaskiś pełna?
Czy odwiedzasz tłumne place Pragi Rzymu i Wenecji?
Czy widziałś
ten złoty Błękitny Meczet w Stambule?

Nad brzegami jakiej rzeki gasisz pragnienie?

Mieczysław A. Łyp



GOŁĄBKIE GRECKIE W LIŚCIACH WINOGRON

Liście winorośli są świetne do przygotowania greckich gołąbków z ryżem i mięsem. Gotowe marynowane liście możesz kupić w dobrych sklepach spożywczych. Sprawdź, jak smakują gołąbki z liśćmi winogron, być może polubisz je tak, jak tradycyjne.

Składniki:

- słoik liści winogron w zalewie lub duże świeże liście,
- 1/2 kg mielonego mięsa (wieprzowe, wołowe),
- szklanka ryżu,
- duża cebula,
- pęczek natki pietruszki,
- 2 łyżki suszonej mięty,
- puszka siekanych pomidorów,
- sok z 2 cytryn,
- 6 łyżek oliwy,
- sól, pieprz

Przygotowanie krok po kroku:

Liście wyjmij z zalewy i opłucz w wodzie (świeże trzeba sparzyć i osączyć). Cebulę posiekaj, zeszklij na połowie oliwy. Dodaj pomidory, mięso, obsmaż je lekko. Wsyp miętę i posiekaną natkę, przypraw solą i pieprzem. Dodaj ryż, sok z cytryny, dokładnie wymieszaj. Farsz lekko przestudź. Na liście (położone błyszczącą stroną do dołu) nakładaj porcje farszu, starając się nadać mu kształt podłużny. Załóż dwa przeciwległe boki liścia, zwiń ruloniki. Można je związać białą bawełnianą nitką. Naczynie do zapiekanki wyłóż liśćmi wi-



nogron, ułóż warstwami gołąbki. Wierzch przykryj resztą liści, skrop sokiem z cytryny i pozostałą oliwą. Podlej wodą, piecz godzinę w temperaturze 180 st. C. Podawaj z dowolnym sosem.

GOŁĄBKIE DLA LENIWYCH, CZYLI MIELONE Z KAPUSTĄ

Składniki:

- 500g mięsa mielonego,
- 1 woreczek ryżu,
- kapusta biała (1/4 średniej główki),
- 1 cebula,
- 2 jajka,
- kasza manna lub bułka tarta (tyle, aby kotlety były zwięzłe),
- sól, pieprz, majeranek, lubczyk,
- olej.

Sos:

- 0,5 l bulionu,
- 400g przecieru pomidorowego,
- cebula,
- sól, pieprz, papryka słodka, lubczyk, oregano, bazylija.



Sposób przygotowania:

Kapustę poszatkować. zasypać solą, trochę pognieść ręką i odstawić na ok.30 min. Po tym czasie odcisnąć od wody. Ryż podgotować ok 10 min. Cebulę pokroić w drobną kosteczkę i posolić. Podsmażyć na oleju. Do mięsa dodać kapustę, ryż, cebulę, wbić jajko i doprawić do smaku solą, pieprzem, majerankiem, lubczykiem. Dosypać bułkę tartą lub kaszę mannę, tak, aby móc uformować kotlety. Podsmażyć na oleju kilka minut.

Obsmażone kotlety włożyć do garnka. Zalać bulionem z przecierem i przyprawami. Gotować ok. 30-40 minut. W razie potrzeby sos zagęścić lub rozrzedzić.

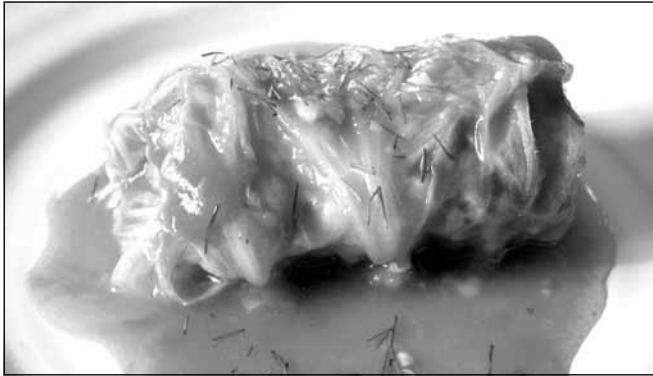
GOŁĄBKIE UKRAIŃSKIE

Same gołąbki są bezmięsne, można podać je w takiej wersji polewając sosem pieczarkowym, natomiast dla zagorzałych mięsożerców – gulaszem.

Składniki:

- średnia kapusta włoska lub zwykła,
- 1 kg ziemniaków,
- 100 g kaszy gryczanej,
- 100 g kaszy jaglanej,
- 2 łyżki kaszy manny,
- 3 średnie cebule,

- 3 ząbki czosnku,
- olej do przysmażenia,
- przyprawy: sól, pieprz biały mielony, chili na czubku łyżeczki,
- 600 ml bulionu warzywnego,
- sos pieczarkowy lub gulasz mięsny.



Przygotowanie:

Kapustę sparzyć zdejmując po kolei liście. Po przestudzeniu wyciąć z nich zgrubiałe nerwy. Ziemniaki obrać, zetrzeć na tarce o najmniejszych oczkach, przełożyć na sito, aby masa lekko odciekła, po czym przełożyć do miski. Cebulę i czosnek obrać, posiekać i przesmażyć na oleju dodając czosnek na koniec smażenia. Do miski z ziemniakami dodać wszystkie suche kasze, cebulę z czosnkiem, doprawić do smaku solą i przyprawami. Na każdy liść kapusty nakładać garść nadzienia, zawinąć i ew. obwiązać nicią.

Zawinięte gołąbki umieścić w naczyniu żaroodpornym, zalać bulionem i dusić pod przykryciem około 1 godziny. Podać dowolnie w wersji mięsnej lub bezmięsnej.



KOŁDUNY LITEWSKIE

Jak twierdzi Magda Gessler, sztuka robienia prawdziwych kołdunów odeszła w niepamięć. Polskie restauracje podejmują nieudolne próby serwowania gościom tego litewskiego przysmaku. Sekret tkwi w delikatnym, niemal przezroczystym cieście i oczywiście w odpowiednio tłustym, przyprawionym farszu. Kołduny litewskie warte są wysiłku.

Składniki na bulion:

- kark barani,
- gicż barani,
- gicż wołowa,
- 1 por,
- 0,5 główki kapusty,
- 1 cebula w łupinie podpalona na ogniu,
- 1 seler,
- 2 pietruszki,
- 1 marchew,
- 2 liście laurowe,

- 3 ziarna ziela angielskiego,
- kilka gałązek świeżego lubczyku,
- sól, pieprz.

Sposób przygotowania:

Mięso zalej zimną wodą i gotuj do miękkości. Posól, dodaj warzywa i przyprawy. Gotuj na małym ogniu przez około 4 godziny. Pod koniec gotowania zbierz z wierzchu tłuszcz. Bulion odstaw do wystudzenia. Zamroź 250 ml.

Składniki na farsz:

- 500 g zmielonej baraniny z karku i pachwin,
- 500 g zmielonej polędwicy wołowej,
- 200 g sparzonego i zmielonego łóju z 4 nerek cielęcych,
- 4 wołowe kości udowe pokrojone na kawałki,
- 1 główka czosnku polskiego,
- 1 l bulionu,
- 0,5 kg białej, słodkiej cebuli pokrojonej w drobna kostkę,
- 100 g masła,
- suszony majeranek,
- sól, pieprz.

Sposób przygotowania:

Część bulionu podgrzej w dużym rondlu. Gotuj w nim kości wołowe tak, by ugotować znajdujący się w nich szpik. Będzie gotowy jeśli po nakłuciu wypłynie niego krew. Gotowe kości wyjąć z bulionu i ostudzić. Cebulę zeszklij na maśle. W moździerzu utrzyj czosnek, sól, popierz, majeranek.

Do miski przełóż zmieloną polędwicę, baraninę i łój z nerek cielęcych. Dodaj zimną cebulę i przyprawy wymieszane w moździerzu. Dokładnie wyrób farsz rękoma. Dodaj wystudzony szpik kostny. Uważaj na temperaturę farszu. Jeśli jest zbyt ciepły, tłuszcz wytrąci się. Jeśli musisz ostudzić farsz, dodaj do niego zamrożone kostki bulionu. Dopraw do smaku solą i pieprzem.

Miskę z farszem włóż do większej miski wypełnionej lodem. Zakryj ściereczką i wstaw do lodówki.

Składniki na ciasto:

- 500 g mąki pszennej typ 500,
- sól,
- letnia woda.

Sposób przygotowania:

Mąkę przesiej na stolnicę, dodaj sól. Stopniowo dolewaj ciepłą wodę. Zagniataj ciasto do momentu, aż przestaniesz wyczuwać wilgoć. Gotowe ciasto zakryj miską i poczekaj, aż wystygnie. Lepiej jednak wyrobić ciasto w misce.

Podziel je na kilka części. Każdą cienko rozwałkuj, wykrawaj małe kwadraty. Na środek każdego kwadratu ułóż farsz. Sklej kołduny, gotuj w bulionie. Kołduny litewskie są gotowe, kiedy ciasto zacznie się marszczyć. Wykładaj je na talerz wysmarowany masłem, by się nie skleily.



Składniki na sos:

- 250 ml bulionu,
- 200 g masła,
- świeży lubczyk,
- 1 łyżka octu spirytusowego.

Sposób przygotowania:

Bulion wymieszaj z octem i lubczykiem. Dodaj masło. Wymieszaj. Kołduny litewskie podawaj z sosem.

Ludmiła J.

WARENIKI, CZYLI PIEROGI PO ROSYJSKU

Przepis na 45 pierogów

Składniki:

- 500 g ziemniaków,
- 3 szklanki mąki pszennej,
- 1 łyżeczka soli,
- 4 łyżki kwaśnej śmietany,
- 1/2 łyżeczki sody oczyszczonej,
- 1/2 szklanki wody,
- 50 g masła,
- 2 cebule, posiekane,
- 250 g pieczarek, posiekanych,
- sól i pieprz do smaku,
- kwaśna śmietana do dekoracji,
- świeże zioła do dekoracji.

**Sposób przygotowania:**

Ziemniaki ugotować. W misce mąkę wymieszać z solą. W kubeczku śmietanę wymieszać z sodą. Do mąki dodać wodę, a następnie śmietanę. Wyrabiać ciasto, aż będzie jednolite. Przykryć folią i odstawić na 10-15 minut. Na maśle podsmażyć cebulę na rumiano. Dodać pieczarki i jeszcze chwilę smażyć. Ugotowane ziemniaki utłuc. Dodać sól i pieprz oraz pieczarki, wymieszać. Ciasto podzielić na 4 części. Z każdej uformować wałek o grubości 3-4 cm. Każdy wałek pokroić na kawałki o grubości 1,5 cm. Każdy kawałek ciasta lekko rozplaszczyc na kółko. Na środek nakładać łyżeczkę nadzienia i zlepić boki. W dużym garnku zagotować wodę. Wrzucać wareniki i gotować przez około 3 minuty. Podawać z kwaśną śmietaną, posypane ziołami.

Natalia B.

ZIELONY JĘCZMIENŃ WŁAŚCIWOŚCI I ZASTOSOWANIE

CZY ZIELONY JĘCZMIENŃ POMAGA SCHUDNAĆ?

Zielony jęczmień staje się coraz bardziej popularny jako suplement dla osób odchudzających się i dbających o zdrową dietę. Faktycznie młody jęczmień jest doskonałym źródłem witamin i składników mineralnych. Zawiera więcej witaminy C niż sok pomarańczowy oraz więcej beta-karotenu niż marchew. Ponadto zielony jęczmień to bogactwo egzogennych aminokwasów i błonnika pokarmowego. Wysoka zawartość błonnika sprawia, że młody jęczmień ma właściwości odchudzające.

Zielony jęczmień działa przeciwzapalnie, przeciwnowotworowo i przeciwwirusowo. Jest pomocny w leczeniu zmian skórnych, chorób sercowo-naczyniowych i cukrzycy. Coraz częściej jest stosowany jako środek wspomagający odchudzanie. Zielony jęczmień ze względu na swe właściwości znajduje zastosowanie jako preparat do odświeżania oddechu i płukania gardła.

ZIELONY JĘCZMIENŃ – WŁAŚCIWOŚCI PROZDROWOTNE

Zielony jęczmień stanowi bogactwo witamin i składników mineralnych. Jest źródłem witamin z grupy B, antyoksydantów (witaminy C i E, beta-karotenu), żelaza, wapnia, ma-

gnezu i cynku. Oprócz tego zielone łodygi jęczmienia zawierają naturalne hormony i chlorofil. W porównaniu z innymi roślinami zielony jęczmień jest bogaty w niezbędne aminokwasy, a więc te, których nasz organizm nie potrafi sam wyprodukować.

Młody jęczmień ma więc silne właściwości przeciwutleniające, co warunkuje jego działanie przeciwzapalne, przeciwnowotworowe i przeciwwirusowe. Zielony jęczmień pomaga w leczeniu trądziku i owrzodzeń. Ponadto łagodzi bóle żołądka, bóle stawów i zmniejsza stany zapalne. Dodatkowo wysoka zawartość chlorofilu sprzyja odkwaszeniu organizmu, zapewniając równowagę kwasowo-zasadową organizmu.

Zielony jęczmień oprócz bogactwa witamin i składników mineralnych jest także źródłem rozpuszczalnego błonnika pokarmowego, który przyspiesza metabolizm tłuszczu w organizmie i obniża stężenie cholesterolu we krwi. Ponadto w zielonym jęczmieniu występują frakcje błonnika nierozpuszczalnego warunkujące korzystny wpływ na pracę układu pokarmowego i zmniejszające ryzyko nowotworu jelita grubego.

Dodatkowo zielony jęczmień może być pomocny w prewencji i leczeniu cukrzycy, chorób serca, nadciśnienia tętniczego, hipercholesterolemii, bezsenności czy nadwagi i otyłości.

Na podstawie: http://www.poradnikzdrowie.pl/diety/suplementy/zielony-jeczmienn-wlasciwosci-i-zastosowanie-czy-zielony-jeczmienn-pomag_42393.html

MIĘDZYNARODOWY PLENER MALARSKI „ŁAŃCUT 2018”

W czerwcu 2018 r. odbyła się XXI edycja Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Łańcut 2018” pod hasłem zaproponowanym ongiś przez wspaniałego artystę, Franciszka Frączka, „Słońce-sława” z Żołąni.

Bujna przyroda ziemi łańcuckiej zainspirowała artystów do stworzenia 70 prac. Dorobek pleneru pokazano 15 czerwca br. w Zajeździe „Gościniec” w Łańcucie. W trakcie wystawy przeprowadzono aukcję, a zebrane środki przekazano na rzecz biednych dzieci w Gruzji.

W plenerze wzięło udział 13 artystów. Byli to: Roman Choinka, Anna Fruhauf, Kazimierz Hamada, Marian Knobloch, Józef Machała, Jan Z. Majczak, Krystyna Rudzka-Przychoda, Teresa Szafrąńska, Vira Ustianska, Tadeusz Ziętara oraz Anna Brzeźnicka. Jak zawsze, niezwykle kompetentnym i sprawnym komisarzem był Jan Z. Majczak.

Aktualnie organizatorzy pleneru „Łańcut 2018” prowadzą pokazy poplenerowe na terenie Podkarpacia. Jedną z takich prezentacji odbyła się 30 sierpnia br. w Filii MDK Podzwierzyniec. W wer-

nisażu udział wzięła m. innymi, starosta łańcucki Barbara Piława-Kraus.

Warto dodać, że artyści w trakcie trwania pleneru nie tylko twórczo pracowali i prowadzili wiele dyskusji o sztuce, ale znaleźli także czas, aby zwiedzić Zamek w Łańcucie i obejrzeć słynny film „Twój Vincent”.

W zbiorze obrazów szczególnie uznaniem publiczności cieszyły się: R. Choinki („Kosina”), K. Hamady („Pałacyk myśliwski w Julinie”), M. Knoblocha („Leśny dukt”), K. Rudzkiej-Przychody („Róże”, „Piwonie”), V. Ustianskiej („Lato”) i Anny Brzeźnickiej („Stokrotki”, „Brzezina”).

Podczas wernisażu nastrojowy koncert piosenki literackiej przedstawiła Renata Kątnik. W jej wykonaniu usłysze-



Pamiątkowe zdjęcie z organizatorami wernisażu.

liśmy wiersze Mieczysława A. Łypa, Celiney Depy i Adama Decowskiego.

Zawarte w muzycznych kompozycjach liryczne zamyślenia poetów nad pięknym pejzażem i malarską fascynacją światem barw, światła i cienia zostały życzliwie przyjęte przez odbiorców.

Mieczysław A. Łyp

MIAŁ BORSUK SZCZĘŚCIE

Sporo szczęścia miał borsuk, który skusił się na owady utopione w puszcze po farbie wyrzuconej wśród śmieci na przydrożnym rowie w lesie. Mimo że mógł się poruszać, to uwięziona w puszcze głowa nie pozwalała mu zorientować się w terenie.

Na bezskutecznie walczące o uwolnienie zwierzę natknął się Artur Świder, leśniczy leśnictwa Sokole (Nadleśnictwo Tuszyna).

- Widziałem, że borsuk stracił orientację i bezsilnie szamocze się, a wyczuwszy mnie nie pozwalał do siebie podejść – opowiada leśniczy Świder. – Widać było, że sam się nie wyswobodzi. Zrobiłem kilka zdjęć, po czym wyciągnąłem z samochodu kurtkę przeciwdeszczową, złapałem i owinałem nią borsuka, po czym udało mi się ściągnąć puszkę po farbie z jego głowy.

Zwierzę było wyraźnie oszołomione, ale na tyle szybko uciekło do lasu, że leśniczy nie zdążył już zrobić mu zdjęcia. Sytuacja miała miejsce około 800 metrów od dębu „Krystyn” przy drodze pożarowej. Dzień wcześniej leśniczy i strażacy ugasił tu pożar lasu, leśniczy zaś tego dnia jechał sprawdzić dozorowane pożarzystwo.

Edward Marszałek



JESIENNA BALLADA

Nadeszła jesień szczerzłota
Wiatr w parku suche liście goni,
A ty na ławce siedzisz obok
I nie wypuszczasz z rąk mych dłoni.

Ale dlaczego drżysz, kochany?
Pocałunkami cię ogrzeję.
Jesień się do nas śmieje blade
I ja się do niej cicho śmieję.

A słońce błyszczy przez gałęzie.
Ty moje dłonie w swoich kryjesz
I mówisz, że ci ze mną dobrze,
Ze mną dopiero wiesz, że żyjesz.

Słońce już chyli się ku ziemi,
Jesienny dzień tak szybko mija.
Parkiem przechodzi ktoś powoli –
Jesień – dziewczyna niczyja.

Anna Zajączkowska

LISTY DO REDAKCJI

Spacer, co to właściwie jest? Zwykle się nad tym nie zastanawiamy, bo to po prostu wyjście z psem na dwór. Część właścicieli psów uważa, że spacer służy wyłącznie temu, żeby pies załatwił swoje potrzeby fizjologiczne. Tak myślą zapewne właściciele dużych psów, z którymi spacerują w okolicach Domu Handlowego i bloku przy ul. Armii Krajowej 10 w Białowej. Widuję ich co najmniej dwa razy dziennie i pstryknę zdjęcie do „Kuriera”. Jak im nie wstyd? A przecież można iść na spacer z psem w pola.

Podzielię się z Czytelnikami garścią moich refleksji.

Sprzątanie po psie to obowiązek każdego opiekuna – jest oznaką szacunku do innych ludzi (i zwierząt) oraz dobrego wychowania. Niestety, wciąż wiele osób nie poczuwa się do sprzątania po swoim czworonogu.

Czasy, gdy trawniki i chodniki większych miast były zanieczyszczone zwierzęcymi odchodami, powoli przemijają. Coraz rzadziej można natknąć się na psie nieczystości pozostawione przez nieodpowiedzialnych opiekunów. Mimo wszystko „proceder” ten nadal ma miejsce. Część osób zupełnie ignoruje powszechnie przyjętą zasadę sprzątania po psie. Pozostawiają niemiłe „niespodzianki” innym ludziom korzystającym z publicznych trawników czy ogólnodostępnych chodników.

SPRZĄTANIE PO PSIE – PRZEPISY

W Polsce przepisy dotyczące obowiązku sprzątania po zwierzętach domowych nie są jednolite na terenie całego kraju. Ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach stanowi, że każda gmina ma obowiązek ustalenia własnych zasad w tej sprawie. Zatem to, czy sprzątanie po czworonogu jest obowiązkowe oraz jakie konsekwencje może ponieść nieodpowiedzialny opiekun za pozostawienie nieczystości, zależy od uchwały rady gminy na danym terenie.

Za nieposprzątanie po swoim psie grozi mandat w wysokości ustalonej w uchwale rady gminy. Przeważnie wysokość kary wynosi od 50 nawet do 200 zł.

PSIE ODCHODY A HIGIENA

Sprzątanie po psie to nie tylko kwestia utrzymania czystości i estetycznego wyglądu miejsc publicznych. Chodzi również o zdrowie innych ludzi oraz zwierząt. Odchody czworonogów mogą zawierać szkodliwe bakterie, takie jak pierwotniaki czy larwy licznych pasożytów. W tym wypadku szczególnie narażone są dzieci oraz inne psy. Larwy np. glisty albo tasiemca, mogą poprzez kontakt ze zwierzęcymi odchodami przedostać się do organizmu zdrowego dziecka czy innego zwierzęcia i spowodować chorobę pasożytniczą.

UWAGA NA DZIECI

Najmłodszy są najbardziej narażeni na wszelkiego typu choroby odzwierzęce. Bawiąc się w piaskownicy czy na trawie w parku, dzieci mogą łatwo zetknąć się z psimi odchodami. Co więcej, dzieci mają nawyk wkładania do buzi brudnych rączek. Właśnie dlatego, należy wyprowadzać psy w miejscach do tego przeznaczonych i sprawdzać, czy zwierzę nie pozostawiło nigdzie nieczystości. Puszczanie czworonogów samych np. na placu zabaw jest bardzo nieodpowiedzialne. Dla zapewnienia bezpieczeństwa innych zwierząt istotne jest również sprzątanie po swoim czworonogu na terenie wybiegu dla psów.

SPRZĄTANIE PO PSIE – PRZYDATNE AKCESORIA

W niemal każdym sklepie zoologicznym można dostać akcesoria ułatwiające sprzątanie po psie. Często są to gotowe zestawy z woreczkami na psie odchody, rękawiczkami, łopatką czy zbieraczką. Kosztują od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych. Pozwalają na skuteczne usunięcie nieczystości przy jednoczesnym zachowaniu higieny. Dodatkowo, można wyposażyć się w pojemnik na woreczki, który dopina się np. do pieszej obroży, smyczy lub szeleku.

Mam nadzieję, że problem obowiązku sprzątania po psach dotrze do świadomości mieszkańców Białowej. I to, że centrum miasta to nie jest najlepsze miejsce na spacer z psem.

*mieszkanca Białowej
(nazwisko do wiadomości redakcji)*

Z PRZYMRUŻENIEM OKA O EKOLOGACH

Skoro już się „uczepiłem” tych ekologów, to chyba tak łatwo im nie odpuszczę. Może dlatego, że jestem przywiązany do tradycyjnych, polskich wartości, bardzo uparty i we wszystkim doszukuję się drugiego dna. I nie podoba mi się arogancja, z jaką próbują wmówić całemu społeczeństwu, że tylko oni znają się na ochronie przyrody i bezinteresownie walczą o zachowanie jej zasobów dla przyszłych pokoleń. Wszyscy inni natomiast – niezależnie od wykształcenia, posiadanej wiedzy, praktyki i dotychczasowych osiągnięć – są ignorantami, a nawet pewnego rodzaju szkodnikami...

Nie odmawiając im dobrych chęci, muszę stwierdzić, że teza ta nie wytrzymuje krytyki. Ekolodzy przeważnie nie działają bezinteresownie. Tak jak większość ludzi mają na względzie własne dobro, własny interes. A poza tym, nie wystarczy nazwać się ekologiem, żeby od razu stać się ekspertem w tej niesłychanie delikatnej i trudnej dziedzinie ludzkiej działalności, jaką jest ochrona przyrody. Dlatego uważam, że gdyby tak puścić ich na szeroką wodę, pozwolić im decydować i działać, szybko by się okazało, że przynoszą więcej szkody, niż pożytku.

Jakiś czas temu, na spotkaniu poświęconym lasom i ochronie środowiska zetknąłem się z kilkoma z nich. Muszę przyznać, że jako ludzie zrobili na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Byli kulturalni, zaangażowani w dyskusję i wszędzie, gdzie się dało próbowali wcisnąć swoje trzy grosze...

„No i dobrze – pomyślałem. – Potrafią chłopaki, pilnować swoich spraw.”

Później jednak zmieniłem zdanie, bo odniosłem wrażenie, że w swoich planach, mających na celu tworzenie coraz to nowych parków narodowych, kompletnie nie liczą się z sytuacją i lo-

sem miejscowych społeczności, jakby ludzie nie byli najważniejszym elementem tego skomplikowanego ekosystemu.

Przypomniał mi się też pewien wykształcony i raczej dobrze sytuowany ekolog, powiedzmy, że miał na imię Janek, który wyjechał z dużego miasta i osiedlił się na wsi, z dala od cywilizacji. Gdyby nie miał kobiety, powiedziałbym żył tam prawie jak pustelnik, w swoim glinianym, zdrowym, starym domku, w zgodzie ze wszystkimi zwierzętami – myszkami, nietoperzami

i ptakami, które znalazły schronienie pod jego dachem.

Podobno był tak wrażliwy, że gdy pewnego razu do brzucha, przyczepił mu się kleszcz, zastanawiał się, jak w tej sytuacji powinien postąpić, bo przecież nie chciał pozbawić życia tego biednego stworzonka...

Z czasem jednak zorientował się, że jest sprytniejszy od okolicznych mieszkańców i zaczął od nich wykupywać ziemię. Pewnego razu trafiła mu się wyjątkowa okazja, więc za bezcen (5 tys. zł) kupił od starego Jagody jego dom wraz

z sadem, kilkoma hektarami pola oraz sporym kawałkiem lasu. Umowa przewidywała, że sprzedający ma prawo zamieszkiwać w swoim domu, aż do śmierci.

Gdy pół roku później Jagoda wyciął na opał w swoim byłym już sadzie kilka usychających śliw, Janek zażądał od niego odszkodowania w wysokości 7 tys. zł.

I jak tu wierzyć w bezinteresowność i wrażliwość ekologów, uzalających się nad losem kleszcza, skoro dla człowieka litości nie mają?

Wiesław Hop

ZAPRASZAMY SENIORÓW DO UDZIAŁU W ROJEKCIE PN. „AKTYWNY I ZDROWY SENIOR”

Akademia Rozwoju Społecznego w Błażowej we współpracy ze Stowarzyszeniem Razem dla Wsi Łańcuckiej, zaprasza seniorów z terenu gminy Błażowa i Hyżne do wzięcia udziału w projekcie pn. „AKTYWNY I ZDROWY SENIOR”, którego realizacja jest możliwa dzięki dofinansowaniu z budżetu Województwa Podkarpackiego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie.



Celem projektu jest promowanie zdrowego stylu życia i kreowanie pozytywnego wizerunku seniorów. Zadanie będzie podzielone na dwa uzupełniające się wzajemnie obszary: pierwszy poświęcony promocji

zdrowego stylu życia, drugi związany z kreowaniem pozytywnego wizerunku seniora. W projekcie planujemy następujące działania:

1. „Porozmawiajmy o zdrowiu” – to 3 otwarte spotkania dla seniorów, które będą poświęcone profilaktyce chorób i dolegliwości typowych dla osób powyżej 60 r. życia. Prelegentami podczas spotkań będą m.in. lekarze specjalizujący się w geriatrici, fizjoterapeuci i rehabilitanci doświadczeni w pracy z osobami starszymi oraz dietetycy. Seniorzy otrzymają wiele praktycznych porad na temat właściwego dbania o kondycję psychiczną i fizyczną.

2. „Spacery po zdrowie” – to wędrowka po atrakcyjnych szlakach turystycznych wiodących przez gminy uczestniczące w projekcie. Wędrowki zakończą się wspólnym poczęstunkiem przy ognisku. Współgospodarzami i przewodnikami wycieczek będą seniorzy.

3. „Bądź widoczny” – dopełnieniem projektu będzie kampania edukacyjna na rzecz bezpieczeństwa, którą na terenie szkół przeprowadzą sami seniorzy przy współpracy z policją, lokalnymi przedsiębiorcami i innymi środowiskami, polegająca na rozdawaniu odblasków wraz z ulotkami informacyjnymi zachęcającymi do ich noszenia.

4. Podsumowanie – spotkanie podsumowujące zadanie z udziałem seniorów, osób zaangażowanych w projekt oraz zaproszonych gości. Podczas konferencji będą omówione rezultaty zadania. Dodatkowym wydarzeniem będą nagrody, pamiątki i dyplomy dla seniorów oraz partnerów zaangażowanych w projekt.

Zgłoszenia przyjmowanie są do 30 września 2018 r. pod nr tel. 787 977 925.

Anna Lorenz-Filip, Prezes Stowarzyszenia ARS

DOJRZAŁOŚĆ

Martwą naturę ze śliwkami
malarz zanurzył
w rozpasanych płonących
jak zachód słońca nad morską oddał
czerwieniach

Na pierwszym planie
czerwone jabłka
przypominają o rajskim ogrodzie
w którym obok siebie kwitną
pożądanie
miłość i grzech

Fioletowo-błękitne śliwki
z krakowskiego ryneczku
lub z wierszy Jarosława Iwaszkiewicza
pachną dojrzałym sierpniem
i przypominają o ptasich odlotach

Obok arbuza
bliski naszym pragnieniom
smakowania soczystości dnia
życia
a może nawet wieczności

Biała ażurowa patera z cytrusami
na szerokim ugrowym tle
dotyka upału żaru południa
i błękitnego szumu
ze złotą plażą i białymi statkami
na których kosztuje się wino
ze szmaragdowych gąsiorów

Dobrze jest namalować
wiele tęsknot
rozwikłać choć jedną tajemnicę
zrozumieć mijający dzień
czy tylko
posmakować słodczy śliwek

Mieczysław A. Łyp

art. metalowe narzędzia farby art. rolne i gosp. domowego

KOMET

www.komet.com.pl

z tym kuponem

10% NA WSZYSTKO RABATU

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70



AUTO SERWIS

BOGDAN ZIMNY

HERKULES CHECK

Tel. 608473242

WWW.BOGDANZIMNY.PL

SIECI I INSTALACJE SANITARNE, C.O., GAZ

klima PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO

TEL. 17 2290 333

klima@klima.itl.pl

Tadeusz Woźniak - Prezes, 604 082 696
Jan Kruczek - Prezes, 602 460 278



F.H.U. MIX

Robert Chlebek: 603 752 886
Rafał Chlebek: 603 752 925
tel. 17 22 97 989

Błażowa, Plac Rynkowy 6

OKNA PCV
ROLETY I KARNISZE
AGD

FARBY
ART. METALOWE
ART. ELEKTRYCZNE
LAMPY

STUDNIE GŁĘBINOWE

Daniel Stąrzak

ODWIERTY STUDNI GŁĘBINOWYCH
TWOJA WŁASNA WODA
SZYBKO, SPRAWNIE, SOLIDNIE!

TEL. 721 959 546

Autoryzowany dystrybutor pomp i hydrauliki

klima PARTNERSTWO

TEL. 17 2290 333

PRZYSTĘPNE CENY!

F.H.U. GRENA

Elżbieta Pecka

- ODZIEŻ, OBUWIE, BIELIZNA
- PASMANTERIA, BIZUTERIA
- ZEGARKI, ART. PAPIERNICZE

LETNIE PROMOCJE!

RODZINA 3+

Pon. - piąt. - 8.00 - 16.00
Sob. 8.00 - 13.00

Błażowa, ul. 3 Maja 7
tel. 600 385 748 grena1@op.pl



KURIER Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 164. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Maciej Pałac, Augustyn Rybka, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Małgorzata Drewniak, Zdzisława Górńska, ks. Marcin Graboś, Anna Lorenc-Filip, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiuutowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 165. czekamy do 5 listopada 2018 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl.
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 12 września 2018 r.

steiner
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczermie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



XII Rodzinny Rajd Rowerowy - str. 22.



„Baciany” w Błazowej - str. 25.



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie

